

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

21

Rok X

6 listopada 1955 r.

Nr 21/248

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

W 38 rocznicę Wielkiego Października	829
Najważniejsza zdobycz narodu radzieckiego — A Kuzniecowa	830
Problemy lokalizacji i rejonizacji przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych — Olgiard Brzozowski	832
Pięć pytań i odpowiedzi w sprawie kadr rolniczych — Ryszard Manteuffel	834

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Osiągnięcia z zakresu obniżki kosztów własnych w Hucie im. Lenina — Józef Maciejewski	836
Zmniejszyć nadmierne remanenty w państwowym przemyśle drobnym — Jan Siwkowski	840
Uwagi Centrali Importowej „Elektrim“ pod adresem przemysłu elektro-ener- getycznego — J. Jungman	843
Budynek wielkoblokowy w Warszawie szkołą uprzemysłowionych metod wy- konawstwa — Edward Mączyński	847
W sprawie organizacji szkolenia wewnątrzzakładowego w biurach projekto- wych — Tadeusz Wasiljew	850
O fachowość państwowej administracji gospodarczej — Edward Kozłowski	851

KONSULTACJA

Budżet odzwierciedleniem rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski Lu- dowej — Zbigniew Pirożyński	853
---	-----

DROGI ROZWOJU REGIONÓW GOSPODARCZYCH

Wczoraj, dziś i jutro — województwa bydgoskiego — Juliusz Mikołajski	858
--	-----

DYSKUSJA

Jeszcze o szkoleniu ekonomicznym — Bolesław Warzecha	862
--	-----

KORRESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZA

Schematyczne przepisy utrudniają wykorzystanie rezerw produkcji w rolnic- twie — Janusz Kosicki	864
Plan uporządkowania miast w woj. kieleckim — Mieczysław Łuczkiewicz	865

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z ZAGRANICY

Drogi rozwoju rolnictwa Chin Ludowych (hs); Wydobycie rud w Bułgarii — I. Karaiwanow, L. Panajotow; O wzrost wydobycia węgla w Czechosłowacji (b. i.); Izba Techniki NRD rzecznikiem postępu technicznego (f); Niemcy zachod- nie importują węgiel (ks); Wskaźniki cen hurtowych i detalicznych we Francji (s); Niepomyślna sytuacja budżetowa Anglii (h); Dziesięcioletni program rozwoju Włoch (stb); Sprzeczności między USA a Kanadą w sprawie zbytu pszenicy (gk); Japonia staje się groźnym konkurentem w dziedzinie produkcji eksporto- wej okrętów (nm); Zmiana kursu waluty południowo-koreańskiej (w)	866—872
--	---------

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe W a r s z a w a ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć 8.30—9.30. — Warunki pre-
numeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują na wsi listonosze
i placówki pocztowe, a w miastach wyłącznie placówki pocztowe.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“ w Warszawie,
ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy
Antykwarycznej „Ruch“, ul. Puławska 108.

Zam. PWG, CP1—/CZ24/54. Podpisano do druku 2.XI.55 r. Druk uk. 4.XI.55 r. Nakł. 6405. Pap. druk. sat. VII 60 g A1.
Ark. wyd. 8. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. nr 6133-C. Warszawa B-6-125339.

W 38 rocznicę Wielkiego Października

PO RAZ trzydziesty ósmy obchodzimy rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która zapoczątkowała nową erę w historii współczesnego społeczeństwa.

W ciągu tych 38 lat nie tylko narodziło się pierwsze na świecie, wielonarodowe, obejmujące 1/6 globu ziemskiego państwo socjalistyczne, lecz — mimo wielu napotykanym na swej drodze przeszkód — potężnie się rozwinęło, skupiając wokół Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego cały naród radziecki.

Awangarda społeczeństwa radzieckiego — klasa robotnicza, w sojuszu z chłopstwem pracującym ustanowiła w kraju dyktaturę proletariatu i kierując się wskazaniem jedynie słusznej nauki marksizmu-leninizmu zdołała zbudować socjalizm w swym wolnym od wszelkiego wyzysku kraju.

Dziś, kiedy z perspektywy lat spojrzysz na potężny rozwój Związku Radzieckiego, trudno wprost uwierzyć w możliwość dokonania tak wielkiego dzieła przekształcenia gospodarczo zacofanej i rządzonej przez widzących tylko własne korzyści feudałów i kapitalistów Rosji carskiej w kwitnące, silnie uprzemysłowione mocarstwo, konsekwentnie realizujące podstawowy swój cel — podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa.

Po zbudowaniu socjalizmu, którego podstawą jest oparte na społecznej własności środków produkcji uprzemysłowienie kraju oraz kolektywizacja rolnictwa, naród radziecki przystąpił do urzeczywistnienia ostatecznego swego celu — zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Stopniowemu przechodzeniu od socjalizmu do komunizmu towarzyszyć musi dalsze rozwijanie wszystkich dziedzin produkcji, przede wszystkim przemysłu ciężkiego, który stanowi podstawę podstaw rozwoju całej gospodarki narodowej i jest najsukuteczniejszym środkiem do osiągnięcia maksymalnego dobrobytu mas pracujących. Tą bowiem tylko drogą można będzie zrealizować naczelną zasadę komunizmu „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna dokonała nie tylko ogromnego przewrotu na ziemiach narodu radzieckiego. W wielkim stopniu oddziaływała ona również na inne narody, które, widząc wspaniałe rezultaty budownictwa socjalistycznego przekształcającego nie tylko gospodarkę narodową, lecz stwarzającego również nowego człowieka, postanowiły

pójść za przykładem Związku Radzieckiego i zbudować w swoich krajach społeczeństwo socjalistyczne. Na drogę budownictwa socjalistycznego weszły narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Jugostawii, Niemiec demokratycznych. Drogę tę obrał również wielki naród chiński. I można już dzisiaj śmiało powiedzieć, że blisko połowa całej ludności świata znajduje się w obozie pokoju i socjalizmu.

Zarówno w Związku Radzieckim, jak i we wszystkich krajach demokracji ludowej wre obecnie praca nad dalszym rozwojem gospodarki narodowej. Narody tych krajów widzą możliwość osiągnięcia postawionych sobie celów przede wszystkim we wzajemnej współpracy na polu gospodarczym przez specjalizację produkcji i wzajemne uzupełnianie posiadanych lub wytwarzanych zasobów.

Współpracy gospodarczej towarzyszy oczywiście współpraca polityczna, cały bowiem obóz pokoju łączy wspólne cele i wspólne idee. Główną zaś ideą polityczną jest zachowanie pokoju na całym świecie i niedopuszczenie do możliwości wybuchu nowej wojny. Wojna — to w dzisiejszych warunkach nie tylko antyhumanitarne zniszczenie wielu istnień ludzkich, to również przerwa i cofnięcie się w rozwoju gospodarczym wszystkich krajów. A przecież wszyscy w naszym obozie chcemy jak najszybciej osiągnąć maksymalny rozwój gospodarczy, aby podnieść dobrobyt narodów.

Zrozumiałą jest więc polityka prowadzona przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, dążąca do odprężenia sytuacji międzynarodowej, która unicestwiłaby w zarodku wszelkie zakusy wojenne niektórych awanturniczych polityków burżuazyjnych, polityka, która przyniosła w ostatnim czasie pomyślne wyniki.

Świadczą o tym ostatnie posunięcia Związku Radzieckiego, które prowadzą do pokojowego współistnienia wszystkich krajów, niezależnie od ustroju społeczno-politycznego.

O tym, że współistnienie takie jest nie tylko możliwe, ale nawet konieczne, coraz głębiej przekonują się narody całego świata, które — wbrew stanowisku niektórych przywódców rządzących w krajach kapitalistycznych partii — nie pozwolą aby „duch Genewy” kiedykolwiek przestał być nicią przewodnią rokowań zmierzających do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Najważniejsza zdobycz narodu radzieckiego

TRZYDZIESTA ósma rocznica Wielkiego Października! Ileż myśli, wspomnień, uczuć wywołuje ten dzień. Nikt na świecie nie może przejść obojętnie obok tej historycznej daty.

Wprawdzie 38 lat — to nie tak wielki okres w skali historycznej, jednakże jest to okres wcale niemały w skali życia ludzkiego — coraz mniej spotykamy przedstawicieli pokolenia, pamiętających i biorących aktywny udział w przygotowaniach do Wielkiego Października, starzeją się bowiem jego uczestnicy, dojrzało natomiast pokolenie, które rodziło się w tym burzliwym okresie...

W ciągu ubiegłych lat gruntownie zmieniło się oblicze wielkiego kraju, rozciągającego się od Morza Bałtyckiego do Oceanu Spokojnego, od lodowców arktyki do stref podzwrotnikowych. Bolszewicy, awangarda klasy robotniczej, doszli do władzy w kraju gospodarczo zacofanym, osłabionym przez pierwszą wojnę światową, stojącym na brzegu katastrofy gospodarczej i narodowej.

Nielekka była spuścizna przejęta przez władzę radziecką od kapitalistycznej Rosji carskiej. Nie należy zapominać, że Rosja przedrewolucyjna była w przeważającej części krajem rolniczym, pozostającym w tyle za rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi pod względem rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, pod względem poziomu techniki i wydajności pracy. Techniczno-ekonomiczne zacofanie Rosji carskiej stanowiło o jej zależności od rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Była ona zmuszona do przywożenia z zagranicy znacznej części urządzeń i środków produkcji, a w najważniejszych gałęziach przemysłu ciężkiego gospodarowali zagraniczni kapitaliści.

Jednakże ani obszarnicy, ani kapitaliści nie byli w stanie zlikwidować zacofania ekonomicznego Rosji. Rozwiązać to zadanie mogła tylko najbardziej postępową klasą współczesnych nam dziejów — klasą robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem. Wspaniałe to w aspekcie ekonomicznym i politycznym zadanie zostało pomyślnie rozwiązane w drodze socjalistycznej industrializacji kraju.

Wódz państwa radzieckiego, Włodzimierz Lenin, uczył, że jedyną materialną podstawą socjalizmu może być wielki przemysł, zdolny do zreorganizowania rolnictwa. Opierając się na nauce Lenina partia komunistów pod przewodnictwem komitetu centralnego, na którego czele stał Józef Stalin, wcieliła w życie testament swego nauczyciela o socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki narodowej tego ogromnego kraju.

Istota polityki socjalistycznego uprzemysłowienia, która stanowi podstawę polityki gospodarczej KPZR, polega na stworzeniu wielkiego przemysłu, w pierwszej kolejności — potężnego przemysłu ciężkiego, zdolnego do zreorganizowania gospodarki narodowej w oparciu o najnowszą technikę — przemysłu zdolnego do zapewnienia panowania socjalistycznych form gospodarowania, techniczno-ekonomicznej niezależności kraju i jego zdolności obronnej.

Wielka, wyposażona w maszyny produkcja stanowi materialno-wytwórczą podstawę socjalizmu. Podstawę tę zbudowali robotnicy i chłopcy Kraju Rad pod kierownictwem Partii Komunistycznej w niezwykle krótkim czasie, wykorzystując w tym celu ogromną przewagę socjalistycznego systemu kierowania gospodarką narodową. Kiedy kraj przystępował do budowy wielkich budowli socjalizmu, Józef Stalin mówił: „Jesteśmy w tyle za przodującymi krajami o 50 do 100 lat. Drogię tę powinniśmy przejść w ciągu dziesięciu lat. Albo to uczynimy, albo nas zgniotą”. Naród radziecki wykonał to w ciągu 12—13 lat przedwojennych. W tym czasie zostały zainwestowane ogromne środki w przemyśle, który stał się decydującą siłą w gospodarce narodowej, przy czym produkcja środków wytwórczości zaczęła odgrywać główną rolę zarówno w rozwoju samego przemysłu, jak i całej gospodarki kraju.

W okresie pierwszej pięciolatki (1928—1932) inwestycje przemysłowe wyniosły 25 mld rubli, w tej liczbie w przemyśle ciężkim zainwestowano 21 mld rubli. W czasie drugiej pięciolatki (1933—1937) inwestycje wzrosły do 65,8 mld rubli, z czego inwestycje w przemyśle ciężkim wyniosły 54,6 mld rubli. W ciągu trzech i pół lat trzeciej pięciolatki (1938—1941) nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej stanowiły równowartość sumy 130 mld rubli, z których znaczną część pochłonął przemysł, w szczególności przemysł ciężki. Wybudowano tysiące nowych fabryk, zakładów, kopalni, elektrowni.

ZSRR z zacofanego kraju rolniczego, jakim był na początku swej historycznej drogi, stał się potężnym mocarstwem przemysłowym. Sprzeczność między najbardziej postępową w świecie władzą polityczną a zacofaną bazą techniczno-ekonomiczną została zlikwidowana. Wielka Wojna Narodowa była surowym egzaminem techniczno-ekonomicznej potęgi kraju — egzaminem, który z honorem został zdany.

I obecnie trwa jeszcze proces rozwoju przemysłu socjalistycznego. Przemysł, przede wszystkim przemysł ciężki z jego trzonem — przemysłem budowy maszyn, jest podstawą podstaw gospodarki socjalistycznej, niezwykłą podstawą potęgi państwa radzieckiego, źródłem stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących. W wyniku tak wielkich przemian, jak socjalistyczna industrializacja kraju i kolektywizacja rolnictwa, stworzona została w ZSRR materialno-wytwórcza baza socjalizmu w postaci wielkiej, opartej na pracy maszyn produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, opartej na stałym postępie technicznym i pracy wolnych od wyzysku pracowników.

W oparciu o nieustannie rozwijające się siły wytwórcze dokonuje się obecnie w ZSRR okres stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Nie bacząc na ogromne straty poniesione przez gospodarkę narodową w latach wojny, państwo radzieckie znalazło siły i środki dla szybkiej odbudowy i zdołało znacznie przekroczyć przedwojenny poziom produkcji przemysłowej.

W 1946 roku Partia wysunęła zadanie doprowadzenia w ciągu trzech (jeśli nie więcej) pięciolatek do rocznej produkcji surowki w ilości 50 mln ton, stali — 60 mln ton, węgla — 500 mln ton, ropy naftowej — 60 mln ton.

Jak wygląda ta sprawa dzisiaj?

W 1955 roku poziom produkcji przemysłowej w ZSRR podniósł się ponad trzykrotnie w porównaniu z 1940 rokiem. Wydobyte ropy naftowej już w bieżącym roku osiągnie 70 mln ton, produkcja surowki — około 45 mln ton, wydobyte węgla wyniesie ponad 390 mln ton. Pod względem wytopu surowki i stali, jak również pod względem wydobywania węgla ZSRR zajmuje drugie miejsce na świecie.

Produkcja energii elektrycznej osiągnie w 1955 roku 166 mld kWh, co ponad 85-krotnie przewyższy poziom produkcji energii elektrycznej w przedrewolucyjnej Rosji. Buduje się obecnie potężne elektrownie w najróżniejszych dzielnicach kraju: na Wołdze — kujbyszewską, stalingradzką i gorkowską; na Dnieprze — kachowską, angarską pod Irkuckiem, buchtaarmińską w Kazachstanie i wiele innych. W zakresie produkcji energii elektrycznej ZSRR zajmuje również drugie miejsce na świecie.

W Związku Radzieckim została w roku 1954 uruchomiona pierwsza na świecie elektrownia przemysłowa oparta na energii atomowej, o użytecznej mocy produkcyjnej 5 000 KW. Prowadzone są prace zmierzające do zbudowania elektrowni atomowych o mocy 50 tys. i 100 tys. KW. Zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych otwiera niesłychanie szerokie perspektywy dla wprężenia w służbę dla ludzkości coraz to nowych i niezbadanych sił przyrody. Oto jedno z wielkich zwycięstw socjalizmu.

Sukcesy w rozwoju przemysłu ciężkiego pozwalają na osiągnięcie szybkiego wzrostu rolnictwa, na wytwarzanie coraz większych ilości surowców rolnych i produktów żywnościowych oraz na rozwijanie produkcji towarów powszechnego spożycia.

Dziś, w dzień naszego święta przyjaciele Kraju Rad z zadowoleniem stwierdzają wszystkie te niesporne osiągnięcia socjalistycznego przemysłu ZSRR. Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy dzisiaj mówić o nowych zadaniach stojących przed nami na drodze do komunizmu. Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawił sobie naród radziecki, jest dalszy postęp techniczny w przemyśle. Nieustanny postęp

techniczny — to obowiązujący warunek dalszego wzrostu przemysłu socjalistycznego i całej gospodarki narodowej.

Nauka i technika nie stoją w miejscu, lecz stale idą naprzód i to jest właśnie konkretnym wyrazem wzrostu społecznych sił wytwórczych. Proces ten rozwija się szczególnie pomyślnie i szybko w warunkach socjalizmu, gdzie nie jest on hamowany i przerywany żadnymi antagonizmami i konfliktami, właściwymi ustrojowi kapitalistycznemu. W związku z problemem wykorzystania energii atomowej w celach przemysłowych powiedział Mikołaj Bułganin w swym przemówieniu na lipcowym Plenum KC KPZR: „Znajdujemy się w przededniu nowej naukowej, technicznej i przemysłowej rewolucji, znacznie pod względem swego znaczenia przewyższającej rewolucję przemysłową związaną z pojawieniem się pary i elektryczności“.

Wszystko to wymaga, aby socjalistyczny przemysł nie zadowalał się osiągniętym poziomem rozwoju techniki, aby maksymalnie wykorzystywał postęp techniczny oraz wszystkie osiągnięcia nauki i techniki. W oparciu o przewagę ustroju socjalistycznego — ZSRR będzie mógł bez wątplenia oddać w najbliższym czasie na usługi społeczeństwa najnowsze osiągnięcia nauki i techniki.

W ciągu 38 lat swego istnienia władza radziecka udowodniła że robotnicy i chłopcy mogą znacznie lepiej i z większą korzyścią dla ludzkości organizować i posuwać naprzód produkcję społeczną, która oparta jest na społecznej, socjalistycznej własności. Oslawiony „duch“ „przedsiębiorczości“, „prywatnej inicjatywy“, „indywidualnego zainteresowania“, o którym głosili apologety burżuazji, dawno już został zdyskredytowany.

Jego miejsce zastąpiły: kolektywizm, wspólna i wolna od wyzysku przyjacielska praca, socjalistyczną współpracą i pomoc wzajemną, własność społeczna i planowa społeczna organizacja produkcji nie dla zysków, lecz dla pełnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb ludzkich. Materialno-wytwórczą bazą takiej wyzwolonej pracy zespołowej jest wielki oparty na pracy maszyn przemysł, przede wszystkim przemysł ciężki znajdujący się nie w rękach chciwych monopolów, lecz w rękach narodu.

Taka jest jedna z najważniejszych zdobyczy Rewolucji Październikowej.

Ludzie pracy we wszystkich krajach! Walczcie o redukcję zbrojeń! Żądajcie zakazu broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady! Niech energia atomowa służy sprawie pokoju i postępu ludzkości!

Z haseł KPZR na 38 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Problemy lokalizacji i rejonizacji przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych

PRZEZNACZENIE przez państwo olbrzymich funduszy na geologię w ogóle, a w szczególności na wiertnictwo geologiczne, wywołało w tym zakresie bardzo duży ruch i daleko idące zmiany. Z tradycyjnych rejonów południowych geologowie ruszyli w kierunku północnym, wschodnim i zachodnim; zagęszczają się coraz bardziej wiercenia na terenie całego kraju.

Warto zastanowić się nad takim zagadnieniem, czy lokalizacja przedsiębiorstw wiertniczych odpowiada obecnym kierunkom ich działalności i czy siedziby tych przedsiębiorstw znajdują się mniej więcej w centrum rejonów na których operują. Zagadnienie to jest bardzo ważne, zwłaszcza w tej chwili, kiedy w całej Polsce walczymy o usprawnienie i potaniecie administracji, likwidujemy nadmiernie wybujałe etaty i korygujemy przerosty organizacyjne. Jest rzeczą zupełnie jasną i logiczną, że jednostka gospodarcza położona poza centrum geograficznym rejonu, na którym pracuje, będzie miała koszty własne wyższe, zwłaszcza w transporcie, robociźnie, podróżach służbowych itp.

Tradycyjnym rejonem poszukiwań geologicznych do ostatnich niemal lat były obszary Śląska, Krakowskie, Podkarpacie, Kieleccyzna — słowem Polska południowa. Wiercenia surowcowe względnie strukturalne w Polsce środkowej, a tym bardziej północnej, należały do niezmiernie rzadkich wyjątków. Równolegle do rejonów poszukiwań posuwała się lokalizacja przedsiębiorstw wiertniczych, których ogromna większość ma swoje siedziby na południu, Kraków, Wrocław, Stalinogród, Jasło, Kielce, Gliwice, Częstochowa — oto główne ośrodki wiertnictwa geologicznego. Im dalej na północ, tym słabsze zagęszczenie; poza Warszawą tylko w Gdańsku znajdujemy jednostki wiertniczo-geologiczne, jednak o charakterze raczej hydrogeologicznym i geotechnicznym oraz stosunkowo słabym potencjale technicznym, który przygotowany jest do poszukiwań surowców budowlanych i ilastych.

Rozlokowanie przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych było logiczną konsekwencją kierunków i rejonów poszukiwań geologicznych. Jednak rosnące zapotrzebowanie rozwijającego się w niebywałym tempie polskiego przemysłu postawiło przed naszą geologią nowe zadania rozszerzenia krajowej bazy surowcowej, co z kolei wywołało radykalną zmianę kierunków i rejonów poszukiwań.

Wiadomo, że dla naszego hutnictwa wydobywa się rudę żelazną w dwóch okręgach — w częstochowskim i świętokrzyskim; do ubiegłego roku poznane złoża rud żelaznych o znaczeniu eksploatacyjnym koncentrowały się w tych dwóch rejonach. Najnowsze badania Instytutu Geologicznego doprowadziły do wykrycia nowych, bardzo bogatych złóż rud żelaznych zasadowych w rejonie Łęczycy, a więc w kierunku północnym od dotychczasowych. Ale Łęczycę to dopiero początek; obecnie już w toku są dalsze poszukiwania, mające na celu wyjaśnienie struktur rudnych Wału Kujawsko-Pomorskiego, a więc położonego już zupeł-

nie wyrażnie w kierunku północnym i na obszarach północnych kraju.

Zamierzenia nasze, idące w kierunku zapewnienia hutnictwu rodzimego surowca w wysokości 50% zapotrzebowania, wymagają oczywiście potężnej intensyfikacji w zakresie prac geologicznych, a tym samym wiertniczych. Gdybyśmy — odpowiadając już częściowo na zasadnicze pytanie — chcieli określić punkt centralny obecnych rejonów poszukiwań za rudami, to wypadłby on w okolicy Pily, co nie wyklucza lokalizacji także w Poznaniu lub jeszcze lepiej — w Bydgoszczy. Tymczasem najbardziej na północ wysunięte przedsiębiorstwo geologiczne, zajmujące się poszukiwaniem rud żelaznych znajduje się w Częstochowie. Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach transporty urządzeń, materiałów i narzędzi na odległość setek kilometrów są nieekonomiczne, kosztują za wiele. To samo dotyczy wyjazdów inspekcyjnych z centrali na miejsce robót, nie mówiąc już o trudnościach zarządzania, o „rozklejaniu się” sprężystości i operatywności w działaniu przedsiębiorstwa. Równolegle ze zmianą kierunków i rejonów poszukiwań, powinna zmienić się lokalizacja przedsiębiorstw wiertniczo-geologicznych hutnictwa; nie jest jeszcze wiadome, którą z wymienionych tutaj miejscowości obierze resort hutnictwa; w każdym razie należy stwierdzić, że przedsiębiorstwo w Częstochowie nie wytrzyma już tak dużego zasięgu działania.

Rozpatrywane zagadnienie nie kończy się na tym jednym surowcu. Powiedziano tutaj, że wiercenia strukturalne na północy należały dotychczas do rzadkości; obecnie jednak coraz więcej głębokich wierceń (1000 — 3000 m) sytuuje się w tych rejonach i w ogóle na Niżu. Posiadaczami urządzeń do głębokich wierceń są przedsiębiorstwa przemysłu naftowego, zlokalizowane jak najbardziej na południu kraju (Kraków, Jasło). Stąd wysyła się najcięższe urządzenia aż pod przeciwległą, północną granicę kraju; dla lepszego zobrazowania uprzytomnijmy sobie, że aby uruchomić tego typu wiercenia, należy przewieźć do 2000 ton urządzeń i materiałów, a przecież w praktyce stale zachodzi konieczność dosyłania i odsyłania urządzeń i sprzętu w trakcie wiercenia.

Także i z tego przykładu wynika logiczny wniosek, że dla obsługi Niżu i rejonów północnych w zakresie wierceń głębokich należałoby utworzyć nową jednostkę, zlokalizowaną bliżej tych rejonów i kierunków poszukiwań. W ten sposób oszczędziłoby się mnóstwo czasu i pieniędzy. Nie chodzi przy tym o to, aby dotychczasowe przedsiębiorstwa geologiczne przemysłu naftowego zmieniały swoją siedzibę; mają one dość roboty w dotychczasowych rejonach ropośnych, gdyż fakt wykrycia śladów ropy naftowej poza Karpatami nie uprawnia jeszcze do zasadniczych zmian ich siedzib. Natomiast zakres poszukiwań prowadzonych na Niżu polskim całkowicie uzasadnia utworzenie nowej, bardziej na północ wysuniętej jednostki. Dla lepszej ilustracji wagi zagadnienia warto podać wyso-

kość kosztów transportu według urzędowego kosztorysu: dla jednego otworu projektowanego do 3 tys. m głębokości, leżącego w odległości 430 km od bazy, koszt transportu wynosi około 1 mln zł. A zatem zagadnienie dotyczy wielu milionów złotych.

Drugim zagadnieniem, ściśle związanym z lokalizacją przedsiębiorstw, jest zagadnienie rejonizacji przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych, to znaczy geograficzne oznaczenie ich zasięgu działania. Ta sprawa także nie jest jeszcze uregulowana i przedsiębiorstwa np. warszawskie wiercą równocześnie na Śląsku i w Szczecińskim, kieleckie operuje koło Poznania itp.; w tych samych rejonach wierci nierzadko szereg innych przedsiębiorstw z różnych stron kraju. Pod względem organizacyjnym i ekonomicznym jest to sytuacja na dłuższą metę nie do utrzymania i sprawie tej trzeba się nieco bliżej przyjrzeć.

Zakładając właściwość terytorialną przedsiębiorstwa geologiczno-wiertniczego, słowem wskazując na dane przedsiębiorstwo jako na wyłącznego wykonawcę robót geologiczno-poszukiwawczych na pewnym obszarze kraju, zakładamy tym samym, że przedsiębiorstwo to wykona roboty w odniesieniu do wszelkich złóż na tym właśnie obszarze. W dalszym rozszerzeniu tego założenia, przedsiębiorstwo to powinno wykonać także wszelkie prace hydrogeologiczne i geologiczno-inżynierskie na danym obszarze kraju, a także wszelkie prace dokumentacyjne. Taka koncepcja rozszerzonej rejonizacji przedsiębiorstw geologicznych zupełnie odbiega od dotychczasowej organizacji i kompetencji resortowych służb geologicznych, ale nikt chyba nie twierdzi, że organizacja ta jest idealna i nie powinna ulegać zmianie. Jeżeli wzięlibyśmy dla przykładu zamierzenia resortu hutnictwa, to koncepcje idą tutaj właśnie w kierunku nie tylko zmiany lokalizacji, ale także w kierunku terytorialnej obsługi wszelkich surowców hutniczych na danym obszarze przez jedno przedsiębiorstwo — bez względu na to, czy będą to rudy żelazne, czy nieżelazne, czy wreszcie materiały ogniotrwałe. Koncepcja ta prowadzi w prostej linii do zerwania z dotychczasowym podziałem kompetencyjnym, wprowadzając w jego miejsce podział terytorialny. Oznacza to także, że widocznie dotychczasowy podział nie odpowiada potrzebom geologii i przemysłu. Powinno więc nastąpić przesunięcie niektórych przedsiębiorstw do innych miejscowości, względnie utworzenie zupełnie nowych przedsiębiorstw tam, gdzie ich brak.

Wprowadzenie w praktyce rejonizacji rozszerzonej wymaga uprzednio spełnienia szeregu warunków, a przede wszystkim przystosowaniu dotychczasowej organizacji do wymogów uchwały rządu w sprawie organizacji przedsiębiorstw geologicznych. Treścią tej uchwały jest połączenie wiertnictwa z geologią w jednym organizmie, dysponującym wydziałem surowcowym, hydrogeologicznym, geotechnicznym i laboratorium. Do tej chwili nowa organizacja nie została jeszcze praktycznie zastosowana, nadal istnieją bowiem oddziałowe odrębne przedsiębiorstwa czysto wiertnicze i geologiczne, nie wszędzie także wyposażenie techniczne pozwala na prowadzenie robót w pełnych trzech zakresach (złóż, hydrogeologii i geotechniki). W tym stanie rzeczy nie może być mowy o terytorialnej, pełnej obsłudze. Podstawowym zatem warunkiem wprowadzenia rejonizacji rozszerzonej jest zmiana organi-

zacji wewnętrznej przedsiębiorstw geologicznych zgodnie z przytoczoną uchwałą.

Trzecim wreszcie warunkiem jest należyte wyposażenie techniczne tych przedsiębiorstw. Istniejący stan wyposażenia technicznego przedsiębiorstw wiertniczych jest w stosunku do zadań i potrzeb niedostateczny; pracują one nierzadko muzealnymi nieraz aparatami, brak jest części zamiennych, brak nieskomplikowanych narzędzi i urządzeń. Często są wypadki wstrzymywania wierceń na skutek braku rur, względnie niedoskonałości żerdzi wiertniczych, nie mówiąc już o jakości motorów i pomp, stale się w trakcie wiercenia psujących. W sumie, wiercimy złym sprzętem i starą techniką, a nieliczne wyjątki — bo są i takie — nie przeczą regule. Tego zagadnienia nie rozwiążemy z dnia na dzień, ale właściwe władze muszą je etapami przygotowywać, gdyż w przeciwnym razie sytuacja będzie się stale pogarszała.

Do rozwiązania w całości zagadnienia rejonizacji rozszerzonej pozostają jeszcze dwie sprawy, a mianowicie określenie głębokości maksymalnych, do których powinny wiercić poszczególne przedsiębiorstwa oraz kto ma wykonywać wiercenia naukowe. Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to wydaje się, że przez dłuższy jeszcze okres należy zachować centralizację wierceń głębokich w dotychczasowym miejscu, to jest w przedsiębiorstwach przemysłu naftowego. Są to wiercenia bardzo drogie, wymagające zupełnie innej techniki i organizacji pracy; pożądana decentralizacja mogłaby przynieść szkodę. Można natomiast założyć, że każde z przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych powinno wykonywać wszelkiego rodzaju wiercenia w granicach od 1 do 1000 metrów.

Odpowiedź na drugie pytanie — kto powinien wykonywać wiercenia naukowe — daje obecna struktura służby geologicznej oraz wytwarzająca się praktyka. Wiercenia naukowo-badawcze, prowadzone na zlecenie Instytutu Geologicznego, powinny być w pełni zabezpieczone przez przedsiębiorstwa resortu geologii.

Wydaje się, że nie trzeba bliżej uzasadniać korzyści ekonomicznych płynących z prawidłowej lokalizacji przedsiębiorstw; sam transport obejmuje tutaj miliony złotych, które można przeznaczyć na inne cele. Poza tym zmiany w lokalizacji nie przedstawiają tak wielkich trudności, aby nie można było doraźnie ich przeprowadzić.

Znacznie trudniejsza jest sprawa rejonizacji działalności przedsiębiorstw geologiczno-wiertniczych, zwłaszcza w zakresie rozszerzonym. Przy obecnym stanie organizacyjnym tych przedsiębiorstw przeprowadzenie takiej koncepcji wymaga żmudnej i trudnej roboty, jednak efekty ekonomiczne i organizacyjne rejonizacji są tak frapujące, że warto się nad nią głębiej zastanowić, nawet gdybyśmy jej realizację odsunęli na kilka lat.

Z roku na rok wzmacnia się nadzór i koordynacja Centralnego Urzędu Geologii nad pracami geologicznymi w kraju; wzmacniają się i krzepną resortowe służby geologiczne. Ostatnie lata przynoszą szereg rewelacyjnych odkryć geologicznych jak siarka, rudy, fosforyty itd., wzmacniając tym samym potencjał gospodarczy i obronny naszego kraju. Trzeba stworzyć służbie geologicznej lepsze warunki pracy, unowocześnić technikę, polepszyć jej organizację.

Pięć pytań i odpowiedzi w sprawie kadr rolniczych

ZASTANAWIAJĄC się nad ustaleniem dróg prowadzących do podniesienia produkcji rolniczej w okresie najbliższego pięciolecia trzeba pamiętać, że produkcja jest wytworem pracy człowieka, a więc jaka będzie praca, taka będzie i produkcja, zarówno pod względem ilości jak i jakości. Rozpatrując zatem możliwości podniesienia produkcji rolniczej należy głęboko przeanalizować sprawę kadr rolniczych.

Pytanie pierwsze. Jak przedstawia się przygotowanie do zawodu ludzi tworzących kadry rolnicze?

W zasadzie kadry rolnicze kształcone są w szkołach dwóch typów: w technikach rolniczych (różnych specjalności) oraz w wyższych uczelniach rolniczych. Nie wchodzę tu w to, czy szkoły te dają młodzieży, którą kształcą, dostateczną sumę wiadomości. Chodzi mi o to, że szkoły te nie dają i w obecnym stanie rzeczy nie mogą dać dostatecznej ilości praktyki, by absolwenci mogli od razu objąć jakieś samodzielne stanowisko.

Młodzież kończąca uczelnie nie jest od razu „wysoko kwalifikowaną kadrą rolniczą” — jak się o tym nieraz mówi i pisze. Młodzież ta ma, a przynajmniej powinna mieć poważne zadatki na to, by się nią stać. I co dzieje się z takim 18-letnim młodzieńcem czy 18-letnią dziewczyną, którzy ukończą liceum rolnicze? Najczęściej zostaje młodszym agronomem w aparacie rad narodowych lub w aparacie PGR. No i co dalej?

Dalej najczęściej nie wie, co ma robić. Często nie wiedzą też, co mają z tą młodzieżą robić kierownicy komórek, do których otrzymuje ona przydział pracy. Kierownicy ci niewiele o sobie świadczą, bo praktycznie niewiele umieją, a ci którymi mają kierować, nie mają do nich zaufania. I tak owa cenna, dobra i idąca do pracy z najlepszymi chęciami młodzież zaczyna się wewnątrznie załamywać, zniechęcać do zawodu, a ich przełożeni — idąc po linii najmniejszego oporu — na ogół kierują ich na tory pracy biurowej, sprawozdawczości, w najlepszym razie robią z nich „ankietowiczów”, o których już nieraz pisała prasa.

Tego robić nie wolno, zarówno przez wzgląd na samych młodych ludzi, jak również przez wzgląd na produkcję rolniczą, a także dla utrzymania autorytetu i właściwej roli, jaką powinni spełniać pracownicy zarządów rolnictwa i pracownicy inżyniersko-techniczni POM i PGR.

Absolwent szkoły rolniczej powinien po jej ukończeniu iść do pracy w produkcji (nie przy telefonie lub przy stole biurowym) jako pomocnik doświadczonego praktyka, a dopiero wtedy gdy wykaże, że poznał dostatecznie praktycznie rolnictwo i umie poradzić sobie w normalnych sytuacjach, jakie mają miejsce w gospodarce rolnej — obejmować samodzielne stanowisko.

To, co powiedziałem o absolwentach techników rolniczych, odnosi się w zasadzie, z zachowaniem wszelkich proporcji, również do absolwentów wyższych

uczelni rolniczych. Znam przypadki, gdy starszy zootechnik POM ze względu na brak dostatecznej praktyki (skierowany na to stanowisko już po dyplomie) czuł się wśród spółdzielców tak źle, że w ogóle w spółdzielniach prawie nie bywał. Po prostu sam się nie czuł na siłach, by spółdzielcom doradzić coś sensownego, a spółdzielcy byli tego samego o nim zdania.

Pytanie drugie. Czy przydziały pracy dokonywane są dostatecznie wnikliwie i czy absolwenci są kierowani na stanowiska dostosowane do ich możliwości?

Powiedziałem już, że zdaniem moim dobór stanowisk, na jakie kierowani są absolwenci szkół rolniczych, jest niewłaściwy. Przydział pracy powinien polegać na przydzielaniu absolwentów na odpowiednie praktyki produkcyjne. Przydział na stanowiska bardziej samodzielne powinien odbywać się już w drugim etapie, na podstawie wykazania się przez absolwenta odpowiednimi umiejętnościami.

Należy tu zwrócić uwagę na niesłuszną moim zdaniem praktykę stosowaną przez komisje przydziału pracy. Dotychczas bywało tak, że dopiero na samej komisji absolwent dowiadywał się o stanowiskach, które mają być obsadzone. Skutek był taki, że przydziały w wielu przypadkach były zupełnie niewłaściwe. Powodowało to zarówno niechęć instytucji do przydzielonego absolwenta, od którego wymagano za wiele, jak również rozgoryczenie absolwenta, który często był kierowany do pracy zupełnie mu nie odpowiadającej. Sądzę, że nie później niż na 2—3 tygodnie przed przydziałem pracy powinny być podane do wiadomości zainteresowanych stanowiska, które mają być obsadzone. Poza tym działy kadr resortów przyjmujących absolwentów powinny przed ustaleniem miejsc do obsadzenia porozumiewać się z poszczególnymi komisjami, by się zorientować (zwłaszcza w wyższych uczelniach) do jakich prac absolwenci w danej uczelni najlepiej zostali przygotowani. Zaoszczędzi to wielu nieprzyjemnych rozczarowań z obydwu stron.

Pytanie trzecie. Jak przedstawia się sprawa liczebności kadr w rolnictwie?

Trudno oczywiście udzielić na to pytanie autorytatywnej odpowiedzi. Osobiście jestem zdania, że pod względem jakościowym przedstawiają się te kadry nieszczególnie. Wydaje się, że w znacznym stopniu przyczyną tego jest fakt, że najpierw ustalane są etaty, a potem trzeba je obsadzić. Obsadza się je według zasady: „wedle stawu grobla”. Ponieważ dobrych specjalistów jest niewielu, więc często zapycha się etaty tymi, którzy się nadarzą, bez należytego uwzględnienia stopnia ich przygotowania.

Gdy zacząłem przeglądać ilość etatów dla powiatowych i wojewódzkich zarządów rolnictwa, ogarnęło mnie prawie przerażenie. Ilość etatów w zarządzie wojewódzkim przekracza 200; w powiatach natomiast, gdy do 24 etatów stałych dodać etaty gminne dosz-

łoby chyba w większych powiatach do 100. Gdy to pomnożyć przez ilość powiatów, to liczba tych pracowników osiągnie rząd dziesiątek tysięcy.

Wydaje mi się, że w sprawie tej została wybrana niewłaściwa droga. Gdy zaczyna się od stworzenia instytucji, ustala się pewną ilość etatów, które potem należy obsadzić. Gdy jednak już coś istnieje, jest w ruchu i jakoś lepiej, czy też gorzej pracuje, to trzeba metodę odwrócić. Trzeba ustalić faktyczne potrzeby, trzeba znaleźć ludzi, a dopiero wtedy te etaty obsadzić.

Przez mechaniczne obsadzanie etatów następuje od razu silne zbiurokratyzowanie. Człowiek, który jest na etacie, a który nie wie co ma robić, jak pracować, a do tego nie umie pracować, zaczyna od pisania, od stwarzania sobie jakiejś roboty, którą mógłby się wykazać i staje się plagą i nieszczęściem innych, którzy pracują konkretnie. W tym przypadku mam na myśli chłopów spółdzielców i chłopów indywidualnych. Zaczyna się „urzędowanie”, zaczynają się sprawozdania, inspekcje po różnych „liniach”. Bywają chłopci, którzy są na tyle uprzejmi, że owych inspektorów oraz instruktorów z nieprawdziwego zdarzenia przyjmują, ale po ich odjeździe czy odejściu z niepokojem patrzą, czy znowu nie przybywa ktoś „z teczką”.

Uważam, że wielką szkodą dla rolnictwa — dla produkcji, a jednocześnie szkodą dla rzetelnej nauki i wiedzy rolniczej jest obsadzanie owych licznych etatów, zwłaszcza w radach narodowych niefachowymi ludźmi lub też ludźmi nawet z pewnymi wiadomościami teoretycznymi, lecz bez dodatkowej praktyki rolniczej.

Pytanie czwarte. Jaka powinna być praca pionu agronomicznego rad narodowych?

Agronom nie może być przywiązany do biura. Agronom musi być w polu, w oborze, w magazynie, w garażu itd. Dlatego — moim zdaniem — agronomowie rejonowi, instruktorzy, agronomowie POM itd. powinni zamieszkiwać w gromadach, gdzie powinni mieć swoje małe gospodarstwa, tak by sami musieli się stykać bezpośrednio z pracą oraz by chłopci spółdzielcy i chłopci indywidualni przyzwyczajali się do nich jak do swoich sąsiadów, by widzieli, jak oni sobie radzą na swojej działce. Agronom nie powinien być dziś tu a jutro tam; powinien on wiedzieć, że za swoje porady odpowiada, że jak źle poradzi dziś, to po kilku miesiącach chłop do niego przyjdzie i będzie wymagał „rachunku”.

Służba agronomiczna powinna być jak najczęściej w „terenach” ale nie po urzędach, lecz w gospodarstwach. Ci, którzy muszą wyznaczyć swoje dni przyjeżdżając, powinni je ograniczyć do 1—2 w tygodniu (w stałe dni). Poza tym ich tam być nie powinno, a bieżące sprawy powinni załatwiać zwyczajni pracownicy biurówo-administracyjnych.

Agronomów nie można pozostawiać samych sobie. Uważam, że uczelnie i szkoły, które wypuściły tych ludzi, powinny raz do roku robić krótkie (np. tygod-

niowe) konferencje dla odświeżania wiadomości swoich wychowanków. Powinno być to przewidziane w programach prac tych szkół i w budżetach instytucji zatrudniających absolwentów szkół rolniczych.

Pytanie piąte. Czy styl pracy w instytucjach i przedsiębiorstwach rolniczych jest właściwy, umożliwiający wydatną pracę specjalistów?

Wydaje mi się, że nie. A jest to sprawa bardzo ważna. Po to, by praca była wydajna, należy przestrzegać za wszelką cenę właściwego jej systemu, należy unikać nerwowości. Bardzo przeszkadzają w pracy zmiany decyzji i zarządzeń w czasie rozpoczętego procesu produkcyjnego. Nie należy stosować zbyt częstych inspekcji uniemożliwiających pracę. Należy zostawiać jak najwięcej inicjatywy poszczególnym pracownikom. Nie gasić w nich radości pracy, lecz za wszelką cenę starać się zainteresować ich moralnie i materialnie wynikami swej pracy. Nie wolno zadrażniać niepotrzebnie ambicji, a w żadnym razie nie wolno poniżać godności osobistej człowieka.

Chcąc podnosić wyniki produkcyjne, należy przestrzegać tych wszystkich, jak i wielu innych zasad kierowania pracą ludzi.

*

Większość pytań, które sobie postawiłem i na które starałem się w części odpowiedzieć, opierały się na przykładach kadr zarządów rolnictwa rad narodowych. Jeśli zaś chodzi o PGR, to wydaje mi się, że należy dążyć do tego, by poszczególne gospodarstwa zwiększały swe obszary, natomiast by zespoły gospodarstw były zmniejszane. Nie należałoby tu przy tym sztywno trzymać się szablonu. O wielkości przedsiębiorstwa PGR powinny decydować lokalne warunki — ujęte jako całość. Wydaje mi się, że w jednych warunkach przedsiębiorstwo PGR może składać się nawet z jednego dużego gospodarstwa, w innych może stanowić zespół złożony z kilku gospodarstw. Sądzę tylko, że dyrektor tego przedsiębiorstwa powinien być jednocześnie agronomem lub zootechnikiem z wyższym wykształceniem, któremu powinni podlegać również posiadający wykształcenie rolnicze kierownicy gospodarstw lub w mniejszym przedsiębiorstwie — brygadziści. Specjaliści (wąscy specjaliści) zarządów rolnictwa rad narodowych powinni również konsultować w razie potrzeby PGR. Wydaje mi się, że rozdział kompetencji pomiędzy zarządy rolnictwa i PGR nie powinien istnieć „wiecznie”.

Wpadł mi w rękę artykuł Jacka Wołowskiego w „Życiu Warszawy” pt. „Głęboko sięgają korzenie”. Autor tego artykułu tak charakteryzuje stosunki panujące na wsi łukowskiej: „Jesteśmy formalnie (tam na wsi łukowskiej), jeśli chodzi o ilość obsadzonych etatów, ale poza akcjami czysto gospodarczymi nasz wpływ jest tam jeszcze powierzchowny”. To samo moim zdaniem można powiedzieć o obecnej roli specjalistów rolnych — kadr rolniczych na wsi. Są one tam formalnie, jeśli chodzi o ilość obsadzonych etatów. Ich wpływ będzie jednak musiał wzrosnąć, odbijając się mocniej na wzroście produkcji rolniczej.

Osiągnięcia z zakresu obniżki kosztów własnych w Hucie im. Lenina

Konferencja Partyjno - Ekonomiczne zespołu wydziałów surowcowych Huty im. Lenina odbyła się 12 października br. w sali Domu Młodego Hutnika w Nowej Hucie. Pomyślny przebieg tej konferencji jest wynikiem wzorowo i operatywnie przeprowadzonych prac przygotowawczych, które poprzedziły samą konferencję.

Materiały zawarte w artykule inż. Józefa Maciejewskiego dają zarówno obraz organizacyjnych poczynąń, podjętych przez załogi trzech wydziałów surowcowych Huty, jak i podsumowanie uzyskanych w ciągu okresu przygotowawczego niewątpliwie poważnych osiągnięć. Mamy nadzieję, że z materiałem tym zechcą szerzej się zapoznać pracownicy zakładów całego przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza tych zakładów, które są już lub będą w najbliższej przyszłości odbiorcami produkcji Huty im. Lenina.

Redakcja

ZAINTERESOWANIE całego społeczeństwa w coraz wydatniejszym stopniu kieruje się na podstawowe obiekty przemysłowe, na wielkie budowle socjalizmu, stanowiące decydujący czynnik w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych naszego kraju.

Nic więc dziwnego, że Konferencja Partyjno-Ekonomiczna z 12 października br., dotycząca pracy zespołu podstawowych wydziałów surowcowych Huty im. Lenina, znaczeniem swym wybiega daleko poza zakres działań tych wydziałów, skupiając na swym przebiegu, a przede wszystkim na swych wynikach szczególną uwagę załóg hut oraz zakładów, będących odbiorcami surowki i stali, a w najbliższym czasie i pierwszych wyrobów walcowanych.

Zainteresowanie to jest zrozumiałe, ponieważ od wykonania planów produkcyjnych Huty im. Lenina, od jakości dostarczanej surowki i stali uzależniona jest produkcja szeregu podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Ilość dobrej i taniej stali decyduje o ilości nowych fabryk, maszyn, urządzeń przemysłowych, taboru kolejowego, sprzętu budowlanego, okrętów, traktorów i maszyn rolniczych.

Jak w ubiegłym półroczu przedstawiała się sytuacja w zespole podstawowych wydziałów surowcowych Huty?

Wydziały Huty im. Lenina decydujące o ilości stali: wielkie piece, aglomerownia i koksownia, kompleksowo ściśle powiązane w produkcji surowki potrzebnej do produkcji stali — miały w ubiegłym półroczu poważne trudności, zarówno w wykonywaniu swoich planów produkcyjnych, jak i w zakresie jakości produkcji.

Wielkie piece w okresie ubiegłego półrocza nie pracowały dobrze. Plan produkcyjny wykonano zaledwie w 91%. Wskaźniki techniczno-ekonomiczne w tym czasie kształtowały się również nie-najlepiej. Niezadowolająca praca pieców wynikała przede wszystkim z niedostatecznego uśredniania rud, niedostatecznego opanowania agregatów produk-

cyjnych, słabej jakości koksu i aglomeratu, nieprzestrzegania dyscypliny technologicznej oraz z niepełnych kwalifikacji zawodowych personelu wielkopiecowego.

W tym okresie na składowisku materiałów wsadowych pracowała tylko jedna suwnica portalowa. Uniemożliwiało to należyte uśrednianie rud powodując znaczne wahania składu chemicznego naboju, szczególnie rudy krzyworskiej. To znów z kolei odbijało się ujemnie na pracy pieca i na jakości surowki.

Również urządzenia załadownicze wielkiego pieca nie pracowały dobrze na skutek nieodpowiedniej konserwacji. Powodowało to nierównomierny zasyp pieca, konieczność okresowego hamowania go, co w konsekwencji było przyczyną zimnego biegu pieca i częstych wypadków zalewania dysz.

W okresie po uruchomieniu aglomerowni, wobec złej pracy niektórych urządzeń, aglomeratu było mało, a wyprodukowany — zawierał jeszcze pewne ilości mialu.

Agglomerownia — uruchomiona z początkiem roku — również nie pracowała dobrze. Wykonała w pierwszym półroczu 89% planu.

Niskie były także w tym czasie inne wskaźniki. Wynikało to z szeregu trudności, spowodowanych złą pracą odsiewaczy koksowych oraz nieopanowaniem dozowania i regulowania poszczególnych składników mieszanki w spieku. W wyniku tego, skład spieku jak i jego wytrzymałość, były bardzo nierówne.

Do niskiej wydajności aglomerowni i niezadowolającej jakości aglomeratu przyczyniła się także zła organizacja remontów, a szczególnie nienależyte ich przygotowanie, zbyt późne zamawianie części zamiennych oraz niewykonywanie tych części w terminie przez wydziały głównego mechanika.

Koksownia — pracując w ubiegłym półroczu na dwóch bateriach wykonała co prawda swój plan w 100% mimo nieuruchomienia w terminie trzeciej baterii, jednak jakościowe wskaźniki koksu nie były zadowolające i koks dostarczany na wielkie piece, powodował tam trudności produkcyjne.

Największe trudności w tym okresie polegały na opanowaniu procesu technologicznego przy często zmieniających się własnościach składników mieszanki wsadowej, wynikające z tego, że Huta otrzymywała często węgiel daleko odbiegający jakościowo od nakreślonych norm.

Miesiąc czerwiec — ostatni miesiąc pierwszego półrocza — zakończył się niepowodzeniem na dwóch ważnych odcinkach. Planu miesięcznego nie wykonały wielkie piece i aglomerownia. Zaciągnięty został nowy dług wobec gospodarki narodowej, który należało jak najszybciej spłacić.

W tych warunkach zapadła decyzja rozpoczęcia przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej zespołu wydziałów surowcowych, jako środka mobi-

lizacji załogi do walki o wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich jego wskaźnikach.

Dziś, po 3-miesięcznym okresie przygotowań można dokonać ogólnego bilansu tego okresu — okresu wyteżonej pracy politycznej i organizacyjnej, okresu niebywałego wzrostu aktywności robotników i inżynierów zespołu wydziałów surowcowych.

Jak bilans ten wygląda w dotychczasowym rachunku?

W wydziale wielkich pieców — trzeba to od razu stwierdzić — pomimo wielu jeszcze braków i niedociągnięć, dokonany został zasadniczy przełom w pracy wydziału, umożliwiający poprawę jakościowych i ekonomicznych wskaźników produkcji.

Przygotowania rozpoczęły się tam w okresie, kiedy wszystkie stanowiska robocze pracowały już w oparciu o inicjatywę Klaji. W okresie przygotowań szczególną uwagę zwrócono na poprawę pracy oddziałów pieców i utrzymania ruchu, tj. na oddziały, w których stosowanie inicjatywy Klaji natrafiało na szczególne trudności i gdzie względnie największe rezerwy nie zostały dotąd uruchomione.

W wyniku pracy komisji wydziałowej i komisji problemowych został sporządzony plan zamierzeń ekonomiczno-technicznych. Plan zawiera ogółem 67 przedsięwzięć, których realizacja pozwoli obniżyć koszty własne wydziału o 11 719 tys. zł rocznie.

Uruchomiono 3 szkoły przodownictwa pracy, w których przeszkolono 73 pracowników. Najważniejsze wyniki pracy tych szkół to:

- skrócenie czasu wymiany liny małego stożka z 6 godzin do 15 minut, co pozwoliło uniknąć każdorazowej straty produkcji w ilości do 300 ton surowki;
- opanowanie techniki uśredniania rud; po raz pierwszy w miesiącu lipcu został zsypany żwał rudy krzyworskiej zgodnie z poprawnymi zasadami uśredniania; osiągnięty stopień uśredniania wynosi obecnie zaledwie 1 do 2% rozrzutu zawartości Fe w rudzie krzyworskiej, podczas gdy w II kwartale rozrzut ten wahał się w granicach od 8 do 10%;

- skrócenie czasu wymiany dyszy z 31 minut do 10 minut.

Równocześnie z podniesieniem kwalifikacji zawodowych załogi następowały dalsze usprawnienia organizacji pracy. Pozwoliło to zmniejszyć, w stosunku do II kwartału, stan zatrudnienia o 45 pracowników.

Na wielu stanowiskach roboczych wprowadzono nowe metody pracy. I tak np.:

- wprowadzono rudy manganowe do aglomeratu, dzięki czemu poważnie obniżyło się zużycie tych rud;

- wprowadzono, korzystając z doświadczeń ekspertów radzieckich, dodatek do pary do dmuchu wielkopiecowego; umożliwiło to lepszą regulację pracy pieca, a ponadto pozwoliło zwiększyć wydajność pieca;

- skrócono czas wymiany żużłówek do 60 sekund, dokonując tego w czasie ruchu pieca;

- skrócono czas opróżniania jednego zestawu kadzi żużlowych z 60 do 20 minut;

- opracowano szybkościową metodę wymiany zatykarki otworu spustowego w czasie międzyspuśtowym;

- skrócono czas wymiany skipików wyciągu mialu koksowego z 7 godzin do 20 minut, a czas wymiany liny tego skipiku z 90 do 20 minut;

dokonano wymiany zasuwę gorącego dmuchu w czasie 90 minut, podczas gdy w starym hutnictwie wymiana taka trwa na ogół 14 do 16 godzin.

Szereg usprawnień dokonanych w pracy reduktorów pozwoliło zaoszczędzić oleju w okresie przygotowań do Konferencji na łączną sumę 45 tys. zł. W okresie tym złożono 342 wnioski racjonalizatorskie i usprawniające, z których 235 uznano za nadające się do realizacji. Dotychczas wprowadzono 101 wniosków, a pozostałe są w realizacji. Pełna realizacja wniosków złożonych w okresie przygotowań pozwoli obniżyć koszty własne wielkich pieców w skali rocznej o ponad 6 mln zł.

W walce o polepszenie jakości surowki wprowadzono do technologii pieca szereg usprawnień, które dały już poważne rezultaty. Do nich między innymi należą: zastosowanie aglomeratu samotopliwego oraz nawilżanie dmuchu parą.

Zastosowanie aglomeratu samotopliwego z podwyższoną zawartością CaO ma poważne znaczenie dla poprawy warunków powstawania pierwotnego żużla w piecu. Żużel staje się bardziej płynny i sprzyja szybszemu schodzeniu materiałów w piecu, w tym samym powiększeniu produkcji.

Zastosowanie aglomeratu samotopliwego ma wpływ nie tylko na zmniejszenie zużycia rudy manganowej, ale również na obniżenie odsetka nietrafionych spustów. Ponadto zmniejsza wydmuch i stwarza korzystne warunki dla osiągnięcia bardziej równego biegu pieca.

Dodatek pary do dmuchu pozwala przede wszystkim zwiększyć wydajność i pozwala osiągnąć równy bieg pieca.

Wprowadzenie tych usprawnień pozwoliło w znacznym stopniu poprawić jakość surowki. Ilość nietrafionych spustów na siarkę zmniejszyła się w porównaniu z II kwartałem o 22%, a na krzem 13-krotnie.

Na obniżenie nietrafionych spustów wpłynęło wprowadzenie dolomitu do naboju, co podniosło zawartość MgO w żużlu o 6% i przyczyniło się do obniżenia jego lepkości.

Dalsze rozwinięcie współzawodnictwa, które objęło 98% załogi, usprawnienie organizacji pracy oraz postęp techniczny miały bezpośredni wpływ na wykonanie planów i na polepszenie wskaźników techniczno-ekonomicznych wydziału. Zmiany te w stosunku do II kwartału obecnie kształtują się następująco:

- wykonanie planu produkcyjnego wzrosło o 17%,
- wykorzystanie objętości garu pieca wzrosło o 5,7%,

- wykorzystanie czasu kalendarzowego wzrosło o 1,35%,

- wydajność na jednego robotnika wzrosła o 38%,
- zużycie koksu zmniejszyło się średnio o 2,35%,
- osiągnięta obniżka kosztów 1 tony surowki wynosi 16,8%.

W okresie przygotowań do Konferencji załoga wielkich pieców zaoszczędziła konkretnie 26215 tys. złotych.

Lepsza i wydajniejsza praca wielkopiecowników odbiła się korzystnie na ich zarobkach, bowiem średni zarobek pracowników fizycznych wzrósł obecnie w porównaniu z II kwartałem o 8%.

O powodzeniu wielkich pieców zadecydowała praca polityczna, która była podstawą przygotowań do

Konferencji. Źródłem tych osiągnięć była duża aktywność załogi oraz ściśle współdziałanie podstawowej organizacji partyjnej, kierownictwa wydziału i rady oddziałowej.

W a g l o m e r o w n i, tak jak w wydziale wielkich pieców, kierownictwo nad całością przygotowań spoczywało na organizacjach partyjnych.

Egzekutywa POP aglomerowni rzuciła hasło: „Każdy członek Partii — agitator przygotowań”. Hasło to dotarło do całej załogi i w dużym stopniu przyczyniło się do właściwego przebiegu przygotowań.

Trzeba tu podkreślić, że o powodzeniu przygotowań w aglomerowni zdecydowała młodzież, która stanowi 75% załogi.

Ostrze pracy politycznej i przedsięwzięć organizacyjnych okresu przygotowań w aglomerowni skierowano na najbardziej zaniedbane dotąd odcinki, tj. na postęp techniczny i na poprawę stanu bhp.

Mówiąc o postępie technicznym należy wspomnieć o wprowadzeniu inicjatywy Klaji. Zapoczątkowanie tej inicjatywy rodziło się w ostrej walce z oportunistami i teoryjkami, jakoby ze względu na pełną mechanizację procesu produkcyjnego aglomerowni nie można było zastosować tej inicjatywy. Dopiero w sierpniu, po uprzednim zapoznaniu się z doświadczeniami wielkich pieców, powołano techniczną brygadę klajowską i nakreślono zasadnicze kierunki wprowadzenia tej inicjatywy.

Równolegle z tym rozpoczęto pracę, zmierzającą do upowszechnienia nowatorskich metod pracy.

I tak na przykład:

- wprowadzono racjonalną gospodarkę tworzywami przez stosowanie zwiększonej ilości pyłu wielkopiecowego w miejsce rud zagranicznych; jednocześnie znacznie obniżono zużycie koksiku o 31%;

- usprawniono sposób załadunku i odwożenia aglomeratu: przyczyniło się to do pełnego wykorzystania taśm i zmniejszenia ich postojów;

- usprawniono pracę sortowni przez opracowanie norm przerobu tworzyw na poszczególnych zmianach; zapobiegło to powstawaniu przerw z braku mieszanki;

- zrewidowano dotychczasową gospodarkę materiałami technicznymi, a szczególnie gospodarkę blachą, śrubami i żarówkami;

- dokonano szybkościowej wymiany transportera, skracając czas przygotowawczy wymiany z 12 do 2,5 godziny;

- skrócono remont kruszarek koksiku, polegający na obtoczeniu wałów kruszących; remonty te wykonane zostały, zamiast jak dotychczas w ciągu 24 godzin — w ciągu 8 godzin.

Dla zapewnienia dalszego rozwoju postępu technicznego opracowano długofalowy plan zamierzeń ekonomiczno-technicznych, którego realizacja pozwoli zaoszczędzić w stosunku rocznym dodatkowe 1,5 mln zł.

W czasie przygotowań do Konferencji zwrócono szczególną uwagę na podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników. W tym celu zorganizowano 3 kursy technicznego minimum dla pracowników technologicznych. Zwiększenie kwalifikacji zawodowych załogi oraz dalsze rozwijanie postępu technicznego pozwoliło zmniejszyć stan zatrudnienia o 8 etatów, obniżając tym samym koszt robocizny o 100 tys. zł rocznie.

W okresie przygotowań załoga aglomerowni złożyła 188 wniosków racjonalizatorskich i usprawniających. Ogółem rozpatrzono 182 wnioski, z których przyjęto dotychczas 88.

Realizacja wniosków usprawniających, złożonych w okresie przygotowań, pozwoli obniżyć koszty własne aglomerowni o około 2,5 mln zł.

Zagadnieniami, którym poświęcono wiele uwagi, były sprawy związane z bhp.

W nurt pracy o polepszenie zaniedbanych w aglomerowni warunków zdrowotnych włączono całą załogę. W tym celu wydano specjalną ankietę z zapytaniem: „Co należy zrobić na twoim stanowisku dla zabezpieczenia jak najlepszych warunków pracy”? Wyniki ankiety wykazały kierownictwu wydziału przyczyny i miejsca zaniedbań oraz sposoby ich likwidacji.

Pomimo pewnego postępu, pozostaje jednak w aglomerowni jeszcze bardzo dużo do zrobienia, zanim sprawy bhp dorównają swym poziomem nowej technice. Sprawa usunięcia rażących zaniedbań i braków powinna znaleźć się w centrum uwagi nie tylko kierownictwa aglomerowni, ale także dyrekcji Huty.

Do osiągnięć okresu przygotowawczego szczególnie przyczyniły się zobowiązania załogi. Spośród wielu podjętych zobowiązań na pierwszym miejscu należy wymienić zobowiązanie załogi o wyprodukowanie ponad plan 20 tysięcy ton aglomeratu. Trzeba stwierdzić, że załoga aglomerowni zobowiązanie to w terminie wykonała.

Zobowiązania załogi stały się dźwignią wzrostu wydajności i poprawy jakości produkowanego aglomeratu. Zorganizowanie prawidłowego załadunku, zlikwidowanie przerw w przetaczaniu wagonów oraz szybkościowe remonty miały bezpośredni wpływ na wskaźnik wykorzystania czasu kalendarzowego, który wzrósł o 30%.

Poprawa wskaźnika wykorzystania czasu kalendarzowego zdecydowała o wzroście produkcji aglomeratu. Podczas gdy w II kwartale plan produkcyjny został wykonany w 101%, to w następnym kwartale wykonanie wynosiło 108%. W zestawieniu z II kwartałem, wydajność z metra kwadratowego taśmy na godzinę wzrosła o 20,7%, a wydajność w odniesieniu do jednego robotnika o 60%.

Równolegle ze wzrostem wydajności nastąpiła znaczna poprawa jakości produkowanego aglomeratu. W III kwartale ilość odchyleń od obowiązujących wskaźników jakościowych zmniejszyła się o połowę, a ilość nietrafionych analiz na Fe 3-krotnie.

Na polepszenie jakości aglomeratu wpłynęły następujące czynniki:

- wprowadzenie przy pomocy ekspertów radzieckich nowej metody dozowania mieszanki w oparciu o skład chemiczny tworzyw;

- prawidłowe uśrednianie rud przez oddział wsadu wielkich pieców;

- znaczna poprawa dyscypliny technologicznej.

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć aglomerowni w okresie przygotowań do Konferencji było wprowadzenie aglomeratu samotopliwego z dodatkiem manganu.

Równolegle ze wzrostem wydajności nastąpiła poprawa zarobków pracowników aglomerowni średnio o 14%.

W wyniku ofiarnej i dobrej pracy załoga aglomerowni umożliwiła wydziałom wielkich pieców otrzymanie dostatecznej ilości lepszego i tańszego aglomeratu obniżając w III kwartale planowany koszt tony aglomeratu o 7,7%, co stanowi ponad 4 mln zaoszczędzonych złotych.

Z a k ł a d k o k s o w n i c z y, mimo że najpóźniej rozpoczął prace przygotowawcze, nie pozostał w tyle za wielkimi piecami i aglomerownią. Przystępując do prac przygotowawczych, komitet zakładowy koksowni zdawał sobie sprawę, że powodzenie Konferencji Partyjno-Ekonomicznej uwarunkowane jest przede wszystkim dobrze zorganizowaną pracą polityczną. Z dużą pomocą komisji zakładowej przyszła organizacja NOT. Aktywne włączenie się tej organizacji do przygotowań w zakładzie koksochemicznym może posłużyć za wzór godny naśladowania.

Przy pomocy NOT komisja zakładu koksochemicznego opracowała plan zamierzeń ekonomiczno-technicznych. Plan ten został przedyskutowany na naradach załóg poszczególnych wydziałów i uchwalony jako obowiązujący.

Jedną z poważniejszych pozycji planu jest założenie uzyskania wzrostu udziału koksu wielkopiecowego o 3% w ogólnej produkcji koksu, przy czasie koksowania 23 godzin. Za tym przedsięwzięciem kryje się olbrzymia praca, zmierzająca do poprawy technologii przygotowania mieszanki wsadowej, odpowiedniego przygotowania naboju węglowego, należytego utrzymania reżimu temperatury baterii, a w konsekwencji poprawa jakości koksu wielkopiecowego i obniżka kosztów jego produkcji. Podobne zadanie, a mianowicie zwiększenie uzysku węglopochodnych z tony węgla, postawiono przed załogą wydziału węglopochodnych.

Realizacja zakreślonego planu zamierzeń ekonomiczno-technicznych pozwoli zakładowi koksochemicznemu zaoszczędzić w stosunku rocznym 17,9 mln zł.

W okresie przygotowań do Konferencji załoga koksowni masowo przystąpiła do współzawodnictwa, podejmując szereg cennych zobowiązań. Toteż ilość podjętych w III kwartale zobowiązań znacznie wzrosła i wyraża się liczbą 383. Realizacją tych zobowiązań pozwoli obniżyć koszty własne zakładu o około 2 mln złotych.

O nasileniu współzawodnictwa świadczy fakt, że ruch ten obejmuje dzisiaj 97% załogi koksowni. Przoduje tu załoga pieców koksochemicznych, która ostatnio zdobyła sztandar przechodni i tytuł przodującego wydziału Huty im. Lenina.

Załodze wydziału pieców koksowniczych niewiele ustępuje załoga wydziału węglopochodnych, która dzięki podjętym zobowiązaniom w okresie przygotowań uzyskała dodatkową produkcję smoły, benzolu, s/amonu. Poważne osiągnięcia ma również załoga wydziału przygotowania węgla, która przyczyniła się w znacznej mierze do obniżki kosztów własnych przez zaoszczędzenie ponad 500 tysięcy złotych.

Okres przygotowawczy do Konferencji był okresem wzmożonego ruchu racjonalizatorskiego w zakładzie koksochemicznym. Dzięki dobrej organizacji, intensywnej pracy politycznej oraz fachowym poradom członków NOT przedłożono 393 wnioski racjo-

nalizatorskie i usprawniające. Z tej liczby rozpatrzono 332, przyjęto 282, a zastosowano 114 wniosków.

Do podniesienia wydajności pracy w okresie przygotowawczym przyczyniły się również szkoły przodownictwa pracy, których zorganizowano 6 w wydziale pieców, 4 w laboratorium oraz 2 w wydziale remontowym. Szkoły te zorganizowane były w ramach stosowania inicjatywy Klaji.

Należy zaznaczyć, że wielu inżynierów i techników spośród aktywu partyjnego i związkowego potrafiło dostosować przygotowania związane z wprowadzeniem inicjatywy Klaji do charakteru i potrzeb zakładu. Drogą odczytów i pogadanek doprowadzono do całej załogi treść i istotę tej inicjatywy. Wybrano zakładowe i wydziałowe brygady klajowskie, które w oparciu o materiały złożone przez około 1000 pracowników na ponad 700 kartach klajowskich opracowały tematykę zadań poszczególnych wydziałów.

Praca załogi zakładu koksochemicznego w okresie przygotowawczym do Konferencji była ofiarna, aczkolwiek istnieją jeszcze niedociągnięcia i braki. Między innymi w okresie przygotowawczym nie zdolano włączyć do akcji wszystkich pracowników inżyniersko-technicznych, szczególnie w dziale głównego energetyka i mechanika zakładu.

Ostatnio zaobserwowano wypadki przekraczania dyscypliny technologicznej, co zmusiło kierownictwo zakładu do przeprowadzenia natychmiastowej kontroli znajomości obowiązujących przepisów. W czasie tej kontroli stwierdzono rażące braki u wielu pracowników odpowiedzialnych za prawidłowy i normalny tok produkcji. Toteż sprawa dyscypliny technologicznej musi obecnie znaleźć się w centrum uwagi nie tylko kierownictwa zakładu i komitetu zakładowego, ale i całego dozoru technicznego oraz aktywu partyjnego.

Trzeba jednak stwierdzić, że dotychczasowa systematyczna praca przygotowawcza przyczyniła się do wzrostu wydajności i pozwoliła osiągnąć w III kwartale wysokie wskaźniki techniczno-ekonomiczne, przekraczające wskaźniki projektowane w uzysku koksu ogółem i koksu wielkopiecowego oraz w uzysku smoły i gazu koksowego.

Osiągnięte wyniki przedstawiają się następująco:

wydajność w tonach koksu na 1 pracownika wzrosła o 20,7%,

wydajność w tonach produktów na 1 pracownika wzrosła o 34,0%,

uzysk koksu suchego z wsadu suchego wzrósł o 2,0%,

uzysk smoły wzrósł o 1,8%,

uzysk benzolu wzrósł o 4,2%,

uzysk s/amonu wzrósł o 4,9%,

udział koksu wielkopiecowego w koksie ogółem wzrósł o 3,4%,

koszt własny koksu wielkopiecowego zmniejszył się o 15,9%.

Znacznie podniósł się także wskaźnik rytmiczności wykonywania planów dobowych, pomimo wprowadzenia do produkcji w miesiącu lipcu trzeciej baterii bez pełnego wyposażenia. Systematyczne wykonywanie zadań dobowych przyczyniło się do przekroczenia planu w III kwartale o 7,5%.

Oszczędności uzyskane przez zakład koksochemiczny w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej wynoszą ogółem 2,6 mln zł.

*

Przedstawiliśmy pokrótce wyniki osiągnięte w okresie przygotowań na poszczególnych frontach bitwy o obniżkę kosztów własnych surówki, aglomeratu i koksu. Nasuwa się pytanie: jak przedstawiał się ogólny bilans efektów ekonomicznych tej walki?

Odpowiedzią na to pytanie będzie następujące stwierdzenie:

Załogi wielkich pieców, aglomerowni i zakładu koksochemicznego — przygotowując się do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej

podjęły ogółem 783 zobowiązania, w tym 539 zobowiązań długofalowych;

zgłosiły 225 projektów racjonalizatorskich oraz 698 wniosków usprawniających;

zaoszczędziły ogółem w tym okresie sumę 32,8 mln zł;

zobowiązały się w ramach swoich planów zamierzeń ekonomiczno-technicznych zrealizować:

47 zamierzeń z zakresu organizacji pracy,

23 zamierzenia z zakresu gospodarki materiałowej,

25 zamierzeń z zakresu jakości produkcji,

35 zamierzeń z zakresu utrzymania ruchu,

37 zamierzeń z zakresu bhp i kultury pracy.

Pełna realizacja zadań nakreślonych w planach zamierzeń ekonomiczno-technicznych pozwoli przekazać gospodarce narodowej w skali rocznej dodatkowo 31,1 milionów zaoszczędzonych złotych.

Trzeba tu podkreślić, że zadeklarowane w planie zamierzeń oszczędności i wskaźniki kosztów, na mocy podjętych przez załogi uchwał, stały się obowiązujące i jako takie znajdują konkretny wyraz w planie kosztów własnych i w planach produkcyjnych wydziałów.

Twarde to, ale niezbędne i realne powiązanie zo-

bowiązań i planów zamierzeń ekonomiczno-technicznych z planem TPF stanowi niewątpliwie jedno z ważniejszych osiągnięć Konferencji.

Byłoby jednak poważnym błędem sądzić, że Konferencja Partyjno-Ekonomiczna jest zakończeniem roboty. Przeciwnie — jest ona dopiero początkiem systematycznej i codziennej pracy nad realizacją uchwał i zamierzeń techniczno-ekonomicznych.

Jest jasne, że większa część tej roboty przypada oddziałom frontowym, załodze wielkich pieców, aglomerowni i zakładu koksochemicznego. Natomiast działalność komisji powinna koncentrować się na pomocy i usuwaniu w porę wszelkich zagrożeń, które mogłyby spowodować trudności w realizacji zamierzeń i uchwał Konferencji.

Równolegle z opieką i kontrolą nad realizacją uchwał powinna być przeprowadzona dalsza wzmożona walka o podniesienie na jeszcze wyższy poziom partyjnych metod pracy w politycznym oddziaływaniu na załogę.

Nie wolno także zapominać, że podstawowym warunkiem pomyślnego wykonania zadań jest wytworzenie odpowiedniej atmosfery, by każdy robotnik, mistrz, technik, inżynier, ekonomista poczuł się w pełni odpowiedzialnym za swój odcinek pracy, by ofiarnie i sumiennie spełniał ciężące na nim obowiązki.

Toteż wszelkie konkretne przejawy twórczej inicjatywy, dążące do realizacji wskazań II Zjazdu Partii, należy podtrzymać, szeroko rozwijać, upowszechniać i wykorzystać w walce o obniżkę kosztów własnych, gdyż walka ta, prowadzona w głębokiej trosce o każdą złotówkę majątku narodowego, poprzez wydajną pracę, racjonalną i oszczędną gospodarkę na każdym odcinku — prowadzi do zapewnienia coraz lepszego i pełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa.

Józef Maciejewski

Zmniejszyć nadmierne remanenty w państwowym przemysle drobnym

W GOSPODARCE planowej rozwój życia gospodarczego opiera się na założeniu wyposażenia wszystkich ogniw gospodarki w takie środki, które zapewniają wykonanie zaplanowanych zadań. Jednym z takich środków jest wyposażenie przedsiębiorstw w odpowiednie zasoby finansowe, bez których nie jest możliwe prowadzenie i rozwijanie działalności gospodarczej. Wyposażenie w środki finansowe określają zaplanowane normatywy, wśród których oddzielny normatyw określa wielkość środków przeznaczonych na finansowanie wyrobów gotowych.

Jeśli przebieg procesów gospodarczych wykazuje nieprawidłowości i zakłócenia, polegające na trwałym nagromadzeniu się zapasów wyrobów gotowych w ilościach przewyższających zaplanowany normatyw, to — pomijając zapasy gospodarcze uzasadnione i objęte właściwym systemem kredytowania — świadczy to albo o niewłaściwej gospodarce przedsiębiorstw i nadzorujących je zarządów, albo o niewłaściwym ustawieniu normatywów.

Państwowy przemysł drobny przechodzi od szere-

gu lat chorobę ponadnormatywnych remanentów wyrobów gotowych. W czym tkwią źródła i przyczyny tej choroby?

Analizując stan ponadnormatywnych wyrobów gotowych trzeba stwierdzić, że obowiązujące w państwowym przemyśle drobnym normatywy działają bardziej surowo, niż w innych gałęziach przemysłu. W swoim czasie normatywy te zostały ustalone w oparciu o teoretyczne rozważania i przez porównanie z normatywami obowiązującymi w innych resortach, albowiem nie było wówczas dostatecznego w tej sprawie rozeznania. Prócz tego normatywy te w dążeniu do przyspieszenia rotacji były rokrocznie zaostrzane. Wreszcie normatywy te nie uwzględniają spiętrzenia zapasów na skutek różnych niezależnych od przedsiębiorstwa przyczyn, jak odchylenia sezonowe w zbycie, sezonowe trudności transportowe itp.

Wszystkie te czynniki występują w państwowym przemyśle drobnym na skutek jego złożoności branżowej i asortymentowej w tak różnorodnych powią-

zaniach, że podwyższają one silniej niż w innych gałęziach przemysłu poziom realnie formujących się zapasów.

Istnienie ponadnormatywnych zapasów musi prowadzić do wniosku o powstaniu odchylenia od zasad prawidłowej gospodarki, stawiającej za cel realizowanie zadań planowych przy użyciu nakładów nie przekraczających wysokości określonej zaplanowanymi normatywami. W tym rozumieniu zapasy kredytowane przez bank, a więc uzasadnione okolicznościami gospodarczymi nie podważają zasad gospodarowania opartych na rozrachunku gospodarczym, mimo że powodują obciążenie kosztów odsetkami bankowymi. Natomiast całkowicie odmienne znaczenie ma pozostała część ponadnormatywnych zapasów, a mianowicie zapasy niekredytowane przez bank. Te zapasy są oczywiście całkowicie nieuzasadnione gospodarczo, a w pewnej części są to nawet zapasy nie nadające się o obrotu.

Jeśli do tego dodamy, że normatywy finansowe dla wyrobów gotowych po raz pierwszy od szeregu lat zostały na rok 1955 poddane w pewnej części urealnianiu, to staje się jasne, że zasadnicze źródła i przyczyny choroby ponadnormatywnych remanentów tkwią przede wszystkim w działalności samych przedsiębiorstw, względnie nadzorujących je centralnych zarządów przemysłu i wojewódzkich zarządów przemysłu.

Jaki przebieg miało kształtowanie się stanu zapasów wyrobów gotowych w państwowym przemyśle drobnym w 1954 roku? Odpowiedź na to daje podana tabelka, w której stan na I kwartał we wszystkich rubrykach przyjęto za 100, z wyjątkiem dwóch ostatnich rubryk podających wskaźniki wynikające ze stosunków liczb bezwzględnych:

Kwartaly	Remanent początkowy	Produkcja	Ogółem	Sprzedaż	Remanent końcowy	Wskaźnik sprzedanych towarów w stosunku do wyproduk.	Wskaźnik rem. końc. w stosunku do wyprod. towarów
I	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	98,7	29,3
II	109,9	115,8	114,4	120,5	90,0	103,9	23,1
III	99,7	129,9	130,9	129,7	104,7	99,0	23,6
IV	118,2	137,5	139,5	146,2	94,7	106,0	20,8

Z tabelki tej wynika pewna poprawa sytuacji, gdyż końcowy remanent zmniejszył się o 5,3%, mimo znacznego wzrostu produkcji (o 37,5%). Poprawa ta jest wyraźnie widoczna ze wskaźnika podanego w ostatniej rubryce.

Niemniej jednak państwowy przemysł drobny wszedł ze stanem zapasów wyrobów gotowych przekraczających normatyw finansowy o 98%, w tym przemysł wyodrębniony o 67%, przemysł terenowy wielobranżowy o 88% i przemysł terenowy materiałów budowlanych o 134%, przy czym ta ostatnia cyfra jest w dużej mierze uzasadniona wpływem sezonowości.

Pierwsze półrocze 1955 przyniosło poprawę sytuacji. Stan zapasów, który punkt szczytowy osiągnął w miesiącu lutym, uległ na koniec półrocza obniżeniu o przeszło 47 mln. zł, tj. o 12% w stosunku do

stanu na początku roku i o niemal 99 mln zł, tj. o 22% w stosunku do punktu szczytowego z miesiąca lutego. Przekroczenie normatywu finansowego spadło z 98% do 80%, a w poszczególnych pionach kształtowało się na koniec I półrocza 1955 roku następująco: centralne zarządy i zarządy przemysłu — 58%, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego — 74%, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego materiałów budowlanych — 183%. Stan ponadnormatywny — według sprawozdawczości bankowej — był objęty kredytami w 52%.

Na półrocze zostały więc osiągnięte dość dobre wyniki, które pozwoliły na ustalenie dalszych zadań w kierunku zmniejszenia gospodarczo nieuzasadnionych zapasów. Zadania te, określone po koszcie własnym wytwarzania i uzgodnione z poszczególnymi jednostkami, nakazywały obniżyć stany zapasów wyrobów gotowych: w centralnych zarządach i zarządach przemysłu o 13 mln zł, w wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego o 18,2 mln zł, a w wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego materiałów budowlanych o 18,9 mln zł — tj. łącznie o 50,1 mln zł z tym założeniem, że następna redukcja zostanie przeprowadzona w IV kwartale 1955 roku doprowadzając stan zapasów do poziomu gospodarczo uzasadnionego.

Czy zadania te zostały wykonane? Lipiec i sierpień przyniosły poważnąwyżkę remanentów o przeszło 102 mln zł. W wyższe tej około 60 mln zł przypada na sezonową produkcję przemysłu spożywczego i materiałów budowlanych, część jest uzasadniona wzrostem wartości produkcji i normatywów w stosunku do poprzedniego kwartału, niemniej jednak w wyniku ostatecznym nastąpił wzrost stanu zapasów gospodarczo nieuzasadnionych, a co za tym idzie zwiększyły się zadania na IV kwartał br.

Tak wygląda stan faktyczny w krótkim przeglądzie czasowym. A jakie są powody powstawania i gromadzenia się ponadnormatywnych zapasów wyrobów gotowych?

Powody te można podzielić na dwie grupy. Pierwsza — to wady występujące trwale, od dawna, jednakże z różnym nasileniem w różnych okresach. Druga — to powody różnego rodzaju zmieniające się zależnie od okoliczności. Przeanalizujmy pokrótce obie te grupy.

Do pierwszej grupy należą w szczególności takie przyczyny, jak produkcja nie oparta na umowach, produkcja złej jakości, brak zleceń, odmowa odbioru towarów przez odbiorców, nierytmiczny spływ wyrobów gotowych z produkcji i niedostateczna operatywność służby zbytu i producentów.

W drugiej grupie należy wymienić takie przyczyny, jak sezonowość produkcji niektórych artykułów, trudności transportowe, przejściowe wstrzymywanie odbioru przez dystrybutorów i błędne rozeznanie wysokości zapotrzebowania.

W wielu zakładach państwowego przemysłu drobnego, a zwłaszcza w przemyśle terenowym istnieje jeszcze, aczkolwiek w stale zmniejszającym się stopniu, tendencja do wykonywania i przekraczania za wszelką cenę wartościowego planu produkcji w pogoni za uzyskaniem premii produkcyjnej. W przypadkach trudności wykonania planu w artykułach potrzebnych odbiorcom, zakłady takie idąc

po linii najmniejszego oporu podejmują produkcję ponadplanową lub pozaplanową bez uzgodnienia z odbiorcami — produkcję, która na skutek trudności w zbycie zalega później magazyny podnosząc stan remanentów. Produkcja złej jakości, aczkolwiek na tym odcinku widać stale wzrastającą poprawę, jest jeszcze w dalszym ciągu stałym powodem powstawania remanentów gospodarczo nie uzasadnionych.

Nie tylko błędy przeszłości doprowadziły do konieczności złożenia wniosku o przecenę artykułów jakościowo niskich, niewłaściwie wykonanych lub brzydkich, pochodzących z produkcji 1954 r. i lat wcześniejszych, na sumę 31,5 mln zł, ale i obecnie trafiają się jeszcze przypadki produkcji złej jakości. Tak np. Drawskim Zakładom Przemysłu Terenowego niedawno CHPD odrzuciła 230 kompletów kuchennych ze względu na złą jakość, Grodziskim Zakładom odbiorca zwrócił różne klucze techniczne wartości 900 tys. zł, w Pruszkowskich Zakładach leżą pilniki do paznokci o wartości 120 tys. zł, a w Mińsko-Mazowieckich Zakładach — scyzoryki przedstawiające wartość 200 tys. zł.

Również aparat dystrybucyjny nie pracuje jeszcze całkowicie bez zarzutu, wynikiem czego bywa błędne rozeznanie zapotrzebowania i niejednokrotne opóźnianie odbioru lub całkowite wycofywanie się odbiorców z części uzgodnionych dostaw. Tak np. w wyrobach gumowych formowanych odbiorca zrezygnował z 52% rocznej produkcji, odbiór łóżek został zmniejszony o 10 tys. sztuk, „Arged“ nie odbiera zaplanowanych ilości pralek itd.

Dalsza przyczyna — to nierytmiczny spływ towarów z produkcji. Jak zostało stwierdzone, w niektórych zakładach 70% produkcji miesięcznej spływa do magazynu wyrobów gotowych w ciągu ostatnich 3—4 dni miesiąca, powodując oczywiście zatory w rozładunku tych wyrobów i wzrost stanu remanentów właśnie na dzień objęty sprawozdawczością. Do niedawna jeszcze zagadnienie to występowało szczególnie ostro w niektórych zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Sprzętu Medycznego.

Wreszcie istotną również przyczyną jest niedostateczna w wielu przypadkach operatywność służby zbytu w zakresie realizacji posiadanych zleceń, przy czym zaniedbywano sprawy interwencji u odbiorców mające na celu uzyskanie brakujących zleceń.

Sezonowość produkcji w niektórych gałęziach przemysłu, a przede wszystkim w przemyśle spożywczym, w przemyśle materiałów budowlanych i w przemyśle torfowym również w sposób istotny wpływa na kształtowanie się stanu zapasów wyrobów gotowych. Aczkolwiek narastające w wyniku sezonowości zapasy są w zasadzie gospodarczo uzasadnione, jednakże w liczbach bezwzględnych powodują wzrost ewidencjonowanych stanów ponadnormatywnych.

Trudności transportowe, zwłaszcza w okresie kampanii jesienno-zimowych wywołują przejściowe narastanie remanentów. Np. w IV kwartale br. przemysł torfowy ma zapewnioną wywózkę zaledwie dla połowy przeznaczonego do transportu kolejowego torfu.

Rozpoznanie przyczyn powstawania ponadnormatywnych zapasów wskazuje kierunki przeciwdziałania i środki zaradcze.

Pierwszy z nich — to wydanie szeregu aktów normatywnych, które regulują zagadnienia bezpośrednio lub pośrednio wiążące się ze stanem wyrobów

gotowych przeciwdziałając nadmiernemu ich narastaniu.

Drugi kierunek — to stworzenie przesłanek ekonomicznych, a ściślej mówiąc — stworzenie systemu bodźców materialnych działających w kierunku obniżania stanu zapasów. Z jednej strony należy wskazać na wprowadzony od maja 1954 r. system premiowania za wykonanie planów produkcyjnych ustalający zasadę potrąceń od premii w wysokości od 4 do 30% w zależności od stanu kształtowania się nieuzasadnionych zapasów wyrobów gotowych. Z drugiej zaś strony trzeba wskazać na wprowadzony w 1955 r. system wysokich, kwartalnie przyznawanych nagród dla służb zbytu tych przedsiębiorstw i zarządów, które w działalności zmierzającej do zmniejszenia remanentów gotowych wyrobów osiągały najlepsze rezultaty.

Trzeci kierunek — to kompleks różnych środków stosowanych przez produkcję, technikę i zbyt w walce o podniesienie jakości wyrobów.

Czwarty kierunek — to przeprowadzanie odpowiedniego szkolenia. W roku ubiegłym przeszkolono kierowników wydziałów zbytu oraz magazynierów w dużej ilości przedsiębiorstw i zarządów. W październiku br. przeszkolono kierowników wojewódzkich zarządów zbytu, a na rok 1956 został już opracowany dalszy program szkolenia.

Piąty kierunek — to lustracje w terenie i operatywna pomoc dla terenu. Tak np. wspomnieć trzeba o takich akcjach, jak przeprowadzona w maju 1954 r. przez 60-osobowy zespół akcja kontrolna 36 zakładów Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego oraz o przeprowadzonej w początkach 1955 r. podobnej akcji obejmującej 10 wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego. Wyniki tych akcji, które przeprowadzone były niezależnie od stałych planowych wyjazdów mających charakter lustracyjno-instruktażowy, wskazały, że najskuteczniejszą formą walki o obniżenie stanu zapasów jest operatywne schodzenie w teren. Dlatego też tę formę środków zaradczych zamierza się w dalszym ciągu stosować.

Szósty kierunek — to przeprowadzane na szczeblu centralnym okresowe odprawy kierowników wydziałów zbytu zarządów, w celu roboczego przeanalizowania przyczyn powstawania stanów ponadnormatywnych i ustalania środków zaradczych dla konkretnych przedsiębiorstw i asortymentów.

Czy istnieją jeszcze jakieś nieuregulowane problemy wpływające hamująco na skuteczną walkę z nieuzasadnionymi gospodarczo zapasami? Jeden z takich problemów został właśnie ostatnio uregulowany, a mianowicie z dniem 1 października 1955 r. zostały w ramach nowej organizacji państwowego przemysłu terenowego powołane do życia wojewódzkie zarządy zbytu. Jak wiadomo, nie było dotychczas na szczeblu województw komórek, które mogłyby skutecznie organizować zbyt i czuwać nad zagadnieniem prawidłowego spływu produkcji państwowego przemysłu terenowego, co musiało odbijać się niekorzystnie na stanach zapasów wyrobów gotowych.

Istnieją natomiast jeszcze dwa problemy domagające się szybkiego uregulowania. Jeden — to podjęcie decyzji w sprawie zgłoszenia przeceny wyrobów niechodliwych o wartości 31,5 mln zł, które niepo-

trzebnie zalegają magazyny różnych przedsiębiorstw wiążąc ich środki obrotowe. Drugi problem — to uregulowanie zagadnienia wycofywania się odbiorców z uzgodnionych i objętych planem dostaw. Skutecznym byłoby ustalenie zasady zobowiązującej odbiorców do uzyskiwania zatwierdzenia przez PKPG dokonywanych w ciągu roku zmian zmierzających do zmniejszenia zapotrzebowania na artykuły centralnie planowane, nawet w wypadku, gdy zmiany te są gospodarczo uzasadnione. Uznanie słuszności stanowiska odbiorcy powinno w konsekwencji spowodować odpowiednią korektę planów producentów. Takie rozwiązanie wpłynęłoby korzystnie na zmniejszenie w państwowym przemyśle drobnym ponadnormatywnych i gospodarczo nie uzasadnionych zapasów.

Jeśli na zagadnienie remanentów wyrobów gotowych w państwowym przemyśle drobnym spojrzymy z perspektywy kilku lat, to daje się zaobserwować wyraźny postęp. Skrócono bowiem czas trwania rotacji towarów z 26,7 dni w roku 1952 do 19,2 dni w I półroczu 1955 roku.

Osiągnięte wyniki przemysłu drobnego w zakresie zmniejszenia ponadnormatywnych zapasów są — jak wynika z przedstawionego tutaj stanu rzeczy — niedostateczne. Przed służbą zbytu na wszystkich szczeblach oraz przed całym aktywnym w zakładach, stoi więc niezmiernie ważne i pilne zadanie doprowadzenia stanu zapasów do poziomu gospodarczo uzasadnionego i osiągnięcia takich wskaźników, które pozwolą na ustalenie bardziej mobilizujących normatywów w roku następnym.

W tym celu należy przede wszystkim prowadzić nieubłaganą walkę z brakoróbstwem i złą jakością produkcji. Należy dążyć do pełnej likwidacji produkcji poza- i ponadplanowej tam, gdzie nie ma ona zapewnionego zbytu. Należy dążyć nie tylko do rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych, lecz również do uoperatywnienia wszystkich komórek zbytu, które będą mogły szybciej rozprowadzać gotową produkcję, jeśli będą działać bezpośrednio w terenie. Należy ponadto zwrócić uwagę na likwidację remanentów nieznacznie tylko przekraczających normatywy, które z uwagi na znaczną liczbę takich pozycji stanowią pokaźną wartość. Należy także przy opracowywaniu planów na rok 1956 przeanalizować dotychczasowe normatywy i przystosować je w miarę potrzeby do nowych warunków. Należy wreszcie dążyć do właściwego uporządkowania gospodarki magazynowej, aby magazynowane wyroby nie traciły na wartości.

Jednym słowem, należy dążyć do generalnego uporządkowania sprawy remanentów wyrobów gotowych zdając sobie sprawę, że zamrożone miliony złotych powinny być jak najszybciej zwolnione dla innych potrzeb naszej gospodarki.

Niewątpliwie zagadnienie nie uzasadnionych gospodarczo zapasów wyrobów gotowych znajdzie w państwowym przemyśle drobnym właściwe i szybkie rozwiązanie, jeśli stanie się przedmiotem współdziałania zbytu ze wszystkimi pozostałymi służbami oraz przedmiotem zainteresowania załóg we wszystkich zakładach.

Jan Siwkowski

Uwagi Centrali Importowej „Elektrim” pod adresem przemysłu elektro - energetycznego

ZA POSREDNICTWEM Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim” sprowadzamy z zagranicy za setki milionów rubli urządzenia i sprzęt elektroenergetyczny. Najpoważniejszymi pozycjami dotychczasowego i planowanego w ramach pięcioletniego importu są turbozespoły, kotły, transformatory wielkiej mocy, wyłączniki, przełączniki, specjalne silniki, elektryczny tabor kolejowy, radionadajniki, różne przyrządy pomiarowe oraz wiele innych urządzeń z dziedziny elektrotechniki.

Dobrze i pożytecznie przeprowadzony zakup sprzętu zagranicą zależy w poważnym stopniu od odpowiedniej współpracy Centrali Handlu Zagranicznego (importera) z inwestorem. Osiągnięcie wysokiego poziomu tej współpracy byłoby korzystne przede wszystkim dla inwestora, a w następstwie dla całej gospodarki narodowej. Wobec tego, że współpraca naszego handlu zagranicznego z przemysłem pozostawia na ogół wiele do życzenia, warto na tle działalności „Elektrimu” omówić niektóre najważniejsze, wymagające usprawnienia problemy. Jest to tym bardziej ważne, że poruszone w treści artykułu zjawiska występują również przy imporcie innego sprzętu inwestycyjnego.

Zapytania ofertowe i wybór dostawcy

Częste są przypadki, że inwestorzy zapytują „Elektrim”, a ten z kolei zagranicznych dostawców o urzą-

dzenia i sprzęt bez dokładnego sprecyzowania parametrów lub bez wymienienia wszystkich danych technicznych, potrzebnych dla określenia zamówionego urządzenia. Zaczyna się rozległa korespondencja między inwestorem, importerem i dostawcą zagranicznym. Traci się wiele czasu i niepotrzebnie włożonej pracy, a można by było tego uniknąć, gdyby inwestor zadał sobie trochę trudu, sprawdzając swoje zapytanie i uzupełniając wszystkie jego braki przed skierowaniem do importera.

Importer nie zawsze jest w stanie sprawdzić zapytanie inwestora pod względem technicznym z tej prostej przyczyny, że w centralach handlu zagranicznego pracuje niewielu techników, którzy poza tym nie mogą się znać na wszystkich urządzeniach, interesujących inwestorów. Winni są tu również sami importerzy, którzy dotychczas nie opracowali odpowiednich kwestionariuszy na sprzęt importowany z zagranicy, chociaż jest to sprawa łatwa i niewymagająca specjalnego wysiłku. Wystarczy przetłumaczyć kwestionariusze opracowane przez poważne firmy zagraniczne i przysyłać każdorazowo je inwestorom z prośbą o dokładne ich wypełnienie.

Wniosek stąd prosty: importerzy powinni jak najprędzej opracować zalecane już dawno przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego kwestionariusze; inwestorzy zaś powinni dokładnie i technicznie, bezbłędnie opracowywać zapytania oraz starannie i bez

niedomowień wypełniać kwestionariusze. Zaoszczędzi się w ten sposób wiele czasu i zbędnej pracy oraz skróci czas opracowywania i nadsyłania przez dostawców zagranicznych żądanych przez nas ofert.

Inwestorzy zbyt często występują ze zmianami parametrów i danych technicznych maszyn, dla których zażądali ofert. Można również przytoczyć wiele przykładów stwierdzających, że inwestorzy nie wiedząc jeszcze dokładnie, jakie urządzenia będą im potrzebne, zwracają się z zapytaniem do importera.

Takie podejście ze strony inwestorów powoduje „inflację” zapytań kierowanych przez importerów do dostawców zagranicznych, co wpływa z kolei na niepoważne traktowanie tych zapytań przez firmy zagraniczne. Powinna być przyjęta i ściśle przestrzegana zasada, że inwestor kieruje zapytania do importera jedynie na podstawie przemyślanych i zatwierdzonych założeń projektowych, a nie takich, które są dopiero w trakcie dyskusji.

Zadaniem inwestora jest przeanalizowanie wszystkich bez wyjątku otrzymanych od importera ofert z punktu widzenia przydatności urządzeń i zgodności parametrów z założeniami technicznymi. Na tej podstawie powinien on wydać ocenę techniczną oferowanych urządzeń, wypowiedzieć się co do ceny, terminów dostawy oraz innych podanych w ofertach warunków. Ponadto inwestor powinien uzbroić importera w argumenty mające mu służyć przy dyskusji z dostawcą na temat cen i warunków kontraktów, analizując zaś oferty powinien zwracać szczególną uwagę na korzyści gospodarcze, jakie można osiągnąć przy eksploatacji oferowanej maszyny względnie na straty mogące powstać w wypadku dokonania zakupu nienadającego się — jego zdaniem — do eksploatacji urządzenia. Jednym słowem, inwestor powinien odegrać decydującą rolę przy wyborze dostawcy, jednakże przed powzięciem decyzji obowiązkiem jego jest przekonsultowanie z importerem możliwości dewizowych i innych warunków zakupu w danym kraju lub u danego dostawcy.

A jak przedstawia się wybór oferty w praktyce?

Utarł się zwyczaj, że inwestor nie interesuje się ceną zakupu maszyn, ani innymi warunkami handlowymi kontraktów, nie czuje za nie odpowiedzialności, pozostawiając te sprawy importerowi. Zazwyczaj studiuje on tylko techniczną stronę oferowanych urządzeń i nie dzieląc się uwagami kieruje do importera lakonicznie opracowane zamówienia. Byłoby celowe, aby nasz inwestor naśladował w tych sprawach przedsiębiorcę kapitalistycznego, który na pewno nie szczędziłby czasu na dokładne skontrolowanie cen urządzeń sprowadzanych dla niego za pośrednictwem biura importowego.

Zdarza się niekiedy, że inwestor wybiera urządzenie o mniejszych walorach technicznych biorąc pod uwagę, że pochodzi ono z kraju, z którym według jego (nie zawsze ściśle) orientacji nasze stosunki handlowe układają się dobrze. Postępowania takiego nie można uznać za słuszne, gdyż prowadzenie polityki handlowej w zakresie wyboru dostawcy nie należy do inwestora, który nie może przecież znać aktualnego stanu naszego bilansu płatniczego ze wszystkimi krajami świata.

Najczęściej jednak inwestor uparcie domaga się zakupu urządzenia z kraju czy od dostawcy niewy-

godnego z punktu widzenia prowadzonej przez nasz handel zagraniczny polityki handlowej, mimo że te same lub podobne urządzenia można dostać w takim kraju, z którym bilans płatniczy układa się korzystnie, albo u dostawcy, który utrzymuje z nami stosunki, oparte na zasadzie handlu równego z równym, który nie stara się narzucać nam warunków gorszych niż innym swoim odbiorcom. Są również przypadki, że ze względów zasadniczych niesłuszne jest dokonywanie zakupu u dostawcy, którego ofertę wybierze inwestor, a to z uwagi na stawianie nam przez dostawcę warunków dyskryminacyjnych, których nie ośmieliłby się postawić innym odbiorcom.

Przy podjętej przez importera dyskusji inwestor uzasadnia wybór oferty daleko posuniętymi pracami projektowymi, bazowaniem projektu na wybranych urządzeniach albo względami technicznymi, często nieistotnymi. Względy techniczne powinny wprawdzie odgrywać dominującą rolę przy wyborze oferty, jednakże trzeba równie poważnie brać pod uwagę warunki handlowe, one bowiem dyktują wybór dostawcy.

Gdyby inwestor ściślej współpracował z importerem, poszedłby często na ustępstwo od swych postulatów i zgodziłby się na import urządzenia, którego zastosowanie wymaga co prawda przeróbek w projekcie i może spowodować pewne koszty w złotych, jednak koszty te byłyby z nadwyżką skompensowane oszczędnościami dewizowymi (niższa cena lub wygodniejsze warunki zakupu).

Przedwczesne dostawy

W pierwszych latach po wojnie ustalone w kontraktach terminy dostaw nie były zazwyczaj przez dostawców zagranicznych dotrzymywane. Przyczyny przesuwania tych terminów były często obiektywne i wynikały z trudności zaopatrzeniowych; nie-rzadkie jednakże były przykłady złośliwego przesuwania przez dostawców kapitalistycznych terminów dostaw maszyn i urządzeń dla naszego odbudowującego się przemysłu, łączności i innych dziedzin gospodarki narodowej. Taki stan dostaw przyzwyczaił naszych odbiorców do wcześniejszego zamawiania maszyn i urządzeń, przyzwyczaił inwestorów do tworzenia sobie rezerwy na wypadek opóźnienia terminu dostawy zamówionego sprzętu.

Jeżeli takie postępowanie uzasadnione było w pierwszych latach powojennych, to nie należy tej samej metody stosować obecnie, gdy dostawcy zagraniczni — mając luzy produkcyjne — potrafią i dotrzymują terminów kontraktowych. Inwestorzy powinni zrezygnować z tych metod również dlatego, że importerzy w oparciu o smutne doświadczenia lat ubiegłych nauczyli się lepiej handlować i odpowiednimi warunkami kontraktowymi zabezpieczają się przed samowolnym przesuwaniem terminów przez dostawców.

Stosowane obecnie przez niektórych inwestorów metody zabezpieczania się przed opóźnieniem dostaw narażają państwo na straty dewizowe w formie utraty odsetek od kwot wpłaconych dostawcom wcześniej, niż to było konieczne. Ponadto nie uruchomione, a często nawet nie zmontowane maszyny — pozostając przez dłuższy okres w magazynach inwesto-

rów — tracą gwarancję ustaloną kontraktem (okres gwarancyjny wynosi zazwyczaj 12 miesięcy od daty uruchomienia i 18—24 miesięcy od daty dostawy). Tymczasem bezużytecznie stoją w magazynach importowane urządzenia i maszyny za dziesiątki milionów rubli, a ustalony dla nich termin gwarancyjny dawno minął lub niedługo minie. Wystarczy dla przykładu wymienić podstacje sprowadzone z Anglii dla Ministerstwa Kolei, kotły sodowe ze Szwecji dla przemysłu papierniczego, kotły ze Szwecji dla Ministerstwa Energetyki, turbozespoły z Węgier dla Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, turbozespoły z CSR dla Ministerstwa Hutnictwa.

Inwestorzy nie zdają sobie chyba sprawy ze strat w dewizach, jakie ponosimy na skutek przesuwania przedwcześnie dostawy maszyn. Dla przykładu można podać, że na skutek przesunięcia terminu dostawy kotłów dla Ministerstwa Energetyki o 1 rok, straciłszy przez przedwczesne wpłacenie zaliczek równowartość 2000 aparatów radiowych. Przez przedwczesną dostawę kotłów sodowych dla przemysłu papierniczego i podstacji dla Ministerstwa Kolei straciłszy więcej niż połowę wartości tych urządzeń, a dodać przy tym należy, że okres gwarancyjny na te urządzenia już dawno minął.

Istną plagą jest chęć wykorzystania przez inwestorów kredytów inwestycyjnych przyznanych im w planie rocznym, nawet w przypadkach gdy okazało się, że zaplanowane do importu urządzenia nie są inwestorowi z różnych przyczyn w danym roku potrzebne. Inwestor chcąc wykorzystać przyznane mu kredyty, przyznane z myślą o możliwości zmontowania importowanych maszyn od razu po ich nadejściu do kraju, stara się wszelkimi możliwymi sposobami wykorzystać te kredyty nawet wtedy, gdy budowa opóźnia się. Czyni to, chociaż jest mu doskonale wiadome, że sprowadzone urządzenia będą musiały długo bezczynnie stać w magazynach, często nieodpowiednich do przechowywania kosztownego sprzętu.

Powstaje przy tym paradoksalna sytuacja, że inwestor za zbędne i przedwcześnie wydatkowane złotówki i dewizy nie tylko, że nie ponosi odpowiedzialności, ale — na odwrót — otrzymuje premię. Takie zasady premiowania powinny bezwzględnie ulec zmianie, gdyż przynoszą one wiele szkody gospodarce narodowej. Przeciwnie, na inwestora powinien być nałożony obowiązek zawiadamiania importera o możliwości względnie o konieczności przesunięcia na okres późniejszy terminu dostawy zaplanowanego na dany rok sprzętu w przypadku, gdy prace projektowe lub roboty budowlane nie są zbyt daleko zaawansowane. Wtedy, bowiem będzie można zużyć nie wykorzystane kredyty na inne konieczne zakupy.

Zbędny oraz zbyt kosztowny import

Pod słowem zbędny należy rozumieć import takich urządzeń i artykułów, które można otrzymać w kraju lub wyprodukować przy niewielkim wysiłku inwestycyjnym. Określenie „zbyt kosztowny” oznacza import artykułów i maszyn, za które płaci się wysokie kwoty w dewizach i które można bez szkody zastąpić urządzeniami lub artykułami mniej kosztownymi.

Wiele zamówień na kotły zawiera m. in. takie pozycje, jak schody, podesty, konstrukcje nośne, a więc materiał, którego mamy w kraju pod dostatkiem.

Zestawiając zamówienia na części zamienne do maszyn będących w ruchu, włącza się do nich często drobne artykuły, które są produkowane w kraju (szczotki grafitowe, śruby, wkrętki i wiele innych pozycji).

Zbędnym importem wydaje się także sprowadzanie z zagranicy takiego sprzętu, jak dławiki betonowe i prostowniki. Można prawie z całą pewnością stwierdzić, że gdybyśmy otrzymali zamówienie od zagranicznego odbiorcy na dławiki betonowe, to znalazłaby się fabryka, która by dławiki wyprodukowała, uruchomilibyśmy bowiem wszystkie sprężyny dla wykonania zamówienia eksportowego.

Tymczasem rokrocznie obejmujemy dławiki planem importu, mimo że przy wstawianiu tej pozycji wszyscy od inwestora aż do PKPG są przekonani o niesłuszności tego posunięcia i o konieczności produkowania ich w kraju. Nieusprawiedliwiony wydaje się również import prostowników selenowych, tzw. specjalnych, które przy niewielkim wysiłku można produkować w zakładach bielawskich.

Bijemy się — i słusznie — o wzrost eksportu naszych maszyn i urządzeń, zbyt oportunistycznie podchodzimy jednak do spraw importu, chociaż tkwią w nim znaczne rezerwy dewizowe.

Sprowadzamy często z zagranicy materiały i sprzęt bardzo kosztowny, podczas gdy przy głębszej analizie planu importu można by produkcję tych materiałów i sprzętu przerzucić na zakłady krajowe, bądź wykorzystując wolne moce produkcyjne, bądź zwalniając przemysł od produkcji materiałów o niższej pracochłonności, a więc mniej kosztownych. Dla przykładu można podać, że obecnie sprowadzamy z zagranicy dość znaczne ilości drutów emaliowanych, gołych i izolowanych, które nasz przemysł kablowy mógłby przy nieznacznym powiększeniu parku maszynowego wyprodukować. Importujemy w to miejsce, jeśli to jest konieczne, gołe przewody jezdne lub podobne. Prawdą jest, że w zakresie kabli nie jesteśmy jeszcze samowystarczalni, ale jeśli już musimy te artykuły importować, to skierujmy import na takie kable, w których tkwi najmniejszy udział robocizny.

Jeśli przyjmiemy zasadę analizowania importu pod kątem przerzucenia na przemysł krajowy produkcji artykułów szczególnie kosztownych, które przemysł nasz potrafi przy nieznacznym wysiłku wyprodukować i jeśli zasadę tę konsekwentnie wprowadzimy w życie, to w efekcie uzyskamy znaczne oszczędności dewizowe.

Reklamacje

Częste są przypadki niewykorzystywania przez inwestorów uprawnień przysługujących im na podstawie podpisywanych z dostawcami zagranicznymi kontraktów. Nie zgłaszają oni zazwyczaj reklamacji spostrzeżonych wad i usterek mechanicznych maszyn, lecz starają się na własną rękę je usuwać, chociaż należy to do obowiązków dostawcy. Powodują oni w ten sposób stratę znacznych niekiedy sum dewizowych, które dostawca zobowiązany jest nam zwrócić w przypadku zawiadomienia go o spostrzeżonych w okresie gwarancyjnym wadach maszyny i otrzymania od niego zgody na przeprowadzenie koniecznych prac własnymi siłami. Dostawca zazwyczaj zga-

dza się na usuwanie usterek przez zakład we własnym zakresie, nie opłaci mu się bowiem wysyłanie montera dla załatwienia wniesionej reklamacji.

Inwestorzy nie powinni zatem obawiać się, że maszyna zostanie przez dłuższy czas unieruchomiona na skutek jakiejś przewlekłej korespondencji z dostawcą. Poza tym nie zawiadamiając dostawcy o usterkach i usuwając je we własnym zakresie narażamy się na utratę praw wypływających z gwarancji, gdyż dostawca może to wykorzystać przy powstaniu poważniejszych awarii w okresie ważności gwarancji.

Współpraca z instytutami naukowymi

Dostawcy zagraniczni, z którymi jesteśmy w kontakcie, nadsyłają do importerów bardzo bogaty materiał propagandowo-naukowy. „Elektrim“ otrzymuje pięknie wydane i bogate w treść katalogi oraz wydawnictwa techniczne wydawane przez poważne koncerny, otrzymujemy również próbki drobniejszego sprzętu lub artykułów elektrotechnicznych biegowych. Materiały te mogłyby być z pożytkiem wykorzystane przez instytuty naukowe, biura projektowe a nawet zakłady produkcyjne dla prowadzonych przez nie prac, dla zapoznania się z przodującą techniką, dla usprawnienia własnej pracy i podniesienia produkcji na wyższy poziom. Tymczasem — mimo wykazania przez niektóre centrale handlu zagranicznego, w tym również przez „Elektrim“ pewnej inicjatywy — nikt tymi materiałami się nie interesuje, a szkoda, bo zainteresowane instytucje mogłyby wiele ciekawych rzeczy znaleźć na półkach referentów central handlu zagranicznego.

Można by nawet pójść jeszcze dalej. Można by pomóc zainteresowanym instytutom w sprowadzaniu potrzebnych im do prac naukowych próbek różnych artykułów. Dostawcy nasi chętnie idą nam w takich przypadkach na rękę i dlatego słuszne będzie, aby ci wszyscy, którzy interesują się postępem technicznym zagranicą, kontaktowali się z importem dla wykorzystania jego możliwości oddania drobnych, ale czasem bardzo ważnych usług. Zawsze znajdą oni tam odpowiednie zrozumienie, gdyż importer nie występuje w takich przypadkach w roli handlowca myślącego tylko o marży zarobkowej, lecz stara się załatwić sprawę bezinteresownie, chcąc w ten sposób wnieść choćby nieznaczny wkład w postęp techniczny.

Rezerwy materiałowe

Zakłady produkujące sprzęt z materiałów importowanych, lecz nie posiadające w swoich magazynach żadnych rezerw materiałowych, narażone są na szereg trudności w swej działalności. Planując moc produkcyjną liczą na pewno, że zamówiony przez nich materiał nadejdzie w terminie potwierdzonym przez dostawcę zagranicznego. Tymczasem zdarza się, że dostawa z zagranicy zawodzi i prawidłowej działalności produkcyjnej zagraża brak takich części, jak np. kondensatory, opory czy lampy radiowe.

Zaczynają się wtedy interwencje u importerów i w MHZ z różnych stron: przez dyrekcję zakładu, centralne zarządy, odpowiednie ministerstwa, czynnik społeczny, partyjny; do interwencji wciągnięty zostaje długi łańcuch osób w kraju i za granicą, przy czym nie zawsze odnoszą one pożądany skutek, gdyż opóźnienie dostawy następuje zazwyczaj nie ze zlej

woli dostawcy, a na skutek siły wyższej lub innych nieprzewidzianych przyczyn.

Do niedawna kłopoty takie nękały zakłady w Bielawie, produkujące prostowniki selenowe; produkcja niemal stale opierała się na resztkach płytek selenowych, których zapasów zakłady nie posiadały. Następowo to bądź wskutek niedotrzymania terminu dostawy przez dostawców zagranicznych, bądź w związku z trudnościami płatniczymi, bądź na skutek nieotrzymania przez dostawcę pozwolenia wywozu. Więcej chyba czasu spędzał w „Elektrimie“ dyrektor „Bielawy“ aniżeli w fabryce, denerwując się i interweniując stale o płytki. Skończyły się perypetie zakładów bielawskich z chwilą stworzenia im, dzięki interwencji „Elektrimu“ — rezerwy materiałowej wynoszącej 40% potrzeb rocznych. Podobnie przedstawiała się do niedawna sprawa zaopatrzenia Zakładów im. Stalina w Poznaniu w sprzęt oświetleniowy dla wagonów i lokomotyw produkowanych na eksport. Dostawy tego sprzętu często się opóźniały i dlatego zakłady nie zawsze mogły należycie wywiązać się ze swych obowiązków eksportowych. Dopiero stworzenie odpowiedniej rezerwy tego sprzętu, przedstawiającego w stosunku do sumy eksportu minimalną wartość, uzdrowiło sytuację w ZISPO.

Sprawa jest tym bardziej ważna, że nie zawsze interwencja w sprawie przyspieszenia terminów dostawy jest skuteczna. Gdy np. dostawca zagraniczny otrzyma pilne zamówienie dla jednego z zakładów krajowych, to gotów jest zapłacić nam karę konwencjonalną za niedotrzymanie terminu dostawy, byleby wykonać na czas zamówienie odbiorcy krajowego.

Zazwyczaj koszt tzw. artykułów biegowych, importowanych dla zakładów przemysłowych jest stosunkowo niewielki. Koniecznie powinno się więc przewidzieć w planie importu na rok 1956 odpowiednie kwoty (30—40% wartości planu rocznego) na stworzenie rezerw materiałowych dla zakładów produkcyjnych, zwłaszcza w takich artykułach, jak lampy radiowe, opory, kondensatory, podstawki do lamp, płytki selenowe i inne.

W artykule tym nie poruszono wszystkich problemów, występujących we współpracy importera z inwestorem. Nie poruszono np. zagadnienia znacznej ilości monterów sprowadzanych z zagranicy, a nie zawsze odpowiednio wykorzystanych przez inwestorów. Celem artykułu nie było wyczerpanie wszystkich nurtujących importera problemów, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi zainteresowanych na całokształt zagadnień. Autorem kierowała chęć pobudzenia inwestorów i inne zainteresowane w imporcie jednostki do poruszenia spraw, powodujących dla nich trudności i stwarzających przeszkody na drodze do realizacji zadań. Chodzi mu zwłaszcza o to, aby inwestorzy wskazali na błędy popełnione przez importujące centrale handlu zagranicznego. Celowo nie zostały one w artykule poruszone i to nie dlatego, że ich nie ma, lecz dlatego, że z pewnością lepiej sprecyzują je zainteresowani inwestorzy, czego właśnie od nich oczekuje handel zagraniczny.

I. Jungman

Budynek wielkoblokowy w Warszawie szkołą uprzemysłowionych metod wykonawstwa

DUZY program budownictwa mieszkaniowego dyktowany gospodarczymi potrzebami kraju zrodził potrzebę takiego wykonawstwa, które by mogło zastąpić tradycyjną a deficytową cegłę innymi pełnowartościowymi materiałami i jednocześnie wyeliminować pracochłonny sposób wznoszenia murów. Nowe, uprzemysłowione metody budownictwa — w ograniczonym wprawdzie zakresie — znalazły po raz pierwszy w kraju zastosowanie w Nowej Hucie.^{*)} Polegały one na częściowym montażu budynków z elementów prefabrykowanych. Bardziej wykształconą formę uprzemysłowionych metod wykonawstwa reprezentował już budynek wielkoblokowy, montowany w Poznaniu na terenach targowych. Polegała ona na montażu całości budynku z prefabrykatów betonowych i żużłobetonowych, przy czym te ostatnie miały gotową fakturę, co eliminowało potrzebę zewnętrznego tynkowania budynku.

Doświadczenia w zakresie budownictwa uprzemysłowionego stosowanego na szeroką skalę w Związku Radzieckim i innych krajach potwierdziły w całej rozciągłości słuszność tych metod, które dają duże perspektywy efektywnego skrócenia czasu budowy i obniżenia kosztów wykonawstwa. Budownictwo wielkoblokowe z prefabrykatów np. żużłobetonowych jest tańsze o 10—15% od budownictwa tradycyjnego, a na obniżkę tę wpływają takie czynniki, jak skrócenie cyklu produkcyjnego o 60—70%, niższy o blisko 25% koszt ścian z wielkich bloków w porównaniu do ścian z cegły, zmniejszenie grubości ścian w budynku wielkoblokowym, co z kolei wpływa na zwiększenie powierzchni użytkowej, zmniejszenie ogólnego ciężaru budynku i zmniejszenie fundamentów.

Ta docelowa, uzyskiwana dziś na radzieckich budowach obniżka kosztów jest do osiągnięcia dla nas w pewnych określonych warunkach. Nie zawsze bowiem pełna adaptacja już gdzie indziej wypróbowanych metod może dać w naszych warunkach te same efekty. Nowa specyfika budownictwa prowadzonego metodami uprzemysłowionymi, gdzie najistotniejszą cechą jest to, że budynek w częściach, jakie stanowią elementy prefabrykowane, powstaje poza terenem placu budowy i jest na nim jedynie montowany — powoduje konieczność zebrania własnych doświadczeń i dostosowania ich do aktualnych warunków gospodarczych. Jasne jest, że zapoznanie się z doświadczeniami w tej dziedzinie innych krajów w drodze studiów literatury fachowej, wyjazdów, konsultacji itp. daje bardzo dużo — ale nie wszystko.

Dlatego słuszną jest rzeczą, że dużą wagę przykłada się do budownictwa doświadczalnego, gdzie praktycznie można realizować nowe koncepcje, oparte o doświadczenia innych krajów, ale w pełni uwzględniające warunki krajowe. Nie jest np. bez znaczenia waga montowanych prefabrykatów, którą limituje nośność stosowanych obecnie na budowach żurawi, czy grubość elementów ściennych podykto-

wana m. in. warunkami klimatycznymi i rodzimą bazą materiałową. Te nowe w naszych warunkach metody budownictwa stawiają kadry projektantów i wykonawców przed wieloma nieznanymi dotychczas problemami, do których właściwego rozwiązania przyczynia się nie tylko „martwy projekt”, ale „żywy organizm” — budowa. Tym też celom służy pierwszy w Warszawie — doświadczalny budynek z bloków żużłobetonowych stawiany na osiedlu mieszkaniowym Praga II.

Kubatura praskiego budynku wynosi 8 330 m³. Posiada on 4 kondygnacje, 3 klatki schodowe i łącznie 96 izb. Projekt przewidywał montaż budynku z 65 typów elementów prefabrykowanych, m. in. takich, jak żwirobotonowe, bloki piwniczne, elementy zewnętrzne — takie jak żużłobetonowe bloki ścienne, nadproża, obramowania okienne i gzymsy wykonane z gotową fakturą, elementy wewnętrzne — jak bloki sanitarne z wbetonowanymi pionami wodno-kanalizacyjnymi, płyty grzejne z wmontowanymi węzownikami, żelbetonowe płyty schodkowe i stropowe, bloki poddasza i płyty dachowe.



Montaż budynku doświadczalnego na osiedlu Praga II

Stosunkowo niska cyfra użytych typów prefabrykatów jest poważnym sukcesem zespołu projektantów jeśli się weźmie pod uwagę, że budynek poznański składa się z ponad 100 typów elementów.

Wszystkie elementy prefabrykowane mają wymiary oparte na module 40 cm, co w praktyce obok trafnego wybrania oznaczeń elementów dało przejrzysty obraz dla kierownictwa budowy i pozwoliło na szybkie opanowanie zasad wymiarowania budynku przez załogę budowy.

Prace projektantów prowadzone pod kierownictwem dr. inż. Z. Kleyffa nie ograniczyły się do samego projektu budowy i zwymiarowania elementów, z jakich miał być on montowany. Bardzo wnikliwie opracowano kompleksowy projekt organizacji budowy. Na projekt ten składał się ogólny harmonogram budowy, przewidujący w okresie od 1.VI. do 15.XII. 1955 r. terminy ukończenia robót uzbrojenia terenu, wykonania wykopów i ław fundamentowych, mon-

^{*)} por. T. Sekulski — Z doświadczeń 8 miesięcy budowy osiedla A-11 — „Życie Gospodarcze” Nr 9.

tażu każdej poszczególnej kondygnacji, robót wykończeniowych wewnętrznych i zewnętrznych do pełnego oddania gotowego budynku.

Duży nacisk położono na opracowanie planów składowisk prefabrykatów, na sposób ich składania, umożliwiające najbardziej ekonomiczną pracę dźwigu i tok prac montażowych. Elementy prefabrykowane na składowiskach urządzonych w zasięgu ramienia dźwigu były umieszczone według kolejności ich montażu.

Również wnikliwie opracowano karty technologiczne robót montażowych, w elementarnie przystępny sposób opisujące kolejność i przebieg każdej operacji montażu. Zawierały one ponadto dokładne instrukcje kontroli wykonania robót, bezpieczeństwa pracy w zmienionych warunkach, sygnalizacji dla obsługi dźwigu, skład i zakres czynności brygad zespolonych, cykle pracy koparki, żurawia itd. Ten „podręcznik” okazał się bardzo przydatnym w praktyce dla kierownictwa budowy, bardzo ułatwiał przebieg prac montażowych, pomimo że praktycznie wykonawstwo spowodowało pewne odchylenia od teoretycznych przewidywań projektantów.



Wzorowo urządzone składowisko prefabrykatów na placu budowy.

Przed przystąpieniem do zasadniczych robót wykonano prace związane z uzbrojeniem terenu i jego zagospodarowaniem. Po doprowadzeniu na odległość 2 m od lica przyszłego budynku przewodów c. o., gazu, wody i kanalizacji wykonano drogę z gruzu dla pojazdów dowożących prefabrykaty na urządzone w międzyczasie składowiska. Pierwszy etap prac budowy metodami uprzemysłowionymi — uzbrojenie i zagospodarowanie terenu — na praskiej budowie wykonano wzorowo zgodnie z terminarzem harmonogramu. Następnie przystąpiono do wykopu pod budynek przy pomocy koparki, którą — po zmianie chwytaka — wykorzystano do montażu bloków piwnicznych. Była to pierwsza zasadnicza nowość — oparta na doświadczeniach radzieckich. W miarę postępu montażu piwnic wykonano podłoże pod żuraw wieżowy, a wejścia instalacji do budynku wykonano dopiero po zakończeniu wykopów i montażu piwnic.

Drugą nowością budowy był fakt, że montaż bloków odbywał się bez żadnych podpór i rusztowań tak, jak to miało miejsce na budowie w Poznaniu. Bloki ścienne stoją „o własnej sile”. Było to możliwe do osiągnięcia dzięki metodzie montażu całych działek budynku. Jako zasadę przyjęto w realizacji bez-

względne zamykanie działki stropem w ramach czasu pracy jednej zmiany. Miało to wpływ na skrócenie cykli montażu elementów, które średnio wyniosły dla elementów piwnicznych około 10 minut, a dla elementów kondygnacji nadziemnych około 15 minut. Wynikało z tego, że dziennie na jedną zmianę ustawiano 30—35 elementów kondygnacji nadziemnej. Najlepszy wynik osiągnięto ustawiając 45 elementów w ciągu jednej zmiany. O ile kondygnację parteru montowano zgodnie z harmonogramem w ciągu 6 dni, to już montaż pierwszego piętra — dzięki opanowaniu zasad montażu przez brygady — skrócono do 5 dni.

Projekt organizacji robót przewidywał, że brygada montażowa składać się będzie z 13 osób. W praktyce jednak okazało się, że nie powinna ona przekroczyć 8—9 ludzi na jedną zmianę. Składa się ona z monterów, jego dwóch pomocników, operatora dźwigu, linowego, operatora mieszanki do zapraw i dwóch linowych do rozładunku prefabrykatów. Praktyka poddyktowała m. in. konieczność włączenia operatora dźwigu w skład brygady montażowej, od niego bowiem zależy w dużym stopniu szybkość montażu prefabrykatów.

Doświadczenia z praskiej budowy wskazują m. in. jak ważnym zagadnieniem jest właściwa organizacja kierownictwa budowy. Tak np. zaszła potrzeba stworzenia nowych stanowisk, jak majstra placowego, który zajmuje się właściwym składowaniem elementów i utrzymaniem porządku na placu budowy, technika-miernika, który wspólnie z brygadzystą „rozbija” narożniki, niweluje poziomy poszczególnych warstw montowanych bloków itp. Również nieodzownym było utworzenie stanowiska dyspozytora, który z terenu wytwórni prefabrykatów mając do dyspozycji środki transportowe decydował o kolejności wysyłki elementów, przeprowadzał interwencje itd.

W praktyce okazało się, że dyspozytor miał poważne zadania do spełnienia. O ile bowiem zgodnie z planem dostaw prefabrykatów — elementy piwniczne, parteru i pierwszego piętra zostały w przewidzianych terminach dostarczone na plac budowy, o tyle prefabrykaty na dalsze kondygnacje nadchodziły z pewnymi opóźnieniami. Zahamowania te mające główną przyczynę w niedociągnięciach organizacyjnych toku produkcji prefabrykatów odbiły się na dalszym przebiegu wykonawstwa, pociągając za sobą szereg kosztownych skutków. Brak prefabrykatów powodował przestoje w pracy załogi i żurawia jak również niewłaściwe wykorzystanie taboru samochodowego. Nie wykorzystywano bowiem pełnej ładowności samochodu, a ratując się przed dłuższymi przestojami dowożono na budowę prefabrykaty możliwe w danej chwili do zabrania. Ogółem opóźnienia w dostawie prefabrykatów spowodowały opóźnienie robót montażowych o 11 dni w stosunku do harmonogramu.

I ten fakt stanowi bezsprzecznie doświadczenie. Wynika jasno, że przebieg montażu budynku metodami uprzemysłowionymi obok potrzeby dokładnego opracowania projektu organizacji robót, powinien mieć zagwarantowany regularny „dopływ” prefabrykatów na plac budowy. Terminowa dostawa prefabrykatów wpływa bowiem na koszty budownictwa uprzemysłowionego.

Niezależnie od tego dominujące znaczenie dla potaniania kosztów budowy mają koszty prefabrykatów, stanowiące blisko 40% ogółu kosztów budynku. Udział tych kosztów wyraźnie wskazuje na znaczenie potaniania produkcji prefabrykatów w zakładach wytwórczych, tam bowiem powstaje budynek i pomimo że jest on montowany na placu budowy — w zakładzie prefabrykacji tkwią zasadnicze źródła taniości i opłacalności tej budowy. Elementy prefabrykowane dla praskiego budynku kalkulują się drogo. Prymitywna ich produkcja, brak należycie zorganizowanych składowisk i koszty transportu wewnętrznego mogą sprawić, że cały efekt zaoszczędzonej robocizny i czasu w trakcie montażu zostanie „zjedzony” przez zorganizowaną w sposób rzemieślniczy czasochłonną produkcję prefabrykatów. Dlatego też wydaje się, że w zakładzie prefabrykacji powinny być źródła efektów ekonomicznych przez masową, zmechanizowaną i przemysłową produkcję prefabrykatów.

Duży również udział w kosztach budynku doświadczalnego ma transport materiałów, wynoszący ponad 12% ogółu kosztów. Poważną w tym pozycję stanowi transport prefabrykatów. W związku z tym nasuwa się pytanie czy jest celowa budowa wielkich zakładów prefabrykacji o lokalizacji stałej, czy byłoby raczej lepiej ustawić produkcję prefabrykatów w małych, polowego charakteru zakładach, zlokalizowanych w pobliżu placu budowy ze zwróceniem uwagi na właściwe wyposażenie parku maszynowego. Doświadczenia z francuskiego budownictwa uprzemysłowionego skłaniają raczej do słuszności tej tezy.

Budynek wielkoblokowy na osiedlu Praga II jest budynkiem doświadczalnym i jako prototyp nie może zakładać, że całkowicie spełni wszystkie warunki uprzemysłowionych metod wykonawstwa, tj. zostanie zbudowany szybciej, taniej i lepiej w porównaniu do metod tradycyjnych. Z dotychczasowego przebiegu wykonawstwa osiągnięto już bezsprzecznie poważny efekt: montaż jednej kondygnacji trwał zaledwie 6 dni przy zatrudnieniu 8-osobowej brygady, podczas gdy przy budynkach budowanych z cegły pracuje przeciętnie 50 robotników, a budowa jednej kondygnacji trwa około 12 dni. Oszczędności te pozostają jednak bez wpływu na przebieg robót wykończeniowych, które są prowadzone tradycyjną metodą.

Należy jednak podkreślić, że dzięki bardzo gładkiej powierzchni elementów stropowych unika się potrzeby tynkowania sufitów, jak również zamiast tradycyjnego tynkowania ścian znajdzie na budowie zastosowanie tzw. „suchy tynk”, którym zostaną wyłożone ściany wewnętrzne budynku. Innowacja ta powinna przynieść pewne oszczędności na materiałach i robociznie.

Koszt budynku jest założony średnio o 19% wyżej od kosztów wykonawstwa tradycyjnego, na co — jak zaznaczono — wpływa przede wszystkim koszt prefabrykatów w dotychczasowych warunkach ich produkcji. Niezależnie od kosztów prefabrykatów ostrożnie zaplanowano czas poszczególnych operacji montażu. Z dotychczasowego przebiegu wykonawstwa wynika jednak, że po opanowaniu procesu montażu bloków przy pewnym „zgraniu się” w pracy — zakładane w projekcie czasy niektórych operacji montażu są za wysokie.

Trudno jest dzisiaj dać ocenę jakości budynku. W praktyce okazało się, że dokładność wymiarów bloków prefabrykowanych odgrywa na budowie zasadniczą rolę.

Jeżeli chodzi o jakość robót wykończeniowych, to obok niewątpliwie surowej oceny komisji odbierającej budynek — najbardziej miarodajną będzie tu w przyszłości opinia samych użytkowników.

Pierwszy budynek wielkoblokowy w Warszawie jest jeszcze w trakcie budowy. Wraz jednak z postępem robót budowlanych rośnie liczba zapisów, notatek i pomiarów czasów każdej operacji montażu, czasu pracy dźwigów, przestojów itd. Stacje doświadczalne IOiMB, ITB i IBM prowadzą skrupulatne badania nad przebiegiem montażu, technologią prefabrykatów oraz nad kosztami wykonawstwa. Ta rejestracja wyników pozwoli na ogólne podsumowanie doświadczeń z budowy — cennych zarówno dla projektantów, jak i wykonawców przyszłych budynków mieszkalnych wznoszonych metodami uprzemysłowionymi. Jasne jest, że zebrane materiały i czynione obserwacje z terenu budowy doświadczalnej będą wymagały pewnego czasu dla wyciągnięcia należytych wniosków.

Z drugiej strony jednak czas nagli. Napięty program oddania do użytku w 1956 roku ponad 9 tys. izb wybudowanych metodami uprzemysłowionymi powinien być dla instytutów budowlanych wskazówką, że nie można zwlekać z opracowaniem tych wniosków i doświadczenia zdobyte na budowie budynku wielkoblokowego na osiedlu Praga II powinny być możliwie szybko w jak najszerszym zakresie wykorzystane na następnych budowach.

Szkoda np., że w projektach osiedla mieszkaniowego na Wierzbnie w Warszawie, budowanego uprzemysłowionymi metodami, nie uwzględniono takiej „nowości” z budowy doświadczalnej, jak możliwość osadzenia bloków piwnicznych bez potrzeby stalowych uchwytych wmontowanych w piwniczne elementy prefabrykowane. Na budowie doświadczalnej elementy te mają po bokach wgłębienia, które umożliwiają założenie chwytaka dźwigu dla przeniesienia elementu. Wykorzystanie tej innowacji dałoby w efekcie w skali całego projektowanego osiedla oszczędność deficytowej stali na kwotę około 50 tys. zł. W całości nakładów na budownictwo mieszkaniowe suma ta jest przysłowiową kroplą w morzu, ale kiedy już budownictwo mieszkaniowe ostro bierze się za sprawę kosztów, wydaje się, że należałoby na gorąco wychwytywać doświadczenia, które niosą konkretne możliwości potaniania kosztów budowy.

Budynek wielkoblokowy na osiedlu Praga II nie może stanowić w naszych warunkach ostatniego „krzyku techniki” w zakresie stosowania uprzemysłowionych metod wykonawstwa i nikt nie może mieć o to pretensji, jeśli w przyszłości — wraz z postępem technicznym — stosowaną na tej budowie organizację i technikę wykonawstwa uzna się za przestarzałą. Budynek ten jest jednak dzisiaj nie tylko dla licznie zwiedzających go mieszkańców stolicy i wycieczek, ale przede wszystkim dla aktywu budowlanego widomym świadectwem, że w nie znanych u nas do niedawna metodach budownictwa zrobiono nowy, duży krok naprzód.

Edward Mączyński

W sprawie organizacji szkolenia wewnątrzzakładowego w biurach projektowych

W SRÓD różnych regul, przeniesionych przez analogię ze zwykłych przedsiębiorstw do biur projektowych, znajduje się jedna, leżąca poza sferą produkcji i mało przeto zauważona, mianowicie przepisy o szkoleniu wewnątrzzakładowym. Niemniej jednak jest ona powodem zarówno nie kończących się trudności w codziennej realizacji przedsięwzięć szkoleniowych jak i poważnych szkód dla samej sprawy. A jak ważne jest to zagadnienie, z tego łatwo przecież zdać sobie sprawę, jeśli uprzytomni się sobie, że przez biura projektowe dopływać winien — i faktycznie dopływa — główny strumień postępu technicznego do naszego przemysłu, że utrzymanie kwalifikacji projektów w stanie aktualności — to nie tylko kwestia bieżącej jakości jakiejś produkcji, w tym wypadku — projektowej, lecz jest to warunek, od którego na całe dziesiątki lat uzależniony jest poziom naszej gospodarki narodowej.

W trosce o zabezpieczenie dobrych wyników szkolenia w zakładach przemysłowych odpowiednie przepisy postanawiają, że szkolenie — poza doraźnymi konferencjami roboczymi o charakterze bieżącego instruktażu — powinno mieć formę kursów o konkretnie tematycznie rozgałęzionym programie, zaś wyniki udziału w takim kursie muszą zostać sprawdzone w drodze egzaminu. Dowodem tego sprawdzenia ma być świadectwo egzaminacyjne, stwierdzające przyswojenie sobie przez słuchacza określonego wycinka wiedzy. Słuszność takiej regulacji w odniesieniu do robotników w fabryce czy też personelu inżyniersko-technicznego lub biurowego przedsiębiorstw przemysłowych nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stwarza ona gwarancję w obu kierunkach naraz: po pierwsze, czy same wykłady względnie inne zajęcia dawały konkretną wiedzę uczestnikom, po wtóre, czy dany uczestnik odnosi korzyści ze szkolenia w takim stopniu jak powinien.

Jakże jednak wygląda to w biurze projektów?

W stosunku do całej tej części załogi, która bądź nie bierze udziału w projektowaniu (administracja), bądź spełnia czynności zwane pomocniczymi (kreślarze, rachmistrze itd.), przepisy te są najzupełniej właściwe, jakkolwiek w praktyce potrzeba szkolenia wewnątrzzakładowego nie występuje tu zbyt silnie, gdyż istnieje na ogół dosyć specjalnych, powszechnie dostępnych innych możliwości (szkoły wieczorowe itp.).

Przepisy te zawodzą natomiast całkowicie w stosunku do projektantów. Wypływa to z charakteru ich pracy i stawianych im w związku z tym wymagań.

Ludzie ci muszą mieć w swojej specjalności opartą całą wiedzę w ogólnie znanym zakresie, a więc od podstaw aż po to wszystko, co stanowi uznany i obowiązujący poziom. W tym zakresie szkolenie wewnątrzzakładowe nie wchodzi zatem w rachubę. Ponieważ jednak tworzą oni koncepcje, które mają być wcielone w życie dopiero za kilka lat, a wykorzystywane — przez wiele następnych, muszą oni nadto być jak najbardziej w kursie wszelkich najnowszych postępów a nawet dopiero prób w tym kierunku, więcej nawet samych zamierzeń, po prostu gdzieś rzuconych idei.

Wiadomości tego rodzaju rozproszone są w wielu miejscach: w nowych książkach, w artykułach w pra-

sie fachowej (przede wszystkim) danej specjalności, ale nieraz właśnie i w czasopiśmie z innych dziedzin, w odczytach i sprawozdaniach, naradach naukowo-technicznych, w doświadczeniu praktyków produjących zakładów przemysłowych itd. Śledzenie za nimi wymaga rozległych kontaktów, znajomości wielu obcych języków, a nade wszystko mnóstwa czasu. Spełnienie tych warunków przez każdego projektanta jest rzeczą bardzo trudną. A jednak kilka lat opóźnienia na tym polu, a nieraz nawet rok — stawia pod znakiem zapytania całą ekonomikę projektu.

Niewątpliwie ważna rola w przenoszeniu postępu technicznego do projektantów przypada istniejącym u nas jako reguła w biurach projektowych działom studiów, mianowicie tej ich części, jaką stanowią tzw. pracownice informacji technicznej lub podobne komórki. Zagadnienie odpowiedniego ustawienia ich w tym sensie nie zostało u nas jeszcze dostatecznie rozwiązane. W każdym bądź razie wydaje się, że całkowicie sprawy to jeszcze nie wyczerpuje i zawsze pozostanie jeszcze konieczność pewnego osobnego, bieżącego doskonalenia projektantów, a to dlatego, że nie wystarczy o pewnych nowościach ich poinformować, — trzeba jeszcze nauczyć ich nimi operować, tego zaś zapewne już od działu studiów wymagać nie można.

Charakter szkolenia w tym zakresie określają więc, po pierwsze, drobne zazwyczaj objętościowo rozmiary poszczególnych „przedmiotów”. Może to w praktyce być temat na 2 godziny wykładu i 1 godzinę ćwiczeń w przykładach. Po wtóre, tematy takie posiadają fragmentaryczny charakter jako pewne dopełnienie ogromnie rozległego już kwantum wiedzy, nieraz „końcowe”, a nieraz właśnie gdzieś u samych podstaw początkowe. Niekiedy chodzi znowu tylko o nowe usystematyzowanie starego materiału. Po trzecie wreszcie, wyniki zastosowań, rozporządzane doświadczenia mogą być tak jeszcze szczupłe, że trudno zaliczyć je do rzeczy, które mogą być objęte wymaganiami, tak jak to obowiązuje dla dorobku utrwalonego. Takich odrębności łatwo naliczyć więcej.

Wszystko to razem nie mieści się absolutnie w ramach obowiązujących przepisów o szkoleniu wewnątrzzakładowym. Nie wyjdzie z tego „kurs” o wymaganej ilości minimum 46 godzin zajęć. Trudno w ogóle podawać jakiś temat w rodzaju np. jakiejś nowej metody obliczeniowej — za odrębny „przedmiot”. Tym bardziej, gdyby chodziło o sam nowy układ materiału. I trudno z czegoś takiego egzaminować. A co napisać w świadectwie egzaminacyjnym jako opanowaną przez słuchacza dyscyplinę?

Wspominaliśmy o trudnościach w praktycznym realizowaniu poczyniń szkoleniowych. Z tymi zasadniczymi trudnościami radzi się czasem przez pewne naginanie — w najlepszej intencji — przepisów do potrzeb życia. Tak np. kilka odrębnych, nie dających żadnej ciągłości tematów można „skomasaować” w jeden „kurs” o wymaganej liczbie godzin. Ale przy takich sposobach ludzie, którzy robią dobrze, mają niejasne uczucie, że naruszają prawo i popełniają wykroczenie. A to bardzo zniechęca.

Jeszcze trudniej przeskoczyć przez przeszkody finansowe, tj. stawki dla wykładowców. Przy wykla-

daniu jakiegoś przedmiotu, wyjętego z gotowego arsenału wiedzy, tzn. praktycznie w oparciu o jakieś podręczniki — przynajmniej w 95 procentach, stawka godzinowa pozostając nadzwyczaj skromną, zachowuje jeszcze jaki taki sens materialny. Przy wykładach omawianego tu typu, wymagających dla przygotowania ich rozległych poszukiwań, studiów itd., traci ona wszelki sens, a nieraz daje w przeliczeniu na realnie włożony w przygotowanie wykładu czas kwoty rzędu 50 groszy za godzinę lub niżej. Może to jedynie drażnić.

Skutkiem tego wszystkiego jest to, że ze szkoleniem wewnątrzzakładowym w biurach projektowych nie jest najlepiej. Akcja odczytowa, prowadzona przez stowarzyszenia naukowe N.O.T., stwarza oczywiście pewną poprawę, nosi to jednak z natury rzeczy charakter przypadkowy, dyktowany jest przede wszystkim chęciami i możliwościami danego prelegenta, a potem dopiero — potrzebami słuchaczy.

Sprawa wymaga rozwiązania i nie nasuwa zresztą żadnych zasadniczych trudności. Także finansowych: skoro wydajemy chętnie wielkie sumy i to w dewizach, aby wysłać kilku, czy jednego nawet projektan-

ta na zagraniczną konsultację, czyli też naukę, to nie może stanowić problemu nierównie mniejszy wydatek na doszkalanie całego składu projektantów. Trzeba tylko jasno sprawę postawić i stworzyć dla biur projektowych odrębny przepis.

Jak określić w nim przedmiot szkolenia? Na tle poprzedzających uwag odpowiedź nie powinna nasuwać trudności. Oczywiście też jest, że nie ma tu miejsca na żadne egzaminy i świadectwa. Jeszcze więc tylko o stronie finansowej. Podstawą wynagrodzenia wykładowcy nie może być czas, który zajmie mu zreferowanie tematu — im krócej to potrafi zrobić, tym lepiej; wynagrodzenie powinno być natomiast ustalone indywidualnie dla każdego wypadku, najwyżej według pewnych orientacyjnych „norm” i na podstawie określonego przez kompetentnych ludzi wkładu w dobór i przepracowanie materiału. Trzeba również pamiętać o skutecznych gwarancjach należytego poziomu wykładów.

Rzecz jest potrzebna i pilna. Mamy już dosyć orientacji w tym względzie, aby ją należycie postawić. Jest jeszcze czas, aby nowa regulacja zdążyła na rok 1956.

Tadeusz Wasiljew

O fachowość państwowej administracji gospodarczej

ROZWIJAJĄC postawiony w poprzednim artykule *) postulat podniesienia kwalifikacji zawodowych w państwowej administracji gospodarczej, należy uzasadnić daleko idące wnioski w sprawie doboru i szkolenia pracowników tej administracji.

Od szeregu lat do służby gospodarczej byli na ogół przyjmowani pracownicy bez dokładnego sprecyzowania kwalifikacji zawodowych, wymaganych na danym stanowisku pracy, a co za tym idzie nie były również kontrolowane umiejętności fachowe i zawodowe kandydatów. Konsekwencją takiego stanu rzeczy stał się fakt, że w administracji gospodarczej zaczęli pracować również ludzie przypadkowi, często nie znający nawet podstaw ekonomii politycznej, finansów, czy prawa, nie umiejący organizować własnej pracy, nie mówiąc już o organizacji pracy w zakładach produkcyjnych, w obrocie towarowym lub transporcie.

Tacy pracownicy, nie znający i nie rozumiejący praw rządzących planową gospodarką i nie mający doświadczenia administracyjnego, nie mogli zdobyć się na dalekowzroczne, twórcze, skoordynowane nastawienie naszej produkcji, nie potrafili współdziałać w tworzeniu harmonijnych programów i planów gospodarczych. Mogli tylko być wykonawcami małych odcinków pracy dokonywanej mechanicznie, po rutyniarsku. Po prostu wypełniać posegregowane i ponumerowane rubryki formularzy.

I chyba słuszne będzie stwierdzenie, że ten brak fachowości jest przyczyną licznych niedociągnięć obserwowanych w pracy naszych urzędów i instytucji gospodarczych. Pociągnął on za sobą ciągle powiększanie ilości zatrudnionych, ponieważ ilością trzeba było nadrabiać brak przygotowania fachowego jednostek; powodował strach pracowników przed wydaniem jakiegokolwiek samodzielnej decyzji i dążenie do kolektywnych postanowień w najblahszych sprawach. Stąd powstała orgia konferencji, narad, zbieranych

opinii, podkładek, podpisów i dowodów z góry i na wszelki wypadek stwierdzających, że winnego nie ma. Wytworzył się styl pracy zwany popularnie „biurokracją”. Brak fachowości powodował wreszcie brak decyzji w stosunku do interesanta, brak inicjatywy i myśli twórczej w stosunku do zadań ciążących na danym pracowniku.

Nakreślona postawa niewykwalifikowanych pracowników stworzyła bardzo trudną sytuację dla kierownictwa naszego życia gospodarczego. Stopniowo mnóstwo drobnych spraw, które powinny były być definitywnie załatwiane w odpowiednich referatach czy wydziałach, zaczęła przesuwac się coraz wyżej w poszukiwaniu decyzji i rozwiązań.

Dzisiaj kierownicy resortów gospodarczych są przeciążeni ogromną ilością spraw adresowanych do nich bezpośrednio przez interesantów. W kierownictwie resortów koncentruje się również bez mała cała inicjatywa twórcza obejmująca nasze życie gospodarcze. Kierownictwo przeciążone jest nadmiarem szczegółów i zamiast spełniać wyłącznie zadania najwyższego czynnika prowadzącego politykę i koordynującego całokształt naszego życia gospodarczego, często jest przytłoczone różnymi drobiazgami, które przy sprawnej administracji nie powinny wychodzić poza działalność właściwego naczelnika wydziału.

Sytuacja przypomina obraz piramidy odwróconej podstawą do góry. Zamiast, żeby u szczytu zbiegały się tylko sprawy najważniejsze, kluczowe dla rozwoju gospodarki, szczyt ten jest gniesiony przez ciężką, pozbawioną energii masę podstawy.

Opisany stan rzeczy musi wytwarzać pomiędzy kierownictwem a pracownikami pewnego rodzaju dysharmonię, powodowaną nieufnością kierownictwa do umiejętności i sposobu pracy personelu oraz niezrozumieniem przez część pracowników wymagań stawianych wobec nich przez kierowników. Należy przypuszczać, że większość patologicznych przypadków tłumienia krytyki, gaszenia inicjatywy pracowniczej, złośliwego pozbywania się pracowników wartości-

*) Patrz „Życie Gospodarcze” nr 20/1955 r. artykuł tegoż autora pt. „Chcemy dobrej administracji gospodarczej”.

wych itp. bierze swój psychologiczny początek właśnie w tym niezgraniu kierownictwa z pracownikami, wywołanym niefachowością, brakiem inicjatywy i nieudolnością części kadr pracowniczych.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wymienione uwagi powinny uzasadniać w dostatecznej mierze konieczność stawiania w stosunku do samodzielnych, twórczych pracowników administracji gospodarczej wysokich wymagań wiedzy i umiejętności. Pragnąc jednak podbudować i jeszcze mocniej uzasadnić ważność i pilność zagadnienia sięgnijmy choćby do nielicznych przykładów wskazujących na brak twórczej inicjatywy w działalności tej administracji.

W naszym systemie gospodarczym założeniem i motorem produkcji jest plan. Aby produkcja przebiegała sprawnie i rytmicznie, plan musi być pełny, tzn. musi obejmować całokształt spraw związanych z określoną produkcją. Nie wystarczy zaplanować produkcję zakładu na rok, czy kwartał. Trzeba tę produkcję skoordynować z inwestycjami, postępem technicznym, zaopatrzeniem, finansami itp. Trzeba wreszcie krótkie plany okresowe budować na podstawie ustalonego planu długookresowego, obowiązującego dla danego zakładu produkcyjnego. Otóż plany dalekowzroczne istnieją w bardzo nielicznych przypadkach, a koordynacja obowiązków nakładanych na zakłady produkcyjne z potrzebami tych zakładów zawodzi w wielu dziedzinach powodując liczne wstrząsy i przeszkody w produkcji. W konsekwencji, wywołuje to niewykonywanie planów produkcyjnych, przestoje, nadmierne koszty, nierytmiczność produkcji, plynność kadr itp.

Trzeba jednak podkreślić, że pełny i obejmujący wszystkie elementy, dobrze skoordynowany plan produkcyjny jest niełatwym zadaniem i wymaga wiedzy i doświadczenia, tym bardziej, że elementy planu należy stale wzbogacać, szczególnie w dziedzinie postępu technicznego, oszczędności i kosztów, jakości produkcji, asortymentu itd. Ale na poziomie resortów koordynacja ta obowiązuje w skali całego przemysłu, a nie jednego zakładu produkcyjnego.

Innym kapitalnym zagadnieniem wpływającym ujemnie na rozwój naszej produkcji jest oparcie systemu premiowania na wykonaniu planu według wartości. Nie kwestionując słuszności tego systemu w okresie odbudowy i szybkiej rozbudowy przemysłu należy stwierdzić, że dzisiaj nie spełnia on należycie swych zadań. Gorzej, stał się on groźną bronią w rękach wszelkiego rodzaju wrogów, oportunistów i brakorobów, którzy w pogoni za jak najłatwiejszym wykonaniem planu wartościowego zaniedbują sprawy poprawy jakości produkcji, wzbogacania asortymentu, obniżki kosztów, wprowadzania postępu technicznego itp. Często są nawet przypadki, że zmienia się samowolnie ustalone plany, aby produkcją mniej skomplikowaną szybciej wyrobić zaplanowaną wartość. Wielka ilość braków wypuszczanych przez zakłady produkcyjne również jest przeważnie powodowana chęcią łatwego wykonania planu wartościowego.

Jak z tego wynika, system premiowania w obecnym okresie rozwoju naszego życia gospodarczego powinien być daleko bardziej precyzyjnie rozbudowany. Powinien uwzględniać wiele elementów produkcji, jak np. pełne wykonanie asortymentu, odpowiednią jakość i ilość zużytego surowca, wykazaną oszczędność, rytmiczność produkcji i dotrzymywanie terminów dostaw, wprowadzanie do produkcji nowych metod pracy itd. itd.

Wprowadzenie do produkcji takiego systemu w pełni mobilizującego najwyższe możliwości naszego przemysłu jest podstawowym warunkiem podniesienia naszego dobrobytu i kryje w sobie miliardowe rezerwy.

Od umiejętności i sprawności naszej administracji gospodarczej będzie w dużym stopniu zależało, czy, jak i kiedy zadania te będą rozwiązane.

Dalszym dobitnym przykładem dużej zależności naszego życia od mądrej, przewidującej i zdecydowanej administracji gospodarczej może być paląca dziś sprawa szerzącej się klęski alkoholizmu.

Obowiązek walki z rozpanoszoną alkoholizmem tym bardziej ciąży na administracji, że dotychczas, w pogoni za łatwym i bezpośrednim zwiększeniem obrotów, czyniła ona wszystko, aby pijakom ułatwić zakup wódki.

Produkcja wyrobów alkoholowych została tak rozbudowana i otoczona taką troską, że można by wyrazić tylko żal, że wysiłek ten nie został skierowany np. na produkcję lekarstw, których ciągle brak w aptekach i szpitalach.

Sieć zakładów gastronomicznych i sklepów z wyszynkiem i sprzedażą alkoholu rozrosła się do wręcz absurdalnych rozmiarów. Obok uprzejmych, dobrze wyszkolonych kelnerów i sprzedawców została wyhodowana armia stręczycieli do picia wódki, którzy dla zdobycia swej premii przyczyniają się do zbiorowego trucia społeczeństwa, podsuwając i ułatwiając zakup i picie zawsze i wszędzie, nawet wbrew istniejącym nielicznym ograniczeniom.

Gdyby proalkoholową działalność administracji nazywać bardzo delikatnie błędem, wystarczy to już do uzasadnienia krytycznej postawy społeczeństwa w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Przytoczone przykłady aktualnych i różnorodnych zadań administracji gospodarczej, ukazujące tylko w drobnej części skomplikowane problemy stojące przed odpowiedzialnymi pracownikami gospodarczymi, powinny być dostatecznie przekonywające w kwestii wymagania wysokich kwalifikacji zawodowych od samodzielnych pracowników państwowej administracji gospodarczej. Wprowadzony do administracji cenzus wiedzy i umiejętności da społeczeństwu dobrego gospodarza, który potrafi w pełni rozwinąć wszystkie możliwości socjalistycznej gospodarki, który nie będzie marnotrawił pięknych wyników pracy milionów robotników i inteligentów w naszym przemyśle.

Z wyluszczonych względów wydaje się bezsporne, że równolegle z przeprowadzaną obecnie likwidacją nadmiaru pracowników administracyjnych, należy zająć się poważnie podniesieniem kwalifikacji tych pracowników, którzy w administracji pozostaną oraz ustalić kryteria fachowości dla poszczególnych stanowisk pracy. Rozwiązaniem, które powinno przynieść dobre rezultaty, mogłoby być proponowane w poprzednim artykule przeszkolenie pracowników samodzielnych oraz młodzieży — przeszkolenie które zakończone byłoby egzaminem państwowym, dającym pracownikowi tytuł samodzielności i otwierającym drogę do awansu i poprawy bytu materialnego.

Wysiłek organizacyjny i finansowy poniesiony na wprowadzenie proponowanego systemu, opłaci się so-
wicie państwu i społeczeństwu, ponieważ niewspółmiernie do wkładu podniesie wydajność naszej gospodarki narodowej.

Edward Kozłowski

Budżet odzwierciedleniem rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej

Potrzeba spopularyzowania zagadnień budżetu państwowego skłoniła nas do zamieszczenia pracy Zbigniewa Pirożyńskiego, która pomoże czytelnikom w zrozumieniu znaczenia budżetu dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Z uwagi na stosunkowo znaczną objętość pracy ukaże się ona w cyklu 3 konsultacji publikowanych w kolejnych zeszytach naszego czasopisma.

Redakcja

BUDŻET Polski Ludowej jest jednym z podstawowych narzędzi wykorzystywanych przez państwo ludowe dla rozwijania naszej gospodarki, stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego ludności, budowy socjalistycznego społeczeństwa. Budżet państwa reprezentuje podstawowe zasoby pieniężne naszej gospodarki centralizowane w ręku państwa głównie na cele rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Gromadzenie i rozdzielanie tych zasobów następuje zgodnie z planem (budżetem) uchwalanym corocznie przez organy władzy państwowej. Zespół norm organizacyjno-prawnych reguluje gromadzenie i rozdzielanie zasobów pieniężnych objętych budżetem państwa. Zadaniem budżetu Polski Ludowej jest zabezpieczenie maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

Zasoby pieniężne budżetu państwa pochodzą przede wszystkim z gospodarki socjalistycznej.

Stale rosnąca produkcja, wzrost wydajności pracy, stałe obniżanie kosztów materiałowych, a zatem wzrost rentowości przedsiębiorstw socjalistycznych jest źródłem wzrostu dochodów budżetowych. W budżecie Polski Ludowej dochody z gospodarki socjalistycznej przekraczają 4/5 dochodów budżetowych. Wpłaty gospodarki nieuspołecznionej oraz wpłaty ludności są stosunkowo niewielkie.

Budżet państwowy na rok 1955 (w mld zł *)

Zróżdła dochodów	Przeznaczenie wydatków
Gospodarka uspołeczniona 105,0	Gospodarka narodowa 60,8
Gospodarka nieuspołeczniona 6,4	Usługi socjalne i kulturalne 28,9
Dochody ludności 6,6	Obrona narodowa 11,9
Inne i nierozdzielone wg źródeł 4,0	Administracja 10,2
	Inne i rezerwa budżetu 3,2
Razem 122,0	Razem 115,0
	Nadwyżka 7,0

*) Wg ustawy budżetowej na rok 1955. Dochody uszeregowano wg źródeł dokonując odpowiednich przesunięć w działach dochodów budżetowych.

Wydatki budżetu państwa przeznaczone są w przeważającej części na finansowanie gospodarki naro-

dowej oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych; wydatki te stanowią ponad 3/4 wydatków budżetowych. Finansowanie gospodarki narodowej, głównie rozszerzonej reprodukcji, zabezpiecza bazę dla wzrostu socjalistycznej produkcji, by w rezultacie umożliwić zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych społeczeństwa. Finansowanie urządzeń socjalnych i kulturalnych przyczynia się bezpośrednio do zaspokojenia potrzeb socjalnych i kulturalnych ludności. Przejawia się w tym gospodarczy i socjalno-kulturalny charakter budżetu Polski Ludowej, odzwierciedla się w nim działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Zasoby pieniężne Polski przedwrześniowej były wydatkowane głównie na utrzymanie policyjnego i administracyjnego aparatu ucisku mas pracujących i na zbrojenia.

Ponad połowa środków budżetowych była skierowana na utrzymanie armii, policji i aparatu administracyjnego. Poważnym obciążeniem budżetu przedwojennego była spłata długu państwowego, przy czym należy podkreślić, że 2/3 wydatków budżetowych na obsługę długu państwowego stanowiły zobowiązania wobec zagranicznych banków i państw kapitalistycznych.

Wydatki budżetowe w Polsce przedwojennej (1936/37) i ich struktura *)

	w mln zł przedwojennych	%
Wojsko	768	54,4
Administracja i sądy	435	
Oświata i inne cele socjalne	389	17,6
Emerytury	261	11,8
Długi państwowe	183	8,2
Inne	177	8,0
Razem	2 213	100,0

*) Mały Rocznik Statystyczny 1939, s. 376 i nast.

Wydatki na cele socjalne i kulturalne w budżecie Polski przedwrześniowej były na dalszym planie. Dochody budżetu pochodziły niemal wyłącznie z opodatkowania, które w ostatecznym rachunku obciążało masy pracujące. Budżet państwowy Polski przedwrześniowej był w ten sposób narzędziem dodatkowego ucisku mas pracujących, które — ponosząc ciężary na rzecz budżetu — ponosiły je w istocie na rzecz klasy panującej, w interesie której działał finansowany z budżetu aparat burżuazyjno-obszarniczego państwa.

Wzrost budżetu Polski Ludowej jest ściśle związany z rozwojem gospodarki socjalistycznej. Wzrost produkcji socjalistycznej i przyrost akumulacji finanso-

wej socjalistycznych przedsiębiorstw decyduje bowiem o wzroście zasobów pieniężnych budżetu, co z kolei umożliwia zwiększanie wydatków budżetowych na gospodarkę narodową, zwłaszcza na rozszerzoną reprodukcję.

Dochody budżetowe z gospodarki uspołecznionej wykazują w Polsce Ludowej — podobnie jak we wszystkich krajach demokracji ludowej — silne tempo wzrostu. W okresie planu 6-letniego dochody budżetowe z gospodarki uspołecznionej wzrosły prawie trzykrotnie; gospodarka uspołeczniiona w ciągu 6 lat dostarczyła 427 mld zł środków pieniężnych na sfinansowanie zadań ogólnonarodowych w ramach budżetu państwa.

Dochody budżetowe z gospodarki uspołecznionej w latach 1950—1955

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Dochody z gospodarki uspołecznionej *) w mld zł	36,6	47,1	54,9	85,1	98,9	105,0
Stosunek do ogólnej kwoty dochodów budżetowych w %	79,0	80,0	80,2	83,7	85,2	86,1

*) Łącznie ze składkami ubezpieczeń społecznych. Dochody w latach 1953 i 1954 nie są w pełni porównywalne ze względu na różnice w budżetowaniu rozliczeń przedsiębiorstw.

Wzrost dochodów budżetowych z gospodarki uspołecznionej opiera się na szybkim wzroście akumulacji finansowej przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, która to akumulacja narasta przede wszystkim w związku ze wzrostem produkcji i systematycznym obniżaniem kosztów własnych. Bez ponad 2½-krotnego wzrostu produkcji przemysłowej oraz bez obniżki kosztów własnych przedsiębiorstw, która to obniżka na przykład w przemyśle wahała się w poszczególnych latach w granicach od 2,8 do 4,6%, nie byłby możliwy trzykrotny wzrost dochodów budżetu z gospodarki uspołecznionej w okresie planu 6-letniego.

Akumulacja finansowa przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych przejmowana jest przez budżet w formie podatku obrotowego, różnic budżetowych, wpłat zysku przedsiębiorstw państwowych i podatku dochodowego od spółdzielczości. Głównym instrumentem przejmowania przez budżet akumulacji finansowej jest jednak podatek obrotowy; w 1955 r. podatek ten stanowi 2/3 dochodów z gospodarki uspołecznionej.

Jako dochody z gospodarki uspołecznionej należy traktować również składki płacone przez przedsiębiorstwa państwowe i społeczne na rzecz ubezpieczeń społecznych. Składki te w Polsce Ludowej — w odróżnieniu od Polski przedwrześniowej — nie obciążają pracowników, lecz wyłącznie przedsiębiorstwa i inne instytucje zatrudniające pracowników. Wzrost dochodów ze składek ubezpieczeniowych odzwierciedla wzrost zatrudnienia i średniej płacy pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Składki te w 1955 r. osiągnęły 1/8 dochodów budżetowych z gospodarki uspołecznionej.

Wzrost dochodów budżetowych z gospodarki uspołecznionej kształtował się nie tylko pod wpływem

wzrostu akumulacji finansowej, lecz odzwierciedlał również zmiany w poziomie cen i płac.

Na wzrost dochodów w 1953 r. w stosunku do 1952 roku wpłynął nie tylko wzrost produkcji przemysłowej o 18% i obniżka kosztów własnych w przemyśle o 3,5%, lecz także regulacja cen na wyższym poziomie, przeprowadzona na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r.

Natomiast przeprowadzane począwszy od listopada 1953 r. kolejne obniżki cen ograniczały nominalny wzrost dochodów budżetowych, ponieważ w zasadzie obniżka cen powiązana była ze zmniejszeniem stawki podatku obrotowego. Można w przybliżeniu przyjąć, że obniżki cen z listopada 1953 r. i maja 1954 r. spowodowały ubytek dochodów budżetowych w 1954 roku o około 8 mld zł, zaś w 1955 r. łącznie z obniżką cen z kwietnia 1955 r. — o 14—15 mld zł w stosunku do 1953 r. Nadto na ubytek dochodów budżetowych działały w pewnym stopniu w latach 1954 i 1955 podwyżki cen skupu artykułów rolnych, a także podwyżki płac w niektórych gałęziach gospodarki narodowej. Ubytek ten znalazł jednak pełne wyrównanie we wzroście produkcji i obniżce kosztów własnych.

Drugim źródłem dochodów budżetowych są wpłaty nieuspołecznionej gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej. W krajach demokracji ludowej, w których oprócz państwowej i spółdzielczej własności środków produkcji utrzymuje się jeszcze — zwłaszcza w rolnictwie — indywidualna własność środków produkcji, dochody z gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej stanowią jeszcze dość znaczne źródło dochodów budżetowych. Jednak znaczenie dochodów tych w budżecie stale maleje zarówno wobec rozwoju gospodarki socjalistycznej jak i ze względu na ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych i stopniowe przekształcanie gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę socjalistyczną, spółdzielczą. Podczas gdy w 1950 r. dochody z gospodarki nieuspołecznionej stanowiły ponad 1/10 dochodów budżetowych, w 1955 r. — mimo ich ogólnego wzrostu w stosunku do 1950 r. — udział ich w dochodach budżetowych niewiele przekracza 1/20. W tym samym okresie udział gospodarki nieuspołecznionej w wytworzonym dochodzie narodowym zmalał z 30% do około 20%.

Dochody budżetowe z gospodarki nieuspołecznionej w latach 1950—1955

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Dochody z gospodarki nieuspołecznionej w mld zł	4,8	4,2	5,6	6,2	5,8	6,4
w tej liczbie:						
miasto	2,6	1,5	1,5	1,7	1,7	2,0
wieś	2,2	2,7	4,1	4,5	4,1	4,4
Stosunek do ogólnej kwoty dochodów budżetowych w %	10,4	7,1	8,2	6,1	5,0	5,2

Dochody z gospodarki nieuspołecznionej w mieście pobierane w formie podatku obrotowego i dochodowego wykazują w okresie planu 6-letniego dalszy spadek z tym, że w ostatnich trzech latach następuje stabilizacja poziomu dochodów budżetowych przy dalszym spadku ilości przedsiębiorstw przemysłowych i han-

dłowych, utrzymywaniu się względnie nawet wzroście obrotów w przedsiębiorstwach pozostałych i usprawnieniu pracy aparatu finansowego zmierzającego do ujawnienia rzeczywistych obrotów gospodarki nieuspołecznionej w mieście.

Dochody z gospodarki nieuspołecznionej na wsi, pobierane głównie w formie podatku gruntowego, utrzymują się w ostatnich latach w zasadzie na niezmiennym poziomie, przy czym zmniejszenie ilości indywidualnych gospodarstw chłopskich przez stały rozwój spółdzielni produkcyjnych znajdowało wyrównanie we wzroście przychodowości rolnictwa, opartym na wzroście produkcji rolnej i cen skupu artykułów rolnych.

Mimo malejącego znaczenia dochodów z gospodarki nieuspołecznionej dla budżetu państwowego, system opodatkowania gospodarki nieuspołecznionej spełnia szczególną rolę w przebudowie stosunków społeczno-gospodarczych. Szczególne znaczenie posiada na obecnym etapie rozwoju gospodarki polskiej podatek gruntowy i polityka podatkowa w stosunku do indywidualnej gospodarki rolnej. Przez system klasowo zróżnicowanych obciążeń gospodarki chłopskiej, podatek gruntowy stanowi narzędzie przeciwdziałania przerażaniu się gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę kapitalistyczną oraz narzędzie wypierania elementów kapitalistycznych i kapitalistycznych form gospodarowania z rolnictwa.

Trzecim źródłem dochodów budżetowych są dochody ludności. Budżet uczestniczy w dochodach ludności głównie przez podatek od wynagrodzeń. Wpłaty ludności stanowią w budżecie Polski Ludowej niewielki odsetek ogólnej kwoty dochodów budżetowych. Są one również niewielkie w stosunku do rozmiarów usług na rzecz ludności świadczonych przez państwo ludowe i finansowanych z budżetu w zakresie oświaty, szkolnictwa zawodowego i wyższego, kultury, zdrowia, pomocy społecznej oraz ubezpieczeń społecznych.

Dochody budżetowe od ludności w latach 1950—1955

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Dochody od ludności w mld zł	2,7	4,4	4,7	5,6	6,2	6,6
w tym: podatek od wynagrodzeń w mld zł	1,7	2,3	3,2	4,3	4,9	5,4
Stosunek do ogólnej kwoty dochodów budżetowych w %	5,7	7,5	6,8	5,5	5,4	5,4

Podstawą wzrostu dochodów budżetowych od ludności jest wzrost funduszu płac, związany ze wzrostem zatrudnienia i średniej płacy. Z reguły — wobec progresywnej skali podatkowej w podatku od wynagrodzeń — dochody budżetowe od ludności rosną szybciej niż fundusz płac, który jest ich podstawą.

Zmobilizowane w ramach budżetu państwa dochody gospodarki uspołecznionej, gospodarki nieuspołecznionej i ludności umożliwiają sfinansowanie zadań rozszerzonej reprodukcji, usług socjalnych i kulturalnych oraz zadań w zakresie umocnienia obronności kraju. Zadania te znajdują odzwierciedlenie w wydatkach budżetowych.

Głównym kierunkiem wydatkowania środków budżetowych w Polsce Ludowej jest gospodarka narodowa. Podobnie jak w innych krajach budujących socjalizm, w Polsce Ludowej wydatki na gospodarkę narodową stanowią około połowy wydatków budżetowych. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w krajach demokracji ludowej, które — jak wiadomo — nie osiągnęły jeszcze poziomu rozwoju Związku Radzieckiego, przeznacza się na gospodarkę narodową wyższy odsetek środków budżetowych, niż na obecnym etapie rozwoju gospodarczego w Związku Radzieckim.

Wydatki budżetowe na gospodarkę narodową w latach 1950—1955

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Wydatki na gospodarkę narodową *) w mld zł	15,3	22,9	29,7	42,1	56,9	60,8
Stosunek do ogólnej kwoty wydatków budżetowych w %	38,7	44,4	48,4	49,2	54,4	52,9

*) W układzie i zakresie ustawy budżetowej na dany rok. Wydatki w latach 1953 i 1954 nie są w pełni porównywalne ze względu na różnice w budżetowaniu rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem.

Wydatki na gospodarkę narodową zabezpieczają wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej. Są one skierowane przede wszystkim na rozszerzenie bazy produkcyjnej socjalistycznego przemysłu ciężkiego, przemysłu lekkiego i spożywczego, rolnictwa, budownictwa, łączności i transportu, rozbudowę sieci socjalistycznego handlu. Należy jednak zaznaczyć, że budżet państwa nie jest jedynym źródłem finansowania gospodarki narodowej. Finansowanie nakładów inwestycyjnych oraz wzrostu środków obrotowych (zapasów) odbywa się również ze środków własnych przedsiębiorstw, a w szczególności z odpisów amortyzacyjnych w części pozostałej po pokryciu kapitalnych remontów oraz z zysków. W Związku Radzieckim środki własne przedsiębiorstw socjalistycznych pokrywają 1/3, zaś środki budżetu państwowego 2/3 środków pieniężnych przeznaczonych na finansowanie gospodarki narodowej. W Polsce udział budżetu na finansowanie przedsiębiorstw socjalistycznych jest wyższy, przede wszystkim ze względu na wysoki udział w finansowaniu inwestycji, które dotychczas nie są finansowane z zysków przedsiębiorstw. W 1955 r. suma ogólna środków przeznaczonych na finansowanie gospodarki narodowej osiągnie 78,3 mld zł, w tym z budżetu — 60,8 mld zł (78%). Należy jednak zaznaczyć, że środki własne przedsiębiorstw socjalistycznych wzrastają szybciej niż dotacje z budżetu państwa; w 1955 r. środki własne przedsiębiorstw wzrosną o 10,8%, a dotacje z budżetu o 7,7% w stosunku do 1954 r.

Podstawowe znaczenie mają wydatki inwestycyjne. W latach 1949—1953 inwestycje państwowe wzrosły o 135%, średnie tempo inwestowania było przeszło trzykrotnie większe niż w okresie odbudowy. Z ogólnej kwoty 141 mld. zł środków budżetowych, przeznaczonych w latach 1950—1955 na sfinansowanie inwestycji, 88% przypada na gospodarkę narodową. Dzięki temu ogromnemu wysiłkowi inwesty-

cyjnemu zbudowano bazę dla nowoczesnego przemysłu, wyposażono rolnictwo w traktory i maszyny rolnicze, odbudowano znaczną część zniszczonych miast, odbudowano i rozszerzono sieć komunikacyjną, odbudowano zniszczone i uruchomiono szereg nowych urządzeń komunalnych, socjalnych i kulturalnych.

**Wydatki inwestycyjne budżetu państwa
w latach 1950—1955
(w mld zł)**

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Ogółem	16,1	19,4	21,1	28,1	28,6	27,5
w tym: gospodarka narodo- wa	13,3	17,5	18,9	25,0	25,5	23,9
urządzenia socjalne i kulturalne	1,3	1,6	0,8	1,2	1,6	1,8

Głównym źródłem finansowania nakładów inwestycyjnych jest budżet państwa. W 1955 r. udział budżetu państwa w finansowaniu inwestycji państwowych wynosi 88%, pozostała część pokrywana jest głównie ze środków przedsiębiorstw (odpisy amortyzacyjne). Należy zauważyć, że w latach 1954 i 1955 następuje zahamowanie wzrostu, a następnie zmniejszenie wydatków inwestycyjnych w budżecie. Wiąże się to z utrzymaniem — zgodnie z uchwałami II Zjazdu Partii — nakładów inwestycyjnych w latach 1954 i 1955 w zasadzie na poziomie 1953 r., przy równoczesnym wzroście środków własnych przedsiębiorstw (w 1955 r. o 1,1 mld zł w stosunku do 1954 r.).

Drugim zasadniczym kierunkiem wydatkowania środków budżetowych na gospodarkę narodową jest finansowanie wzrostu środków obrotowych. Normatywy środków obrotowych przedsiębiorstw socjalistycznych finansowane są przede wszystkim z zysków przedsiębiorstw, a następnie dopiero z budżetu i w niektórych przypadkach z kredytów bankowych (np. w handlu). Środki budżetowe nie odgrywają więc w finansowaniu wzrostu środków obrotowych tak znacznej roli, jak w zakresie inwestycji, a wobec wzrastającej rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych — rola ich z roku na rok maleje.

Wydatkowanie środków budżetowych na gospodarkę narodową, zwłaszcza na finansowanie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej zabezpieczyło realizację zadań planu 6-letniego. Bowiem „podstawowe zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju — stwierdził na II Zjeździe Partii Bolesław Bierut — zostało w ciągu lat 1950—1953 zrealizowane w zasadzie pomyślnie. Polska z zacofanego, uwstecznionego rolniczego kraju, będącego rolniczo-surowcowym zapleczem państw imperialistycznych stała się przemysłowym, socjalistycznym państwem o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym¹⁾. Na bazie nowej techniki rozwinął się potężnie przemysł środków wytwórczości, co stwarza podstawy do dalszego rozwoju całej gospodarki narodowej i podniesienia poziomu materialnego ludności. W okresie pierwszych czterech lat realizacji planu 6-letniego produkcja tego przemysłu osiągnęła w 1953 r. wskaźnik 236,1% w stosunku

do 1949 r. Rozwinęła się również znacznie produkcja środków spożycia, jakkolwiek nie zaspokaja ona jeszcze w pełni stale rosnących potrzeb ludności. Produkcja ta osiągnęła w 1953 r. wskaźnik 219,8 w stosunku do 1949 r. Ogółem produkcja przemysłu socjalistycznego osiągnęła w 1953 r. wskaźnik 228,6 w stosunku do 1949 r. Była ona 3,6 razy większa niż w Polsce przedwrześniowej (1938), a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 4,8 razy wyższa. Założony przez II Zjazd Partii w następnych dwóch latach planu 6-letniego wzrost produkcji przemysłowej o 10—11% rocznie będzie w zasadzie zrealizowany. Produkcja przemysłowa wzrosła bowiem w 1954 r. o 11% w stosunku do 1953 r. W 1955 r. zakłada się dalszy wzrost produkcji o 8,5% w stosunku do 1954 r., przy czym można się liczyć z przekroczeniem planu. Wzrost produkcji środków spożycia (11%), szybszy niż środków wytwórczości (6%), powinien przyczynić się do częściowego wyrównania dysproporcji, które wystąpiły w tempie wzrostu tych działów produkcji w pierwszych czterech latach planu 6-letniego. Poziom produkcji przemysłowej w ostatnim roku planu będzie około 2,8-krotnie wyższy niż w 1949 r.

Analizując przeznaczenie wydatków według gałęzi gospodarki należy stwierdzić, że pierwsze miejsce wśród wydatków budżetowych na gospodarkę narodową zajmują dotacje dla przemysłu. Planowane w 1955 r. dotacje dla przemysłu wynoszą 23 mld zł, tj. prawie 2/5 wydatków budżetowych na gospodarkę narodową, w tym 11,4 mld zł na finansowanie nakładów inwestycyjnych i 0,4 mld zł na finansowanie wzrostu środków obrotowych. Ponadto przemysł przeznacza część odpisów amortyzacyjnych na finansowanie nakładów inwestycyjnych oraz część zysków na finansowanie wzrostu środków obrotowych i na inne cele w postaci funduszu zakładowego, funduszu rozwoju przemysłu terenowego itp. Łączna suma środków własnych przedsiębiorstw przemysłowych przeznaczonych na te cele wynosi w 1955 r. 8,2 mld zł.

Drugą podstawową gałęzią gospodarki narodowej, finansowaną z budżetu, jest rolnictwo. Wydatki na rolnictwo i leśnictwo sięgają 1/7 wydatków na gospodarkę narodową. Są one kierowane na rozwój państwowych gospodarstw rolnych, rozszerzenie usług ośrodków maszynowych, zarówno na rzecz spółdzielni produkcyjnych jak i indywidualnego rolnictwa, na rozbudowę i utrzymanie melioracji rolnych, leczenie weterynaryjne, zwalczanie szkodników roślinnych i zwierzęcych, szerzenie oświaty rolniczej, premiowanie przodujących osiągnięć w uprawach i hodowli, utrzymanie służby agrotechnicznej itp. Znaczny wzrost wydatków budżetowych na rolnictwo w latach 1954—1955 wynika ze szczególnych zadań, które realizowane są na podstawie uchwał II Zjazdu Partii — w celu podniesienia produkcji rolnej i złagodzenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, które wystąpiły w pierwszych czterech latach planu 6-letniego. Jeśli planowane na rok 1955 zadania produkcyjne w rolnictwie zostaną zrealizowane, wzrost produkcji rolnej w ostatnich dwóch latach planu 6-letniego będzie wyższy (o około 11%) niż w ciągu pierwszych czterech lat (10%).

W zakresie komunikacji i łączności budżet dostarcza środków na finansowanie inwestycji kolei, komunikacji samochodowej i żeglugi, utrzymanie dróg kołowych i wodnych, rozbudowę sieci pocztowej i telekomunikacyjnej.

¹⁾ B. Bierut, Referat sprawozdawczy KC PZPR na II Zjeździe Partii. „Nowe Drogi” — 1954, Nr 3, s. 29.

W zakresie obrotu towarowego budżet dostarcza środków na rozszerzenie sieci handlu państwowego i zwiększenie zapasów towarowych w handlu, przyczyniając się w ten sposób do poprawy zaopatrzenia ludności.

Poważną rolę w podnoszeniu warunków materialnych mas pracujących spełnia finansowana z budżetu gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Wydatki budżetu na gospodarkę komunalną i mieszkaniową wraz z nowym budownictwem mieszkaniowym stanowią obecnie ponad 1/10 wydatków na gospodarkę narodową i prawie 30% wydatków budżetowych na finansowanie przemysłu. Wydatki na gospodarkę komunalną i utrzymanie budynków mieszkalnych wzrosły w latach 1954 i 1955 przeszło o połowę, co umożliwia sfinansowanie w 1955 r. dwukrotnego wzrostu nakładów na kapitalne remonty budynków mieszkalnych w stosunku do 1953 r., rozbudowę i modernizację sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w szeregu miast, rozbudowę sieci komunikacyjnej miejskiej, wzrost nakładów na ulice, place i mosty miejskie, parki i zieleńce oraz inne urządzenia gospodarki komunalnej.

Usługi socjalne i kulturalne stanowią drugi zasadniczy — obok gospodarki narodowej — kierunek wydatkowania środków budżetowych. Środki dostarczane przez budżet państwa stanowią podstawę dla wzrostu i doskonalenia usług socjalnych i kulturalnych świadczonych na rzecz ludności. Środki budżetowe określają rozmiary usług socjalnych i kulturalnych świadczonych na rzecz ludności. Inne bowiem środki, jak np. fundusze zakładowe przedsiębiorstw, środki własne związków zawodowych i organizacji masowych, nie odgrywają w finansowaniu usług socjalnych i kulturalnych zasadniczej roli, utrzymując się w granicach kilku procent w stosunku do wydatków budżetowych na te cele. Dlatego wzrost wydatków socjalnych i kulturalnych budżetu państwa ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju oświaty, szkolnictwa zawodowego i wyższego, nauki i kultury, dla ochrony zdrowia i stałego podnoszenia poziomu zdrowotności ludności, dla rozszerzenia świadczeń państwowych na rzecz matki i dziecka oraz dla zabezpieczenia pracujących w przypadkach ich niezdolności do pracy (zasiłki chorobowe, renty, emerytury). Nakłady państwowe na cele socjalne i kulturalne wzrosły w latach 1950—1955 o około 45%²⁾.

Wydatki budżetowe na cele socjalne i kulturalne w latach 1950—1955

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Ogółem w mld zł	14,4	14,9	16,4	23,0	26,0	28,9
w tym: bieżące	13,1	13,3	15,6	21,8	24,4	27,1
inwestycyjne	1,3	1,6	0,8	1,2	1,6	1,8
Wskaźnik wzrostu wydatków ogółem	100	104	114	160	181	201
Stosunek do ogólnej kwoty wydatków budżetowych w %		28,8	26,7	23,9	24,9	25,1

W związku ze zmianami cen oraz wzrostem płac

²⁾ Po wyeliminowaniu zmian cen i płac.

i rent wydatki budżetowe na cele socjalne i kulturalne wzrosły w tym okresie dwukrotnie.

Wzrost wydatków budżetowych na oświatę w okresie planu 6-letniego umożliwił objęcie pełnej liczby dzieci w wieku szkolnym nauczaniem w szkołach podstawowych oraz wzrost ilości pełnych szkół 7-klasowych. W 1955 r. przeszło 80% uczniów objęto nauczaniem w szkołach o pełnym programie 7-klasowej szkoły podstawowej. Natomiast przed wojną około 10% dzieci w wieku 7—13 lat nie było w ogóle objętych nauczaniem. Rozwój sieci szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych umożliwił kształcenie w tych szkołach w 1955 r. 727 tysięcy uczniów. Wydatki na szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe są przeszło dwukrotnie wyższe niż w budżecie początkowego okresu planu 6-letniego. Liczba dzieci w przedszkolach wzrosła w 1953 r. w porównaniu z okresem przedwojennym (1938) ponad czterokrotnie; w 1955 r. osiągnie blisko 1/2 miliona. Liczba szkół wyższych wzrosła w 1954 r. do 81. Na każde 10 tys. mieszkańców przypadło w Polsce w 1954 r. 56 studentów szkół wyższych, podczas gdy w Polsce przedwrześniowej — 14. W kraju działa 114 instytutów naukowo-badawczych, które prowadzą badania bezpośrednio związane z poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej.

W zakresie ochrony zdrowia ilość łóżek w szpitalach osiągnie w 1955 r. 135 tysięcy, co oznacza, wzrost o 35% w stosunku do 1950 r. Liczba lekarzy wzrosła w tym okresie dwukrotnie. Również wzrosła ponad dwukrotnie ilość miejsc w żłobkach. Dzięki podnoszeniu się stopy życiowej ludności i poprawie warunków sanitarnych wzrosła w okresie powojennym liczba urodzeń i zmalała liczba zgonów; w 1952 r. przyrost naturalny był np. o 10% wyższy niż w 1949 r., a o 82% wyższy niż w 1939 r.

Budżet państwa zabezpieczył sfinansowanie rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych i świadczonych przez nie usług na rzecz ludności. W latach 1954 i 1955 wzrost wydatków budżetowych na cele socjalne i kulturalne następował w tempie szybszym niż wydatków na gospodarkę narodową. Umożliwia to dalszy rozwój oświaty, nauki i kultury oraz wzrost świadczeń na rzecz ludności w zakresie ochrony zdrowia i ubezpieczeń społecznych.

Trzecim kierunkiem wydatkowania środków budżetowych jest obrona narodowa. W odróżnieniu od budżetów kapitalistycznych, w których wydatki wojskowe zajmują główne miejsce wśród finansowanych z budżetu zadań, wydatki na obronę narodową w budżetach socjalistycznych zajmują dalsze miejsca po wydatkach na gospodarkę narodową i na cele socjalno-kulturalne. Konieczność wzmocnienia sił obronnych, utrzymania armii w warunkach kapitalistycznego otoczenia powoduje, że wydatki na obronę narodową zajmują trzecie miejsce w budżecie socjalistycznym. W budżecie Polski Ludowej wydatki na obronę stanowią około 10% wydatków budżetowych.

Czwartym kierunkiem wydatkowania środków budżetowych jest utrzymanie aparatu administracji państwowej, wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa wewnętrznego. Odmienne zadania państwa socjalistycznego i państwa kapitalistycznego powodują, że charakter administracji państwowej w socjalizmie jest odmienny od administracji państwowej w kapitalizmie. W państwie socjalistycznym administracja państwowa jest przede wszystkim apa-

ratem zarządzającym gospodarką narodową i urządzeniami socjalnymi i kulturalnymi; aparat tzw. administracji ogólnej jest stosunkowo niewielki. W kapitalizmie administracja państwowa sprowadza się przede wszystkim do tzw. administracji ogólnej. Stąd odmienna treść wydatków na utrzymanie administracji państwowej w socjalizmie i kapitalizmie.

Mimo odmiennej treści wydatków administracyjnych państwo socjalistyczne dąży do ograniczenia kosztów utrzymania administracji, kierując wyzwolone w ten sposób środki na cele gospodarcze i socjalno-kulturalne. W związku z tym udział wydatków na administrację w budżecie socjalistycznym w ogólnej kwocie wydatków budżetowych ma tendencję malejącą. Udział wydatków na administrację w ogólnej kwocie wydatków budżetowych spadł z 14,2% w 1950 do 8,9% w 1955 r., przy czym począwszy od 1953 r. wydatki na administrację nie wzrastają mimo znacznego rozwoju gospodarki narodowej i związanego z tym wzrostu ilości jednostek zarządzających gospodarką.

II Zjazd Partii określił szczególne zadania w zakresie walki o potaniecie administracji państwowej, zarówno ogólnej jak i gospodarczej. Zmniejszenie kosztów utrzymania administracji powinno wynieść w cią-

gu ostatnich dwóch lat planu 6-letniego 0,5 mld zł w stosunku do 1953 r. Zadanie to było pomyślnie wykonane w 1954 r. W związku z tym należy się spodziewać, że pozostała przypadająca na 1955 r. część będzie również w pełni wykonana.

Budżet Polski Ludowej wykazuje z reguły nadwyżkę dochodów nad wydatkami. W gospodarce socjalistycznej niezbędne są — obok rezerw materiałowych — rezerwy finansowe. Rezerwy finansowe są planowane w budżecie Polski Ludowej w formie: a) rezerw włączonych do wydatków budżetowych i b) nadwyżki dochodów nad wydatkami. Rezerwy włączone do wydatków budżetowych pozostają w dyspozycji rządu (rezerwa centralna) i prezydiów rad narodowych (rezerwy terenowe); przeznaczone są one na wydatki nie przewidziane w budżecie, których dokonanie jest niezbędne w toku realizacji budżetu. Nadwyżka dochodów nad wydatkami umożliwia manewrowanie środkami budżetowymi w przypadkach sezonowości w realizacji dochodów i wydatków budżetowych. Stanowi ona zabezpieczenie strony wydatkowej budżetu w przypadku niezyskania planowanych dochodów budżetowych. W latach 1953—1955 osiągnięte nadwyżki budżetowe stanowiły podstawę finansową trzykrotnej obniżki cen.

DROGI ROZWOJU REGIONÓW GOSPODARCZYCH

Juliusz MIKOŁAJSKI

Wczoraj, dziś i jutro — województwa bydgoskiego

WOJEWÓDZTWO bydgoskie jest jednostką administracyjną powstałą w warunkach Polski Ludowej. Obejmuje ono tereny środkowej części Polski północnej — po obydwu stronach Wisły. Obszary te — a szczególnie ta ich część, która leżała w granicach byłego zaboru pruskiego — już przed wojną należały do terenów jednych z najlepiej zagospodarowanych w kraju. Również wojna — poza Grudziądem — nie wyrządziła tu większych szkód. Czynniki te sprawiły, że województwo bydgoskie, już u progu planu 6-letniego należało do jednych z najlepiej zaktywizowanych pod względem gospodarczym województw w kraju. Na dzisiejszy stan zagospodarowania województwa bydgoskiego miały niewątpliwie dość znaczny wpływ sprzyjające jego rozwojowi elementy środowiska geograficznego oraz warunki historyczne.

Spośród elementów środowiska geograficznego, które wpłynęły na szybszy niż w innych częściach kraju rozwój gospodarczy tych ziem, wymienić należy dogodne położenie komunikacyjne woj. bydgoskiego, dobre gleby, bogactwa naturalne — głównie sól kamienna i zasoby energetyczne. Ponadto należy dodać — ukształtowanie powierzchni i oparcie się województwa na gwiaździstym układzie rzek Wisły, Drwęcy, Noteci i Brdy z węzłem wodnym w centrum województwa w rejonie Bydgoszczy i Torunia.

Warunki historyczne, które przyczyniły się do szybkiego rozwoju gospodarczego tych ziem — to przede wszystkim rozwój kapitalizmu na ziemiach b. zaboru pruskiego, który przyczynił się do rozwinięcia przemysłu, rolnictwa i transportu, rozwoju miast i kultury ludności.

Ogólny charakter województwa pod względem społeczno-ekonomicznym nie jest jeszcze wciąż jed-

nolity. Część ziem woj. bydgoskiego (powiaty: Aleksandrów Kuj., Włocławek, Rypin i Lipno) wchodziła w skład b. zaboru rosyjskiego. Ziemie te — dawne ziemie kresowe b. zaboru rosyjskiego — do dziś opóźnione są w rozwoju gospodarczym w stosunku do reszty ziem woj. bydgoskiego. Fakt ten dość wyraźnie ciąży na ekonomice i strukturze społecznej województwa. Mimo to woj. bydgoskie jest dziś pod względem ekonomicznym jednym z najlepiej rozwiniętych w Polsce. Ogólny charakter województwa jest rolniczo-przemysłowy o intensywnym wysokotowarowym rolnictwie, rozwiniętym przemyśle ciężkim i rolno-spożywczym, o pierwszorzędnym wyposażeniu komunikacyjnym i o znacznym stopniu urbanizacji.

Nowe granice Polski wpłynęły nieomal w decydującym stopniu na poprawę położenia woj. bydgoskiego, a tym samym i na jego ekonomiczne znaczenie dla reszty kraju. Jego centralne położenie jest ze wszechmiar korzystne w nowych warunkach politycznych i ekonomicznych Polski Ludowej w przeciwieństwie do przedwojennego peryferyjnego położenia tych ziem. Przez woj. bydgoskie biegną prawie wszystkie drogi lądowe i wodne z południa i centrum kraju na wybrzeże — do portów Gdyni, Gdańska i Szczecina.

Przemysł

Województwo bydgoskie — mimo swojego zasadniczego dla kraju znaczenia jako jednego z najważniejszych rejonów rolniczych — skupia poważny kluczowy przemysł ciężki i lekki.

Podstawową cechą przemysłu kluczowego w woj. bydgoskim jest jego koncentracja w kilku ośrodkach miejskich. Zakłady tego przemysłu, to przede

wszystkim zakłady stare powstałe w warunkach kapitalizmu, zlokalizowane z punktu widzenia osiągnięcia maksymalnego zysku przedsiębiorców. Odegrały tutaj rolę takie czynniki, jak lokalizacja surowców, dogodne warunki komunikacyjne większych miast i taniość siły roboczej rekrutującej się z proletariatu miejskiego.

Przemysł kluczowy skoncentrował się w pięciu głównych miastach wydzielonych województwa: Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Grudziądzu i Inowrocławiu. W miastach tych koncentruje się dziś blisko 33% wszystkich kluczowych zakładów czynnych w województwie z liczbą robotników, wynoszącą blisko 64% ogółu zatrudnionych w tym przemyśle w województwie. Na 19 natomiast powiatów woj. bydgoskiego przypada pozostałe 67% ilości zakładów zatrudniających 36% ogółu zatrudnionych. Wynika z tego, że zakłady skoncentrowane w miastach są zakładami wielkimi, a zakłady rozsiane w powiatach — małymi (2/3 zakładów skupia zaledwie 1/3 ogółu zatrudnionych, a odwrotny stosunek kształtuje się w miastach wydzielonych).

Industrializacja woj. bydgoskiego w planie 6-letnim przyniosła obok wzrostu potencjału przemysłowego województwa znaczną poprawę w lokalizacji przemysłu; wiele nowych zakładów powstało na terenach gospodarczo mało aktywnych.

W okresie planu 6-letniego (w latach 1949—1955) w woj. bydgoskim wybudowano 180 nowych zakładów przemysłowych; rozbudowie uległo 160 zakładów dawnych. Do najważniejszych inwestycji zaliczyć należy uruchomienie: fabryki tworzyw sztucznych w Wąbrzeźnie, ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy, aparatury niskiego napięcia w Toruniu, instrumentów muzycznych w Bydgoszczy i w Żninie. Są to zakłady przemysłu nowego, dotychczas w woj. bydgoskim nie reprezentowanego.

Wielu inwestycji dokonano w celu rozbudowy istniejących gałęzi przemysłu. Rozwinięto produkcję przemysłu chemicznego w Bydgoszczy i Mątwach pod Inowrocławiem, buduje się nowy zakład przemysłu sodowego w Janikowie na bazie miejscowych złóż soli kamiennej, rozbudowano poważnie przemysł metalowy i drzewny.

Wiele nowych dużych zakładów przemysłu kluczowego powstało na terenach dawniej zaniedbanych, jak np.: zakłady sodowe w Janikowie, zakłady tłuszczowe w Kruszwicy, fabryka tworzyw sztucznych (winiduru) w Wąbrzeźnie, fabryka mleka w proszku w Rypinie i wiele innych.

W wyniku takiej industrializacji woj. bydgoskiego w okresie planu 6-letniego są tu dzisiaj reprezentowane prawie wszystkie gałęzie przemysłu kluczowego.

Istotną rolę odgrywa w woj. bydgoskim przemysł rolno-spożywczy, bazujący na wysokotowarowej produkcji rolniczej. Przemysł ten reprezentuje około 250 różnych zakładów. Do najważniejszych należą: kombinat cukrowniczy w Chełmży, zakłady mięsne w Bydgoszczy i Toruniu, zakłady środków kawowych i odżywczych we Włocławku oraz budująca się fabryka waniliny we Włocławku i kombinat tłuszczowy w Kruszwicy.

Najważniejszym ośrodkiem przemysłowym województwa jest Bydgoszcz. Skupia on przemysł metalowy (budowa maszyn, zakłady rowerowe, zakłady

naprawcze taboru kolejowego, zakłady sprzętu instalacyjnego i materiałów elektrotechnicznych), przemysł chemiczny, przemysł poligraficzny, drzewny, obuwniczy, odzieżowy i inne. Sama Bydgoszcz koncentruje 12,3% ilości zakładów przemysłu kluczowego i 30,6% ogółu pracowników tego przemysłu.

W Toruniu koncentruje się przemysł elektrotechniczny, chemiczny, cukierniczy, mięsny i drzewny; we Włocławku — przemysł środków kawowych i odżywczych, przemysł celulozowo-papierniczy, drzewny i metalowy (maszyny rolnicze); w Grudziądzu — przemysł metalowy (odlewnictwo i emaliernictwo — maszyny rolnicze) oraz gumowy; w Inowrocławiu — metalowy i chemiczny (sodowy); w Solcu Kujawskim — metalowy i budowlany; w Piechcinie — przemysł wapienniczy. Górnictwo soli kamiennej skupia się wokół Inowrocławia (Mątwy, Wapno). W przemyśle energetycznym do najważniejszych zakładów należą: elektrownie wodne w Gródku i Żurze na Brdzie.

Strukturę przemysłu kluczowego woj. bydgoskiego obrazuje procentowo zestawienie ilości zatrudnionych w poszczególnych gałęziach tego przemysłu:

Gałąź przemysłu kluczowego	% zatrudnionych do ogółu zatrudnionych
Przemysł metalowy i elektrotechniczny	30,0
Przemysł rolny i spożywczy	26,2
Przemysł górniczy i budowlany	9,3
Przemysł chemiczny i gumowy	10,0
Przemysł włókienniczy, odzieżowy i skórzany	8,5
Przemysł drzewny	8,0
Przemysł papierniczy i poligraficzny	5,7
Przemysł elektroenergetyczny	2,3
Cały przemysł kluczowy	100,0

Obok przemysłu kluczowego bardzo znacznie rozwinął się w woj. bydgoskim w okresie planu 6-letniego przemysł terenowy. W okresie 5 lat (1950—1954) wartość produkcji przemysłu terenowego wzrosła w przemyśle państwowym 5-krotnie, a w przemyśle spółdzielczym 5,5-krotnie.

Rozwój przemysłu terenowego przyczynił się w poważnym stopniu do aktywizacji gospodarczej wielu terenów (szczególnie małych miast i miasteczek) oraz wchłonął znaczne nadwyżki siły roboczej w tych miasteczkach — szczególnie zaś siły roboczej kobiet. Przemysł terenowy uruchomił w ostatnich latach wiele obiektów nieczynnych; jeszcze w roku 1951 zagospodarowanych zostało tylko 8 takich obiektów, w roku 1952 — 33, a w roku 1953 — już 113. Głównymi gałęziami przemysłu terenowego w woj. bydgoskim są: przemysł drzewny, odzieżowo-włókienniczy, wyrobów metalowych i budowy maszyn. Gałęzie te dają 60% całej wartości produkcji przemysłu terenowego.

Osiągnięcia woj. bydgoskiego w zakresie industrializacji w ciągu planu 6-letniego są niewątpliwie duże — niemniej jednak jeszcze nie wystar-

czające. Założenia planu 5-letniego przewidują dalszy kompleksowy rozwój produkcji przemysłowej woj. bydgoskiego. Założenia planu 5-letniego zakładają w 5-leciu poważną rozbudowę energetyczną: rozpoczęta zostanie budowa największej na Pomorzu — o mocy 2,5-krotnie większej niż dotychczasowa największa elektrownia wodna w Zurze — elektrowni wodnej w Koronowie. Plan perspektywiczny przewiduje również budowę tamy i wielkiej elektrowni na Wiśle pod Włocławkiem. W planie 5-letnim rozbudowane zostaną zakłady rowerowe w Bydgoszczy, kombinat tłuszczowy w Kruszwicy, fabryka waniliny we Włocławku. Powstanie wiele nowych zakładów przemysłu kluczowego, jak kombinat drzewny w Toruniu, fabryki metalurgiczne we Włocławku i Lipnie, fabryki prefabrykatów budowlanych w Solcu Kuj. i Mogilnie, fabryka sprzętu okrętowego w Grudziądzu, roszarnia lnu w Toruniu, bazy remontowe obrabiarek w Toruniu i w Chojnicach. W Lipnie rozwinie się nadto przemysł spożywczy, w Toruniu — elektrotechniczny, w Bydgoszczy — precyzyjny, we Włocławku — odzieżowy. W przemyśle materiałów budowlanych wybudowanych zostanie bądź zrekonstruowanych wiele cegielni.

Ogólnie ilość zatrudnionych w przemyśle zwiększy się w latach planu 5-letniego o 20 tys. osób.

Rolnictwo

Rolnictwo jest podstawową gałęzią gospodarki w woj. bydgoskim. Rozwinęło się ono na bazie stosunkowo dobrych gleb oraz stosunkowo wysokiej kultury rolnej chłopstwa pomorskiego.

Gleby woj. bydgoskiego zaliczyć można do średnich i dobrych; przeważają szczyrki średnie i mocne oraz bielice (44% powierzchni), szczyrki lekkie (25,5%), gliny (13%) i czarnoziemy (8%), poza tym występują piaski jałowe (6%) i urodzajne mady nadwiślańskie (3,5%).

Rolnictwo woj. bydgoskiego odznacza się intensywną gospodarką i wysokotowarową produkcją. Szczególnie wysokie nadwyżki towarowe daje ono w produkcji ziemniaków, nabiału, żywca i zbóż. Woj. bydgoskie zajmuje pierwsze miejsce w kraju w produkcji buraków cukrowych i jęczmienia browarnego.

Pod względem struktury społecznej woj. bydgoskie stanowi obok woj. poznańskiego największe w kraju skupisko gospodarstw kułackich. Wyniknęło to z procesu rozwoju kapitalizmu w rolnictwie tych ziem w okresie b. zaboru pruskiego.

Przed wojną ponad 50% gruntów użytkowanych rolniczo zajmowały gospodarstwa powyżej 100 ha. Polaryzacja w rolnictwie w okresie przedwojennym była bardzo daleko posunięta. Z jednej strony mieliśmy wiele gospodarstw karłowatych — poniżej 2 ha, a z drugiej zaś znaczną ilość gospodarstw średnich — od 5 do 20 ha i dużych gospodarstw chłopskich o wielkości 20—50 ha.

Podstawą zmiany w strukturze społecznej rolnictwa bydgoskiego była reforma rolna PKWN. Objęto nią około 2.500 gospodarstw poobszarniczych o łącznej powierzchni przeszło pół miliona ha; w wyniku reformy rolnej powstało na wsi bydgoskiej przeszło 25 tys. gospodarstw nowych i nadzielono ziemią przeszło 5 tys. gospodarstw karłowatych. Z przejętych gospodarstw poniemieckich utworzono przeszło 28 tys. nowych gospodarstw i upełnoro-

niłono blisko 2 tys. Ogółem blisko 40% obecnej ilości gospodarstw powstało bądź powiększyło się dzięki reformie rolnej. Po przeprowadzeniu reformy 87% użytków rolnych znalazło się w posiadaniu gospodarki chłopskiej, a pozostałe 13% we władaniu PGR i gospodarstw naukowo-badawczych.

Nowy okres zmian struktury społecznej rolnictwa bydgoskiego rozpoczął się z przechodzeniem wsi bydgoskiej ze sposobu gospodarki indywidualnej na system kolektywnej gospodarki spółdzielczej.

W połowie 1955 roku na wsi bydgoskiej istniało już 1.130 spółdzielni produkcyjnych, obejmujących gospodarką spółdzielczą około 15% wszystkich użytków rolnych województwa.

Spółdzielczość produkcyjna najlepiej rozwija się w powiatach: Szubin (41%), Żnin (27%), Mogilno (26%), Inowrocław (25%), Toruń (23%), Wyżysk (24%); stosunkowo słabo natomiast w powiatach: aleksandrowskim, lipnowskim, rypińskim i włocławskim.

Sektor socjalistyczny w rolnictwie bydgoskim umacnia rozwijająca się sieć POM i GOM. W roku 1954 na wsi bydgoskiej czynnych było 33 POM oraz 169 GOM. Pod względem wyposażenia technicznego woj. bydgoskie należy do przodujących w kraju.

Rolnictwo woj. bydgoskiego odznacza się wysokim stopniem użytkowania ziemi. Użytki rolne obejmują tu 1.420 tys. ha, co stanowi 67,8% powierzchni województwa; na lasy przypada 20,2% powierzchni, resztę stanowią inne grunty i nieużytki; grunty orne stanowią 85,5% wszystkich użytków. Największy stopień wykorzystania ziemi mają powiaty o dobrych glebach: w pow. aleksandrowskim, grunty orne stanowią 75% powierzchni powiatu; w pow. inowrocławskim — 75%, a w pow. grudziądzkim, chełmskim i wąbrzeskim — po 73%, w lesistym pow. chojnickim grunty orne stanowią tylko 29% powierzchni powiatu.

Charakterystyczny jest wysoki odsetek gruntów ornych i niski (13,3%) łąk i pastwisk w stosunku do całej powierzchni użytków rolnych. Jeszcze niżej kształtuje się procent tych łąk i pastwisk w poszczególnych powiatach. Czynnikiem ten hamuje szybki rozwój hodowli.

W strukturze zasiewów największy udział przypada na zboża i okopowe. W ciągu ostatnich kilku lat w rolnictwie woj. bydgoskiego następuje dość znaczne przesuwanie się struktury upraw w kierunku zwiększenia się areалу upraw cenniejszych — pszenicy, jęczmienia browarnego i buraków cukrowych przy jednoczesnym zmniejszeniu się arealów upraw żyta i ziemniaków. Zmiany struktury zasiewów najwyraźniej występują w spółdzielniach produkcyjnych. Ilustruje to porównanie arealów poszczególnych kultur w roku 1954 — w gospodarce indywidualnej i w spółdzielczej (w % w stosunku do całego arealu gruntów ornych):

	Gospodarka	
	indywidualna	spółdzielcza
Zyto	33,1	27,2
Pszenica	5,6	8,1
Jęczmień	9,3	10,0
Ziemniaki	15,6	13,3
Buraki cukrowe	5,5	5,6

Na podstawie różnic glebowych i różnic użytkowania gruntów w poszczególnych powiatach możemy w woj. bydgoskim wydzielić trzy zasadnicze rejony uprawowe:

1. Rejon pszenno-jęczmienno-buraczany na Kujawach (południowa część województwa) i na ziemi chełmińskiej (pow. grudziądzki, toruński, chełmiński i wąbrzeski).

2. Rejon przejściowy, żytnio-ziemniaczany z wyraźnym obniżeniem arealów pszenicy i buraka na słabszych glebach powiatów świeckiego, wyżyskiego, brodnickiego i mogilneńskiego.

3. Rejon żytnio-ziemniaczany obejmujący tereny najmniej uprzywilejowane pod względem klimatycznym i glebowym (głównie północno-zachodnia część województwa).

Woj. bydgoskie należy do najważniejszych producentów zbóż w Polsce zarówno pod względem produkcji globalnej, jak i towarowej. W produkcji towarowej największy udział mają południowe powiaty województwa: aleksandrowski, inowrocławski, włocławski, mogilneński i żniński.

W zakresie hodowli mimo stosunkowo wysokiej obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych zauważyć się daje stosunkowo słaby przyrost bezwzględny pogłowia zwierząt. W 1954 roku na 100 ha użytków rolnych w woj. bydgoskim przypadało przeciętnie 13,8 koni, 35,4 bydła, 59,8 trzody chlewnej i 19,9 owiec.

Jeżeli się przyjmie stan pogłowia w roku 1949 za 100, to w roku 1954 wynosił on: koni — 105,8, bydła — 113, trzody chlewnej — 159,7 i owiec — 231.

Wynika z tego, że stanowczo za słaby był w okresie planu 6-letniego przyrost pogłowia, przede wszystkim bydła.

Wysokie zadania planu 6-letniego w zakresie rolnictwa — podniesienia produkcji rolnej o 35%, w tym produkcji roślinnej o 30% — nie zostały wykonane. Wysokie zadania planu 6-letniego — teoretycznie w warunkach woj. bydgoskiego zupełnie możliwe do zrealizowania — w praktyce okazały się nieosiągalne. Dlatego założenia planu 5-letniego dla rolnictwa bydgoskiego są już nieco ostrożniejsze. Zakłada się wzrost produkcji zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych od 5 do 9% w okresie 5-lecia, żywca wołowego i wieprzowego w granicach 20—30%, baraniego — ponad 100%, a nabiału i mleka o 10 do 20%. Planuje się wzrost areалу kukurydzy przeszło 3-krotny w porównaniu z rokiem 1955. Prawie całkowitej likwidacji ulegną ugory (w roku 1960 będzie ich tylko 0,15% gruntów ornych). Liczba POM wzrośnie do 58 ośrodków. Poważna część nakładów inwestycyjnych skierowana zostanie na rolnictwo. W planie 5-letnim rozpoczną się prace nad kompleksowym rozwiązaniem stosunków wodnych, dających się szczególnie we znaki rolnictwu Kujaw. Na obszarze tym zauważyć można postępujące niebezpieczne zjawisko „stepowienia”. Na proces ten złożyły się warunki klimatyczne (małe opady), położenie na wododziale Wisły i Warty, nadmierna degradacja czarnoziemów, wylesienie Kujaw i rosnące zużycie wody dla celów konsumpcyjnych i przemysłowych. Jako skutki tego zjawiska występują: wysychanie jezior, opadanie poziomu wód gruntowych, brak wody w rzekach i w studniach oraz związane z tym trudności żeglugowe i brak wody dla przemysłu, miast, a przede wszystkim dla rolnictwa. Zjawisko

to hamuje również rozwój przemysłu chemicznego — wielkiego konsumenta wody.

Transport

Woj. bydgoskie — jak już powiedziano na wstępie — ma doskonałe położenie komunikacyjne w stosunku do reszty kraju. Bydgoszcz jest wielkim węzłem kolejowym, a oprócz tego węzłem dróg wodnych — Wisły i Noteci połączonych kanałem bydgoskim.

Średnia gęstość sieci kolejowych w województwie wynosi około 9 km/100 km² — a więc wyżej przeciętnej krajowej /7,7 km/100 km²/. W powiatach b. zaboru pruskiego gęstość ta jest jeszcze większa i wynosi ponad 11 km/100 km². Najslabiej wyposażone są w sieć kolejową powiaty wschodnie: lipnowski, rypiński, aleksandrowski i włocławski. Na Kujawach poważną pomoc w komunikacji stanowi sieć kolejek wąskotorowych.

Plan 5-letni przewiduje adaptację kolejek cukrowniczych na szlaku Włocławek-Lipno-Rypin-Brodnica z odgałęzieniem do Golubia i Dobrzynia dla potrzeb przewozów publicznych — towarowych i pasażerskich. Również, jeśli chodzi o sieć drogową, to powiaty wschodnie wyposażone są o wiele gorzej od reszty województwa. W planie 5-letnim wybuduje się 180 km nowych dróg o nawierzchni twardej. W okresie 5-lecia rozbudowany zostanie również port rzeczny w Kapuściskach koło Bydgoszczy w związku z aktywizacją przewozów żegluga śródlądową.

Ludność i gospodarka komunalna

Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne woj. bydgoskiego w okresie planu 6-letniego pociągnęły za sobą poważne zmiany ludnościowe w tym województwie.

W roku 1954 liczba ludności w woj. bydgoskim wynosiła 1.563 tys. — a więc osiągnęła poziom przedwojenny. W okresie lat 1948—1954 przybyło w woj. bydgoskim blisko 100 tys. ludzi. Przyrost ten był wynikiem imigracji i przede wszystkim bardzo wysokiego przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny w roku 1954 osiągnął 20,4 promille, a więc dwukrotnie więcej niż w roku 1937.

Poważne zmiany zaszły w strukturze zawodowej ludności — rozwijający się przemysł w miastach wchłonił nadwyżki ludności wiejskiej. Podczas gdy jeszcze w roku 1946 przeważała w woj. bydgoskim ludność rolnicza, to w roku 1954 ludność pozarolnicza stanowiła już 56,4% ogółu ludności, a ludność rolnicza — 43,6%. W szybkim tempie wzrastała ludność miast. W ciągu 10-lecia ludność w Bydgoszczy wzrosła o 49%, a w Toruniu o 32%. Ogółem ludność miejska w województwie wzrosła z 37% w 1946 roku do 45% w roku 1954.

Równolegle ze wzrostem ludności i zmianą jej struktury (powiększenie się liczby ludności miejskiej) rosły w planie 6-letnim inwestycje komunalne. W okresie tym zwiększono zaopatrzenie miast w wodę o 72% przedłużając jednocześnie sieć wodociągową o 52 km.

Ilość przewiezionych pasażerów miejskimi środkami komunikacji wzrosła w okresie lat 1950—1954 o 65,7%. W wielu miastach uruchomiono komunikację autobusową, w Bydgoszczy wybudowano nową linię tramwajową o długości 14 km; zwiększono ilość wozów tramwajowych o 36%, a autobusów o 76%. Obszar terenów zielonych w miastach wzrósł

o 172 ha, czyli o 18%. W zakresie budownictwa mieszkaniowego pomyślnie realizuje się zadania planu 6-letniego, oddając do użytku ludności do 1954 roku 15 tys. izb. W okresie lat 1950—1954 powiększono sieć uspołecznionego handlu detalicznego o 27,4%, — w tej liczbie w miastach o 31,2%. Obroty w tych sklepach wzrosły w tym samym okresie 3-krotnie, co świadczy o stale rosnącym dostatku ludzi pracy woj. bydgoskiego.

Radykalna poprawa nastąpiła również w dziedzinie oświaty, kultury i służby zdrowia — szczególnie zaś na wsi. Przed wojną woj. bydgoskie nie miało ani jednej wyższej uczelni, dziś ma Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu i Wieczorową Szkołę Inżynierską w Bydgoszczy.

Z takim oto bilansem woj. bydgoskie kończy plan 6-letni i 10 lat gospodarowania w Polsce Ludowej.

Plan 5-letni przewiduje dalszy poważny rozwój społeczno-ekonomiczny woj. bydgoskiego. Nakłady inwestycyjne w planie 5-letnim będą o 118% większe niż w planie 6-letnim. Nakłady te zostaną skierowane przede wszystkim na zabezpieczenie wzrostu produkcji przemysłowej, rolniczej i budownictwa.

Plan centralny przewiduje dalszy rozwój przemysłu ciężkiego i lekkiego — w tym głównie rolno-spożywczego. Rozwój przemysłu będzie się odbywał na zasadzie maksymalnego wykorzystania bogactw naturalnych i dalszego ugruntowywania kompleksowego rozwoju gospodarki województwa. Nowe inwestycje w przemyśle lokowane będą pod kątem niedostatecznej jeszcze aktywizacji powiatów zaniedbanych gospodarczo (wschodnich) oraz pod kątem wykorzystania występujących tu jeszcze w niektórych miastach i miasteczkach nadwyżek siły roboczej — szczególnie kobiet. Nakłady inwestycyjne w rolnictwie skiero-

wane zostaną na dalszą mechanizację i elektryfikację rolnictwa oraz na poważne zadanie kompleksowego regulowania stosunków wodnych na obszarach zlewni. Instytuty naukowo-badawcze pracują nad rozwiązaniem trudnego problemu zapobieżenia zjawisku stepowienia urodzajnych Kujaw.

W okresie planu 5-letniego wzrosną nakłady inwestycyjne na gospodarkę komunalną o około 200%. W latach 1956—1960 wybudowanych zostanie 46 tys. izb mieszkalnych, sam Włocławek otrzyma w 5-letce 4-krotnie więcej izb niż w planie 6-letnim.

Plan 5-letni to tylko odcinek wielkiego planu perspektywicznego rozwoju woj. bydgoskiego. Plan perspektywiczny stawia sobie za zadanie rozwiązanie problemu stosunków wodnych, kompleksowe wykorzystanie bogactw naturalnych dla przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Zakłada się budowę wielkich siłowni wodnych na Wiśle i Brdzie w Toruniu, Tucholi i Rytku, elektrociepłowni w Bydgoszczy i Grudziądzu.

W dziedzinie komunikacji w planie perspektywicznym przewiduje się elektryfikację linii kolejowych Gdynia-Bydgoszcz-Inowrocław i Nakło-Bydgoszcz-Toruń-Włocławek z odgałęzieniem do Ciechocinka. Zakończenie wodnej trasy wschód-zachód uczyni z Bydgoszczy największy port śródlądowy w kraju, dostępny dla barek 1000-tonowych.

Poważnemu rozwojowi ulegną miasta: Chojnice, Brodnica, Chełmno, Lipno, Znin, Tuchola. Bydgoszcz osiągnie liczbę 300 tys. mieszkańców, Toruń — 150 tys., Włocławek, Grudziądz i Inowrocław — od 70 do 80 tys., Chojnice — 35 tys., Nakło — 25 tys., a Brodnica i Chełmno — po 20 tys. mieszkańców.

Taka jest wizja „jutra” woj. bydgoskiego; o jej realizację bić się będą w najbliższych latach robotnicy i chłopstwo pracujące województwa.

DYSKUSJA

Jeszcze o szkoleniu ekonomistów

ARTYKULEM Henryki Musiałowicz pt. „W obrotach ekonomistów”, opublikowanym w Nr 5/55 Życia Gospodarczego, rozpoczęta została dyskusja w sprawie szkolenia ekonomistów. Dyskusja dotyczy zasadniczo szkolenia inżynierów-ekonomistów do pracy w przemyśle. Niemniej jednak wydaje się celowe przedyskutowanie równocześnie innej, zaniedbanej dotychczas sprawy szkolenia ekonomistów do pracy na odcinku obrotu materiałowego w centralnych zarządach zbytu i zaopatrzenia resortów przemysłowych. Profilowi ekonomiści specjalizującego się w tej dziedzinie nie odpowiada bowiem w pełni żadna z istniejących specjalizacji na wydziałach ekonomiki przemysłu i ekonomiki handlu naszych wyższych uczelni ekonomicznych.

Sprawy zaopatrzenia i zbytu traktowane są wycinkowo pod kątem potrzeb pojedynczej jednostki gospodarczej, zaopatrującej się w surowce, materiały pomocnicze oraz maszyny i urządzenia i zbywającej swoje wytwory. W jaki sposób natomiast resortowe służby zbytu (centrale lub centralne zarządy zbytu, względnie biura zbytu) prowadzą prace nad określeniem wielkości i asortymentu potrzeb materiałowo-

technicznych całej gospodarki i jakimi metodami określają wielkość i asortyment produkcji, jak doprowadzają do zrównoważenia potrzeb z możliwościami pokrycia i jak organizują w skali ogólnokrajowej przesunięcie materiałów od dostawcy do odbiorcy — nie uczy żadna z istniejących katedr ekonomicznych. Również sprawa organizacji resortowych służb zaopatrzenia wymaga opracowania w powiązaniu z całokształtem zagadnień obrotu materiałowego.

Wiele szkody przynosi gospodarce upraszczanie tych zagadnień i stawianie znaku równania pomiędzy obrotem materiałowym, istniejącym w zakresie materiałowo-technicznego zaopatrzenia gospodarki a obrotem towarowym w zakresie zaspokojenia potrzeb ludności, jak również utożsamianie central zbytu, ich organizacji i techniki pracy z centralami handlu wewnętrznego (centralnymi zarządami hurtu M. H. Wewnętrznego lub zarządami handlu detalicznego), którym to zagadnieniom poświęcony jest w zasadzie program wydziałów handlu wyższych szkół ekonomicznych.

W artykule redakcyjnym pt. „Usprawniamy organizację obrotu materiałowego” (Nr 18/55), redakcja

Gospodarki Materialowej, analizując niedociągnięcia istniejące jeszcze w tej dziedzinie, zwraca uwagę na całkowite pomijanie problematyki związanej z organizacją obrotu materialowego w programach studiów ekonomicznych.

Sprawa ustalenia programu nowej specjalizacji studiów ekonomicznych wymaga szczegółowego przedyskutowania. Zapoznanie się z problematyką pracy aparatu zbytu, który koordynuje i realizuje obrót materialowy, byłoby właściwą platformą do takiej dyskusji.

W najogólniejszym skrócie powiedzieć można, że:

1. Aparat zbytu ustala wielkość i asortyment potrzeb gospodarki narodowej. Do tego celu wymagana jest duża znajomość geografii gospodarczej kraju, ze specjalnym uwzględnieniem znajomości specyfiki potrzeb gałęzi przemysłu zużywających materiały odnośnej branży oraz ich terenowej dyslokacji. Z tym zagadnieniem wiąże się również znajomość możliwości eksportowych i tendencji eksportu wytworów reprezentowanej gałęzi przemysłu. W zakresie specjalizacji studiów ekonomicznych wymagałoby to pewnego pogłębienia wykładów w zakresie geografii gospodarczej kraju i przystosowania programu do potrzeb studiów nad powiązaniami istniejącymi pomiędzy poszczególnymi dziedzinami gospodarki, na tle dyslokacji różnych gałęzi przemysłu w kraju.

2. Aparat zbytu określa wielkość i asortyment produkcji i importu oraz współpracuje przy opracowaniu planów produkcji swego przemysłu. W radzieckiej organizacji zbytu sprawa programowania produkcji i bieżącego kierowania kolejnością produkcji i dostaw jest bardziej ściśle sprecyzowana. Istnieją też w ramach radzieckich „Głównybytoŭ” odpowiednio rozbudowane komórki, kierujące tym odcinkiem gospodarki, w formie pionu naczelnego inżyniera i działów: produkcyjno-technicznego i dyspozytorskiego*).

Dla tak pojętego planowania produkcji nie wystarcza towaroznawcza znajomość branży w jaką wyposażają swych absolwentów wydziały handlu wyższych szkół ekonomicznych. Jeżeli już nie można żądać przyjęcia programu studiów inżyniersko-ekonomicznych wyższych uczelni technicznych, to w każdym bądź razie właściwsze wydaje się przyjęcie programu jaki stosowany był dla tzw. specjalizacji branżowych, organizowanych do roku ubiegłego na wydziałach ekonomiki przemysłu. Z tym zagadnieniem wiąże się wprowadzenie w naszym przemyśle wzorem ZSRR od roku 1956 nowej formy oddziaływania na produkcję poprzez ekonomiczną dźwignię bieżących cen zbytu (cen zaopatrzeniowych, stosowanych w obrocie materialowo-technicznym). Ceny bieżące, stosowane w planach produkcji w miejsce tzw. cen niezmiennych, ustalane są w taki sposób, ażeby stwarzały bodźce ekonomiczne dla forsowania trudnej i pracochłonnej produkcji asortymentów deficytowych a gospodarczo niezbędnych, hamowały produkcję asortymentów łatwych i produkowanych z tendencją do uzyskiwania nadwyżek w stosunku do potrzeb, stwarzały warunki do oszczędzania deficytowych surowców itp. Praca nad ustaleniem cen, opracowaniem cenników i bieżącą analizą kosztów i polityką

cen wymaga oprócz znajomości ekonomiki swej gałęzi przemysłu i technologii produkcji w ogólnym przynajmniej zakresie, również znajomości zagadnień kosztów i kalkulacji. Ścisła specjalizacja jaką dają w tym zakresie studia na wydziałach finansowych wydaje się zbędna; wystarczy raczej dotychczasowy program wydziałów ekonomiki przemysłu.

3. Centrale zbytu realizują bardzo wielką część obrotu materialowego za pośrednictwem swych składnic, których działalność oparta jest na planach obrotu, analogicznie jak działalność hurtowni central handlu wewnętrznego, zaopatrujących aparat handlu detalicznego. Centrale zbytu pełnią jednocześnie funkcje resortowych komórek koordynujących z centralami handlu wewnętrznego zbytu tej części produkcji, która przekazywana jest do dyspozycji central handlu wewnętrznego na pokrycie potrzeb ludności.

Wymaga to ze strony pracowników central zbytu znajomości zasad planowania handlu prawie w pełnym zakresie programu studiów, obowiązujących na wydziałach handlu wyższych szkół ekonomicznych.

4. Ze względu na centralne ustawienie aparatu zbytu w każdej branży niezależnie od przynależności resortowej dostawców i odbiorców, centrale zbytu posiadają stosunkowo mocno rozbudowany aparat statystyki. Kierowanie tym odcinkiem wymaga dużej znajomości statystyki przemysłu i obrotu; wydaje się jednak, że program wydziałów ekonomiki przemysłu nie wymagałby na tym odcinku wielkich uzupełnień.

5. Również wystarczający wydaje się być program w zakresie ekonomiki transportu, obowiązujący na wydziałach ekonomiki przemysłu. Podkreślenia wymaga tylko specjalny ciężar gatunkowy spraw ekonomiki transportu w pracy central zbytu, które są głównymi organizatorami przebiegów materialowych w skali ogólnokrajowej.

Tak przedstawiałaby się garść informacji o służbie obrotu materialowego i próba ustalenia profilu ekonomisty dostosowanego swym wykształceniem do potrzeb tej dziedziny gospodarki.

W artykule pt. „W sprawie szkolenia inżynierów-ekonomistów” (Życie Gospodarcze Nr 18/55) Seweryn Chajtmman proponuje zorganizowanie wieczorowych magisterskich kursów dla ekonomistów zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Odpowiednio opracowany program dałby absolwentom wydziałów ekonomiki przemysłu wyższych szkół ekonomicznych dodatkowe wykształcenie techniczne, nieodzowne w pracy w przemyśle, a głównie w przemyśle ciężkim.

Nasuwa się wniosek, że analogicznie i w dziedzinie obrotu materialowego wskazane byłoby uruchomienie wieczorowych lub zaocznych kursów magisterskich dla ekonomistów pracujących w centralnym aparacie obrotu materialowego (C.Z. Zbytu i Zaopatrzenia) a rekrutujących się z absolwentów wydziałów ekonomiki przemysłu i ekonomiki handlu wyższych szkół ekonomicznych. Uzyskane w ten sposób doświadczenia pozwoliłyby na opracowanie programu normalnych studiów ekonomicznych w tej specjalności.

Bolesław Warzecha

* P. G. Konnow — „Organizacja Sbyta Czornych Mielow”.

Schematyczne przepisy utrudniają wykorzystanie rezerw produkcji w rolnictwie

W KONCU sierpnia br. szukając materiałów do pracy naukowej byłem w zespole PGR Grąbkowo, Zjednoczenie Słupsk.

W zespole tym, mimo pięknej niespotykanej od lat na tym terenie pogody, żniwa były poważnie opóźnione i według prowizorycznych obliczeń miały objąć jeszcze całą dekadę września. Podobnie opóźnione były i inne prace polowe. Aby nie być gołosłownym, przytoczę trochę faktów. Oto w liczącym około 600 ha gruntów ornych gospodarstwie Łupawa nie wykonano prawie wcale podorywek, gdyż traktory zajęte były przy młocce zbóż: jeden poruszał młocarnię, jeden dmuchawę do słomy, jeden pracował w transporcie.

Podobnie było w sąsiednim gospodarstwie Malczkowo (880 ha gruntów ornych), które do 5 września br. miało odstawić około 350 ton zboża konsumpcyjnego i 40 ton owsa siewnego. W gospodarstwie tym oprócz dużej ilości zboża do zwożenia leżała od kilku tygodni koniczyna skoszona z około 20 hektarów, która nie sprzątnięta w terminie z powodu braku czasu, zbutwiała i przedstawia obecnie wątpliwą wartość paszową. W PGR Malczkowo leżało również na polach dużo nie sprzątniętej słomy po kombajnie, a słoma po młocarni odbierana dmuchawą nie była w należyty sposób stertowana i zabezpieczona przed gniciem. Wiele do życzenia pozostawiała również sytuacja w zakresie starannego zbierania zgrabek późniwnych. Należy nadmienić, że w gospodarstwie tym z powodu natychmiastowych omłotów nie wykorzystane były dwie polowe stodoły. Podobna sytuacja w zakresie prac żniwnych i podorywek istniała również i w pozostałych gospodarstwach zespołu Grąbkowo i z pewnością w wielu innych zespołach PGR.

Dużo z tych niedociągnięć, przytoczonych z zespołu PGR Grąbkowo, można by niewątpliwie usunąć przez lepsze kierownictwo zespołem i gospodarstwami, lepszą organizację pracy, przez starannniejsze przygotowanie i wykorzystanie maszyn.

Wydaje się jednak, że podstawowa przyczyna opóźnień prac leży w niesłusznym pod względem organizacyjnym zarządzeniu władz, wyznaczającym zbyt krótkie terminy odstaw planowej ilości zboża konsumpcyjnego dla wszystkich gospodarstw — bez uwzględnienia konkretnych warunków poszczególnych gospodarstw. Powoduje to często poważne spiętrzenie prac, trudnych do jednoczesnego wykonania przy obecnym poziomie techniki, co przyczynia się do ponoszenia strat.

Wyznaczanie zbyt krótkich terminów odstaw zbóż konsumpcyjnych przez PGR wydaje się tym dziwniejsze, że: po pierwsze — PGR mają odstawić dużą ilość zbóż siewnych, w których przygotowanie muszą włożyć duży wysiłek, po drugie — PGR w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi i spółdzielczymi mają o wiele mniej rąk do pracy i po trzecie —

produkcja zbóż w PGR, jak zresztą i cała ich produkcja, jest własnością państwa. W danym przypadku zboże przechodzi ze sterty lub stodoły PGR do magazynów PZZ. Trzeba przy tym zaznaczyć, że ziarno w zamkniętej stodole lub dobrze postawionej stercie przechowuje się zupełnie dobrze, przy czym kradzieże i spasanie go jest w większych ilościach utrudnione.

Chcąc wywiązać się w terminie z planowanych dostaw, PGR zmuszone są — oprócz zbioru kombajnami, których jest jeszcze stosunkowo mało — do intensywnej młocki ze styg. Młocka ta przy dużej ilości siły roboczej i przy gwarantowanej pogodzie byłaby lepsza i oszczędniejsza, niż wożenie zboża do stodoł i stert w celu późniejszego omłócenia. Ponieważ jednak, jak nadmienilem w PGR jest brak siły roboczej, a za pogodę nie można ręczyć, należy uważać taką młockę na wielką skalę za rzecz rzykowną.

O ile młocka ze styg jest ryzykowna i może się źle odbić zarówno na jakości sprzątniętego ziarna, jak i skutek zaabsorbowania traktorów — na jakości upraw pod przyszłe plony, o tyle młocka zboża już złożonego do stert i stodoł wydaje się w okresie pilnych robót polowych absurdalna. Rozwiązanie tego problemu, to jest całkowite omłócenie zbóż w czasie żniw, jest tylko do pomyślenia przy zupełnej zmianie techniki, a więc przy powszechnym stosowaniu kombajnów i innych nowoczesnych maszyn. Dopóki do tego nie dojdzie, nie należałoby schematycznie wyznaczać krótkich terminów odstaw zbóż konsumpcyjnych dla wszystkich PGR, gdyż prowadzi to do marnotrawstwa części już uzyskanej produkcji i zagraża przyszłej produkcji na skutek niemożności stworzenia właściwych warunków uprawy, gwarantujących uzyskanie wysokich plonów.

Należy dodać, że odstawa zbóż konsumpcyjnych przez PGR w okresie prac żniwnych, powoduje również — obok wymienionych — trudności związane z zatrudnieniem załóg w zimie i w dni niepogodne; problem ten również wymaga rozwiązania w najbliższym czasie.

Zagadnienie, które poruszyłem, w niektórych PGR rozwiązywane jest pomyślnie, niemniej jednak w większości państwowych gospodarstw rolnych, zwłaszcza na terenach północnych, stanowi poważny problem. Wydaje się, że kryje ono w sobie dużo rezerw w podniesieniu produkcji PGR i zasługuje na dokładne przeanalizowanie. Dużą pomocą we właściwym ustawieniu tego zagadnienia byłoby zbilansowanie posiadanej techniki i siły roboczej z potrzebami produkcji oraz przedyskutowanie go z udziałem załóg i kierowników państwowych gospodarstw rolnych.

Janusz Kosicki
SGGW — Warszawa

Plan uporządkowania miast w woj. kieleckim

PIEKNA ziemia kielecka, ziemia wielorakich i różnorodnych wartości i bogactw naturalnych, rozwijającego się przemysłu — okręg posiadający znane już w całym kraju ośrodki kluczowego przemysłu, jak Starachowice, Ostrowiec, Skarżysko, należy wciąż jeszcze do okręgów zaniedbanych pod względem urządzeń komunalnych i mieszkaniowych. Okoliczność ta nie sprzyja oczywiście dalszemu rozwojowi gospodarczemu województwa i utrudnia w wysokim stopniu realizację wytycznych IV Plenum. Wpływa hamująco na konieczny przypływ fachowych i kwalifikowanych sił do miast, zniechęcając do wysiłku nawet stałych, dawnych mieszkańców, których potrzeby materialne, nie mówiąc już o kulturalnych, stale wzrastają.

Mimo niewątpliwych osiągnięć w dziedzinie urządzeń komunalnych w ciągu ostatniego dziesięciolecia sytuacja jest w wysokim stopniu niezadowalająca, nawet w dwóch największych miastach województwa — w samych Kielcach i w stutysięcznym Radomiu.

Spośród 28 miast i miasteczek Kielecczyny zaledwie 9 miast posiada urządzenia wodociągowe, 7 — kanalizacyjne, a miasto wojewódzkie Kielce — słabo działającą oczyszczalnię ścieków. Zresztą i w samych Kielcach duże przedmieścia, jak Baranówek, Piaski, Herby, ulice Karczowska i Domszewska nie są włączone do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, a beczki z wodą i ludzie niosący wiadra są zjawiskiem codziennym w Starachowicach, Sandomierzu, nie mówiąc o takich miastach jak Staszów (miasto powiatowe), Kazimierza Wielka (pow. pinczowski), których ludność czerpie wodę do picia z otwartych rzek z powodu braku dostatecznej ilości studzien.

Jest szereg przyczyn, które na stan taki się złożyły. Należą do nich: zaniedbania rządów kapitalistycznych, zniszczenia wojenne — często jednak i niewłaściwe ustosunkowanie się do potrzeb ludności ze strony rad narodowych, a do pewnego stopnia i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Ludzie Kielecczyny twierdzą, że województwo nie otrzymuje dostatecznych kredytów, że traktowane jest jak swego rodzaju „kopciuszek”. Z drugiej strony częste są wypadki niewykorzystywania kredytów przyznawanych województwu, „nieprzerabiania” ich z powodu opóźnionej dokumentacji, brak materiałów, niewątpliwie jednak i niedołęstwa poszczególnych prezydiów rad narodowych. Nie dającym się zaprzeczyć faktem jest, że sumy inwestycyjne przewidziane w planie 5-letnim nie są w stanie zaspokoić potrzeb województwa w zakresie urządzeń gospodarki komunalnej. Plan ten przewiduje np. na inwestycje związane z naprawą ulic zaledwie 60% tego, co jest istotnie na naprawę ulic potrzebne. Tak samo przedstawia się mniej więcej sprawa z innymi inwestycjami.

W tym stanie rzeczy należy zwrócić szczególną uwagę na trzyletni plan uporządkowania miast, z jakim w swoim czasie wystąpiło Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach. Plan ten wychodził z założenia, że możliwości sfinansowania

i dofinansowania szeregu potrzeb w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w obecnej sytuacji gospodarczej są ograniczone i że rozwiązania sytuacji należy szukać w jak najszerszym udziale społeczeństwa, w jego inicjatywie i pomocy w formie „czynów społecznych”. Zgodnie z intencją władz wojewódzkich plan ten nazwano nawet „planem czynów społecznych”. Był on poddany omówieniu na zebraniach z mieszkańcami organizowanych przez komitety blokowe, a następnie przedyskutowany na sesjach poszczególnych rad narodowych.

Przebieg przygotowania i opracowania planów, a następnie ich realizacja były rozmaite. Na ogół więcej zrozumienia dla „czynów społecznych” spotykało się w mniejszych ośrodkach miejskich: w zniszczonym Pinczowie, w Opatowie, Ilży, Końskich i innych. W stolicy województwa, w Kielcach, opracowanie planu przewlekło się i nie wywoływało szerszej dyskusji z mieszkańcami. Często wniośki podpisywał (i co gorsze sam opracowywał) przewodniczący komitetu blokowego. Stosunkowo najlepiej opracowano plan w Ostrowcu, siedzibie Huty im. Nowotki.

Dotychczasowa realizacja planu trzyletniego (za rok 1955 do dnia 1 września) przedstawia się następująco: Radom — 217% planu, Opatów — 155%; reszta miast nie przekroczyła 50%; znalazły się i takie, jak np. Jędrzejów, w którym wykonano zaledwie 19% planu.

Ogółem w województwie kieleckim zaplanowano na rok bieżący w ramach czynów społecznych roboty na sumę 5 539 tys. zł, z czego wykonano dotychczas robót na sumę 3,5 mln zł. W tej sumie miasto Radom wykonało robót na 2 612 tys. zł. Na drugim miejscu znalazł się Ostrowiec, w którym Huta im. Nowotki wykonała w roku bieżącym roboty drogowe (drogę z Ostrowca do osiedla Denków) wartości 630 tys. zł. Znacznie skromniej przedstawia się wartość robót wykonanych przez ludność Kielc, gdyż wynosi ona około 150 tys. zł, a więc mniej niż Starachowice, gdzie w czynie społecznym wykonano roboty wartości 200 tys. zł. Trzeba jednak dodać, że Starachowice — ważny ośrodek rozwijającego się przemysłu kluczowego — są szczególnie zaniedbane.

O ile chodzi o rodzaj wykonanych robót, to przedstawia on się bardzo różnorodnie: budowa i konserwacja ulic i dróg, chodników, mostów, wodociągów, oświetlenia, oczyszczanie i odgruzowanie miast, rozbudowa zieleni, budowa boisk dla młodzieży (Radom), sadzenie drzew i krzewów, nawet regulacja mniejszych rzeczek.

Inicjatywa Wojewódzkiej Rady Narodowej spotkała się z szerokim oddźwiękiem wśród całego społeczeństwa Kielecczyny, szczególnie w małych miasteczkach położonych z dala od dróg żelaznych, pozbawionych komunikacji kolejowej i zdanych na słabo funkcjonującą sieć samochodową PKS. A miast tych jest sporo, wśród nich nawet powiatowych, jak Opatów, Zwoleń, Staszów, Pinczów. Ludność tych miast przywiązana jest do nich i nierzadko wstydzi się ich wyglądu.

Kielecczyzna ziemia Reja, Kochanowskiego, Żeromskiego, ma swoje piękne tradycje historyczne, tradycje walk o niepodległość i sprawiedliwość społeczną. Społeczeństwo tutejsze jest na ogół ofiarne i bardzo ambitne. Zdaje sobie sprawę z bogactw kopalnianych regionu, bogactw tkwiących w pracowitości robotnika i chłopu, inteligencji pracującej i młodzieży, z wartości turystycznej Gór Świętokrzyskich i z możliwości gospodarczych. Ludność

tutejsza rozumie niewątpliwie, jak wielkie znaczenie mają warunki bytowe i mieszkaniowe, wiążące się ściśle ze stanem urządzeń komunalnych osiedli miejskich, ośrodków przemysłu i kultury, dla rozwoju gospodarczego i odpowie na inicjatywę WRN jeszcze bardziej żywym i cennym udziałem w uporządkowaniu miast.

Mieczysław Łuczkiewicz

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z ZAGRANICY

Drogi rozwoju rolnictwa Chin Ludowych

PIĘCIOLETNI plan rozwoju gospodarki Chińskiej Republiki Ludowej — obok ogromnych zadań w dziedzinie industrializacji — wytyczył poważne wskaźniki wzrostu również dla rolnictwa. Zgodnie z zaplanowanymi wskaźnikami wartość globalnej produkcji rolniczej (łącznie z produkcją chałupniczą chłopów) osiągnie w ostatnim roku pięciolatki (1957 rok) w przybliżeniu sumę 59 660 mln juanów, czyli w porównaniu z 1952 rokiem wzrośnie o 23,3%.

W 1957 roku powierzchnia zasiewu upraw roślinnych doprowadzona zostanie do 151 585 tys. ha i zwiększy się w porównaniu z 1952 rokiem o 10 329 tys. ha, przy czym powierzchnia pod uprawę roślin zbożowych zwiększy się o 3 674 tys. ton, a roślin przemysłowych — o 3 227 tys. ha.

Zwiększenie powierzchni zasiewów, wzrost wydajności z hektara i produkcji podstawowych rodzajów upraw roślinnych — założone w planie pięcioletnim — ilustrują następujące dane:

mysłu i rolnictwa osiągnie 36% wobec 26,7% w 1952 roku.

Jest rzeczą oczywistą, iż socjalistyczna industrializacja kraju nie może być oderwana od szybkiego rozwoju rolnictwa, lecz rozwój taki jest uzależniony od socjalistycznej przebudowy samego rolnictwa. Jak stwierdziło VI Plenum KC Komunistycznej Partii Chin, nienadążanie rolnictwa za ogólnym postępem kraju może przeszkodzić i już zaczyna przeszkadzać rozwojowi przemysłu i budownictwu socjalistycznemu. Z tym stanem rzeczy partia nie może się pogodzić. Postęp w rolnictwie da się osiągnąć jedynie na drodze przebudowy socjalistycznej tej dziedziny gospodarki. Na VI Plenum Mao Tse-tung określając perspektywę rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej wskazał, że w ciągu mniej więcej trzech pięcioletek w zasadzie przeprowadzona zostanie socjalistyczna industrializacja i dokonana będzie socjalistyczna przebudowa rolnictwa — a zatem w ciągu

Rodzaje upraw	Powierzchnia zasiewów w tys. ha		Przeciętne zbiory w kwintalach z ha		Globalne zbiory w tys. ton	
	1952 r.	1957 r.	1952 r.	1957 r.	1952 r.	1957 r.
Rośliny spożywcze w tej liczbie:	123 978	127 653	13,2	15,1	163 912	192 811
Ryż	28 382	29 658	24,1	27,6	68 426	81 769
Pszenica	24 780	26 684	7,3	8,9	18 123	23 726
Soja	11 679	12 682	8,1	8,8	9 519	11 222
Bulwa*)	8 688	9 813	18,8	21,7	16 325	21 299
Inne	50 449	48 816	10,2	11,2	51 519	54 795
Rośliny przemysłowe w tej liczbie:	11 896	15 124	—	—	—	—
Bawełna	5 576	6 333	2,3	2,6	1 305	1 635
Juta	158	139	19,3	26,4	305	365
Tytoń	186	279	11,9	14,0	220	390
Trzcina cukrowa	183	270	390,0	487,5	7 115	13 175
Burak cukrowy	35	142	136,4	150,4	480	2 135
Oleiste	5 714	7 872	—	—	—	—
Inne	5 380	8 808	—	—	—	—

*) Odmiana ziemniaka

Przytoczone wskaźniki wzrostu rolnictwa wyraźnie odbiegają od burzliwego postępu w uprzemysłowieniu kraju. Nierównomierność tę podkreśla w pewnej mierze następująca proporcja: w 1957 roku wartość globalnej produkcji przemysłowej wzrośnie w porównaniu z 1952 rokiem o 98,3%, a udział nowoczesnego przemysłu w globalnej produkcji prze-

tego okresu w zasadzie zakończona zostanie budowa socjalizmu. Na Plenum poddano surowej krytyce prawicowo - oportunistyczne błędy, popełniane na wsi i zdecydowanie wystąpiono przeciwko tym działaczom partyjnym, którzy — aprobując przewidziane w obecnej pięcioletce tempo socjalistycznej industrializacji kraju — sądzą, że w rozwoju ruchu spółdziel-

cznego na wsi należy przyjąć specjalnie, zwolnione tempo.

Jeszcze przed VI Plenum, na konferencji sekretarzy komitetów KPCh w dniu 31 lipca br. Mao Tse-tung scharakteryzował obecny stan uspołdzielczenia wsi chińskiej i wskazał na konieczność nadania temu ruchowi dużego rozmachu. W końcu 1951 roku w Chinach istniało przeszło 300 rolniczych spółdzielni produkcyjnych; po upływie dwóch lat było ich 14 tysięcy; na początku czerwca 1955 roku liczba ta podniosła się do 650 tys. spółdzielni, które obejmowały 16,9 tys. gospodarstw chłopskich.

Wiosną 1955 roku KC KPCh powziął uchwałę w sprawie zwiększenia liczby spółdzielni do 1 miliona. Liczbę tę, jak podkreślił Mao Tse-tung, trzeba podnieść do 1,3 mln spółdzielni, aby w każdej ponad 200 tys. gmin istniała jedna lub kilka spółdzielni o charakterze półsocjalistycznym.

Masowy ruch w kierunku przeobrażenia wsi chińskiej rozpoczął się już w wielu rejonach rolniczych. Oczywiście, przekształcenie 110 mln indywidualnych gospodarstw chłopskich w gospodarstwa zespolone jest sprawą niezmiernie trudną. Po przeprowadzeniu reformy rolnej warunki życiowe chłopów poprawiły się znacznie. Zamożnych i bardziej zamożnych chłopów w Chinach jest 20 do 30%. Pozostała większość

zdecydowana jest wkroczyć stopniowo na drogę socjalizmu. Mao Tse-tung zaznaczył, że na wiosnę 1958 roku spółdzielnie produkcyjne o charakterze półsocjalistycznym zrzeszać będą przeszło 250 mln członków, czyli 55 mln gospodarstw chłopskich. W tym czasie w różnych okręgach kraju powstaną spółdzielnie, które przekształcą się z półsocjalistycznych na spółdzielnie w pełni socjalistyczne. W pierwszej połowie drugiej pięciolatki, tj. w 1960 roku, proces przeobrażania spółdzielni półsocjalistycznych zostanie w zasadzie zakończony i liczba spółdzielni o charakterze całkowicie socjalistycznym znacznie wzrośnie.

W toku pierwszej i drugiej pięciolatki partia i rząd główną uwagę będą zwracały na społeczne przeobrażenia w rolnictwie, w mniejszym zaś stopniu — na wyposażenie rolnictwa w sprzęt techniczny. W trzeciej pięciolatce oba te czynniki będą brane pod uwagę równorzędnie. Pełne wyposażenie rolnictwa w odpowiedni sprzęt techniczny wymagać będzie 4 do 5 pięcioletek, tj. 20—25 lat.

Ten potężny, socjalistyczny ruch rewolucyjny ponad pięćsetmilionowej ludności wiejskiej w Chinach posiada bezsprzecznie ogromne znaczenie narodowe.

(hs)

I. KARAIWANOW, L. PANAJOTOW

Wydobycie rud w Bułgarii

PO WYZWOLENIU naszej ojczyzny spod pięć stuleci trwającego jarzma tureckiego wydobywanie rud utrzymywało się w stanie zastoju. Będący dopiero w zarodku przemysł ciężki nie potrzebował znaczniejszych ilości rud. Toteż złoża rud nie były eksploatowane, przy czym nawet te niewielkie ilości rud żelaznych i nieżelaznych, jakie były wydobywane, wysyłano za granicę dla dalszej ich przeróbki.*)

Od początku XX wieku do kryzysu światowego wydobywanie miedzi, ołowiu, cynku, żelaza, manganu, chromu, pirytów itp. ilościowo było w Bułgarii nieznaczne, a w okresie lat 1931—1935 równało się niemal zeru. Pewien wzrost można było zauważyć w latach przedwojennych (1937—1939), co wywołane zostało zwiększonym zapotrzebowaniem w związku z hitlerowskimi przygotowaniem do drugiej wojny światowej.

W okresie kapitalizmu rozwój kopalnictwa rud był w poważnej mierze uzależniony od popytu na rynku międzynarodowym i od stopnia zainteresowania kapitału zagranicznego w podejmowaniu większych inwestycji na terenie Bułgarii. Toteż np. wydobywanie ołowiu i cynku znajdowało się do roku 1945 w rękach monopolu zagranicznych.

Rozpoczęcie wielkiego dzieła socjalistycznej industrializacji przez wyzwoloną z niewoli faszystowskiej Bułgarię wymagało przede wszystkim zbudowania przemysłu ciężkiego, a więc w konsekwencji zwiększenia wydobywania rud. Pomoc naukowa i techniczna udzielona naszemu krajowi przez Związek Radziecki oraz wysiłki naszych geologów szybko przyniosły oczekiwane wyniki. Odkrycie nowych złóż szło w parze ze zwiększeniem wydobywania z istniejących i czynnych kopalń.

Jesteśmy obecnie świadkami corocznego wzrostu wydobywania rud żelaznych i nieżelaznych. W roku 1950 wydobyto około 15 razy więcej rud niż w roku 1939. W roku 1951 wydobywanie zwiększyło się o 55% w porównaniu z rokiem 1950, a w roku 1952 było o 27% wyższe niż w roku poprzednim. W końcowym wyniku wydobywanie rud w roku 1952 było 4,2-krotnie wyższe niż w roku 1948, który był rokiem inicjującym pierwszy plan pięcioletni Bułgarii.

Osiągnięcia te stworzyły sprzyjające warunki dla rozwoju hutnictwa. W latach pierwszej pięciolatki uruchomiono wiele zakładów hutniczych, w tej liczbie zakład wzbogacania rudy miedzi, kombinat hutniczy im. Lenina — jedno z największych przedsiębiorstw socjalistycznych w Bułgarii, zakłady flotacyjne itd. Produkcja zakładów hutniczych — surowka, stal itp. — stanowi podstawę rozwoju konstrukcji metalowych oraz wzrostu produkcji środków wytwórczości: obrabiarek, maszyn rolniczych, środków transportu, maszyn budowlanych, jak również wyrobów metalowych przeznaczonych do masowej konsumpcji.

Wszystko to stanowiło jednak jedynie punkt wyjściowy. W rzeczywistości, dopiero drugi plan pięcioletni (1953—1957) postawił przed górnikami i hutnikami odpowiedzialne zadania.

W toku drugiej pięciolatki przeznaczono poważne środki na prace poszukiwawcze, których celem jest stworzenie rezerw surowcowych, niezbędnych dla dalszego rozwoju hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych.

W końcu 1957 roku zasoby surowcowe w zakresie ołowiu i cynku powinny się zwiększyć około 4-krotnie w porównaniu ze stanem z roku 1953, w zakresie miedzi — ponad 6-krotnie, w zakresie rud żelaza — ponad 20-krotnie. Zwiększy się prace poszukiwawcze nad znalezieniem rud manganu i pirytów. Prze-

*) Przekład artykułu zamieszczonego w Nr 16—17/1955 czasopisma bułgarskiego „La Bulgarie d'aujourd'hui”.

widuje się również rozpoczęcie prac poszukiwawczych w zakresie niklu, molibdenu, cyny itp.

Aby móc zaspokoić potrzeby hutnictwa, przewiduje się zwiększenie wydobycia rud, które powinno być w 1957 roku 2,6-krotnie wyższe dla ołowiu i cynku, 3,3-krotnie wyższe dla miedzi, 2,9-krotnie wyższe dla żelaza — w porównaniu z rokiem 1952. Wszystko to przyczyni się do wzrostu produkcji ołowiu i cynku, co z kolei pozwoli na pełne pokrycie zapotrzebowania bułgarskiej gospodarki na te metale; w sumie, w końcu 1957 roku produkcja metali nieżelaznych zaspokoi potrzeby krajowe w 30—40%.

Przewiduje się również zwiększenie produkcji koncentratu ołowiu o co najmniej 40%, koncentratu cynku — o 90%, koncentratu miedzi — o około 250% w stosunku do stanu z roku 1952.

O WZROST WYDOBYCIA WĘGLA W CZECHOSŁOWACJI

W KONCU września w Pradze zakończyła swe obrady konferencja poświęcona sprawie wdrażania nowej techniki w czechosłowackim przemyśle węglowym. Zagadnienie to przedstawił w szczegółowym referacie czechosłowacki minister przemysłu paliw, Janusz Jonasz.

„Obecnie produkcja przemysłowa w naszym kraju — mówił referent — w zestawieniu z 1937 rokiem wynosi 228%, przy czym rozmiar produkcji przemysłu ciężkiego, stanowiącego podstawę całej gospodarki narodowej, wzrósł o 142%. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się w tym czasie o 30%, a węgla brunatnego — o 110%, produkcja zaś koksu zwiększyła się o 92%.” W konkluzji min. Jonasz stwierdził konieczność przyspieszenia tempa rozwoju technicznego w przemyśle węglowym.

Pierwszy zastępca premiera rady ministrów, Jaromir Dolansky, podkreślił w swej wypowiedzi, że w przemyśle węglowym Czechosłowacji osiągnięto poważny wzrost wydobycia. Jeżeli w trakcie pierwszej pięciolatki czechosłowackiej wydobycie węgla wzrosło o 13,5 mln ton, to w ciągu tylko 1954 roku dalszy wzrost wydobycia wyniósł 5,7 mln ton. Pod względem wydobycia węgla przy przeliczeniu jego na głowę ludności Czechosłowacja zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc w świecie. W swej wypowiedzi wicepremier Dolansky stwierdził, że partia i rząd stawiają przed społeczeństwem czechosłowackim śmiałe zadanie: doprowadzenia wydobycia węgla w 1960 roku do 85 mln ton (w 1955 roku wydobycie węgla wyniesie 62 mln ton). Stan zatrudnienia w przemyśle węglowym zwiększy się przy tym o 6%, zaś 4/5 całego przewidzianego przyrostu wydobycia będzie osiągnięte w drodze podniesienia wydajności pracy, która w ciągu pięciolecia powinna wzrosnąć o 31%. Droga, prowadzącą do osiągnięcia tak znacznego podniesienia wydajności pracy górników, może być tylko wprowadzenie i pełne wykorzystanie przez przemysł węglowy nowej techniki.

Na konferencji przedyskutowano problemy dalszej mechanizacji kopalń oraz zagadnienia inwestycyjne w przemyśle węglowym.

(b. i.)

Wreszcie, dla zapewnienia pełnej realizacji zadań hutnictwa — zarówno w zakresie żelaza, jak i metali nieżelaznych i koncentratów — zostaną w ciągu drugiej pięciolatki zbudowane i oddane do eksploatacji nowe szyby oraz nowe przedsiębiorstwa hutnicze; powiększona zostanie również zdolność produkcyjna istniejących kopalń rud; zakładów hutniczych i zakładów flotacyjnych. Ponadto uruchomione zostaną zakłady o wielkim znaczeniu dla dalszego rozwoju hutnictwa bułgarskiego, jak zakłady przetwórcze ołowiu i cynku oraz nowe wydziały kombinatu hutniczego im. Lenina. W tym samym czasie rozpoczęta będzie budowa nowej fabryki przeróbki miedzi. Corocznie powstawać będą w naszym kraju nowe przedsiębiorstwa hutnicze.

IZBA TECHNIKI NRD RZECZNIKIEM POSTĘPU TECHNICZNEGO

DZIAŁAJĄCA dotąd w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Izba Techniki NRD przed niedawnym czasem przekształcona została w samodzielną organizację skupiającą całą inteligencję techniczną w 500 stowarzyszeniach fachowych i 2 800 kołach zakładowych.

Głównym kierunkiem zainteresowań Izby Techniki jest działalność w dziedzinie wzajemnej wymiany doświadczeń i podnoszenia kwalifikacji członków. Świadczy o tym chociażby ilość zorganizowanych w roku ubiegłym imprez, mających na celu zaznajomienie szerokiego kręgu inteligencji technicznej z najnowszymi osiągnięciami nauki i praktyki. Tak więc w całym kraju odbyło się 15 076 odczytów, których wysłuchało ponad 575 tys. uczestników oraz 89 cykli odczytowych (obejmujących od 6 do 8 odczytów każdy) z łączną frekwencją blisko 45 tys. osób. Ponadto zorganizowano 224 kursy szkoleniowe, z których każdy obejmował do 30 dni zajęć, przy czym kursy te ukończyło ponad 6 tys. osób. Niezależnie od tego miało miejsce 47 zjazdów i konferencji fachowych, w których udział przekroczył liczbę 22 tys. osób.

Stale zwiększające się zadania Izby Techniki wymagają pewnych zmian organizacyjnych. Zmiany te są obecnie przedmiotem dyskusji, przy czym idą w kierunku ściślejszego związania Izby Techniki z produkcją. Chodzi przede wszystkim o to, aby działające niemal we wszystkich zakładach koła Izby Techniki blisko współpracowały z załogą, a członkowie udzielali robotnikom jak najdalej idącej pomocy. Pomoc ta w zasadzie polega na aktywnym współudziale w naradach wytwórczych załogi, na współpracy przy opracowywaniu pomysłów racjonalizatorskich robotników, na czynnym popieraniu współzawodnictwa pracy, na objęciu szefostwa nad brygadami racjonalizatorskimi i na współudziale w pracy gabinetów technicznych.

Głównym zaś celem wszystkich tych przedsięwzięć jest przekazanie własnych wiadomości i doświadczeń swym towarzyszom pracy, co oczywiście nie wyłącza konieczności stałego podnoszenia własnych kwalifikacji.

Taka, stosowana w NRD przez koła zakładowe Izby Techniki forma pracy czyni z nich niejako „sumienie techniczne” zakładu i walcie przyczynia się do zacieśnienia koleżeńskej współpracy między inteligencją techniczną i robotnikami produkcyjnymi.

(f)

NIEMCY ZACHODNIE IMPORTUJĄ WĘGIEL

PO RAZ pierwszy w okresie powojennym Niemcy zachodnie rozpoczęły importować więcej węgla niż go eksportują.

We wrześniu bieżącego roku import węgla do Niemieckiej Republiki Federalnej przekroczył 2 mln ton, a eksport obniżył się do 1 931 tys. ton. W porównaniu z rokiem ubiegłym sytuację na rynku węglowym charakteryzują następujące dane (w tysiącach ton):

	Eksport	Import	Saldo
Wrzesień 1954 r.	2 630	848	+ 1 782
Wrzesień 1955 r.	1 931	2 005	—74

Ponieważ znaczną część eksportu stanowił koks, przeto pod względem wartości stosunek eksportu do importu był korzystniejszy i saldo we wrześniu 1955 roku było dodatnie, wynosząc 1,5 mln marek wobec 85 mln marek we wrześniu 1954 roku.

Węgiel importowano głównie z USA (we wrześniu 1 069 tys. ton), następnie z Anglii (przeciętnie około 120 tys. ton miesięcznie), Polski i Czechosłowacji. Nawet z Hiszpanii sprowadzono we wrześniu niewielką ilość węgla.

Import ze Związku Radzieckiego, jak podaje „Financial Times” z dnia 21 października, aczkolwiek jest nieduży, ciągle jednak wzrasta.

Przewiduje się, iż sytuacja na rynku węglowym w Niemczech zachodnich będzie się stale pogarszała, gdyż robotnicy z kopalni odpływają ciągle do innych zawodów, a przede wszystkim do budownictwa.

Liczba zatrudnionych w przemyśle węglowym zmniejszyła się w ciągu września o przeszło tysiąc osób i wynosiła na dzień 1 października 1955 roku ogółem 477 tys. osób wobec 488 tys. we wrześniu roku poprzedniego. Jest to zjawisko dla zachodnio-niemieckiego przemysłu węglowego tym bardziej niepokojące, że spadek liczby robotników pracujących pod ziemią jest szybszy od spadku ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu. We wrześniu 1955 roku liczba dołowych górników i pomocy górniczej wynosiła razem 324 tys. osób wobec 336 tys. we wrześniu roku poprzedniego.

Właściciele kopalń zagłębia Ruhry uskarżają się na Zachodnio-Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali, które narzuciło im obowiązek sprzedaży węgla do krajów członkowskich bez żadnych ograniczeń i po tej samej cenie co w Niemczech zachodnich; wpływa to poważnie na pogorszenie sytuacji na zachodnio-niemieckim rynku węglowym. Nie należąc do Zjednoczenia, Niemcy zachodnie mogłyby wstrzymać eksport swojego węgla do Francji (około 500 tys. ton miesięcznie), jak również do Włoch i Holandii i w ten sposób uniknąć konieczności sprowadzania bardziej kosztownego węgla angielskiego. W ogóle sto-

sunki między Zarządem Zjednoczenia a zachodnio-niemieckimi baronami węglowymi, żądającymi katagorycznie podwyżki cen węgla, nie są najlepsze. Mają oni jednak nadzieję, iż na najbliższym kolejnym zebraniu sześciu ministrów krajów Zjednoczenia ich żądanie podniesienia ceny węgla zostanie przynajmniej częściowo uwzględnione.

(ks)

WSKAŹNIKI CEN HURTOWYCH I DETALICZNYCH WE FRANCJI

OGÓLNY wskaźnik cen hurtowych we Francji podniósł się w ciągu września 1955 roku o 1,2 proc. Kształtowanie się cen hurtowych w poszczególnych grupach towarów i usług na przestrzeni całego roku ilustrują następujące wskaźniki (1949 r. = 100):

	1954 r.	1955 r.
	wrzesień	
Wskaźnik ogólny	134,6	136,5
Artykuły żywnościowe	121,3	123,8
Paliwo i energia elektryczna	139,0	140,1
Artykuły przemysłowe	145,0	146,7

Uzupełniające wskaźniki cen hurtowych w niektórych grupach towarów ukształtowały się następująco (1949 r. = 100):

	1954 r.	1955 r.
	wrzesień	
Surowce przemysłowe	157,7	164,7
Metale — półfabrykaty	139,9	139,4
Towary importowe	141,7	138,1

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania przeciętnej rodziny w Paryżu podniósł się w ciągu września 1955 roku o 0,8%. Wzrost ten należy zapisać na konto grupy artykułów żywnościowych, w której ceny detaliczne podniosły się w ciągu września o 1,3% (wzrosły ceny masła, sera i jaj).

Wskaźniki cen detalicznych towarów i usług na przestrzeni całego roku ukształtowały się następująco (1949 r. = 100):

	1954 r.	1955 r.
	wrzesień	
Wskaźnik ogólny	142,6	144,1
Artykuły żywnościowe	133,6	134,3
Artykuły przemysłowe masowego spożycia	126,4	126,6
Opał i światło	171,4	168,8
Usługi	191,0	199,0
Inne	143,3	143,5

Ze wskaźników ogólnych wynika, że na przestrzeni roku ceny hurtowe i detaliczne we Francji uległy pewnemu wzrostowi.

(s)

NIEPOMYŚLNA SYTUACJA BUDŻETOWA ANGLII

DANE o wykonaniu budżetu Anglii za pierwsze półrocze 1955/56 roku gospodarczego (rozpoczynającego się 1 kwietnia) świadczą o dotkliwym

pogorszeniu się sytuacji finansowej kraju w porównaniu z odpowiednim okresem roku poprzedniego. Dane te przedstawiają się następująco:

	Przewid. budżet na r. 1955/56	Wykonanie budżetu za I półrocze	
		1955/56	1954/55
	w milionach funtów szterlingów		
Wpływy	4 710	1 817	1 782
Wydatki	4 562	2 035	1 981
Saldo budżetu zwy- czajnego	+ 148	— 218	— 199
Saldo budżetu nad- zwyczajnego	— 584	— 320	— 193
Deficyt budżetowy	— 436	— 538	— 392

Deficyt budżetowy za I półrocze 1955/56 przekroczył o 102 mln funtów szterlingów sumę deficytu budżetowego przewidzianego za cały rok gospodarczy. Nastąpiło to w wyniku znacznego przekroczenia wydatków w porównaniu z przewidzianymi wydatkami.

W przededniu wznowienia obrad parlamentu brytyjskiego koła polityczne oczekiwały ze szczególnym zainteresowaniem posiedzenia Izby Gmin, na którym minister finansów Butler złoży oświadczenie o sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii i przedstawi uzupełniający budżet na rok finansowy 1955/56.

Fakt ten całą niemal prasa angielska poprzedziła dość krytycznymi uwagami podkreślając m. in., że ze strony Labour Party min. Butler spotka się z zarzutami, iż ulgi wniesione przez Butlera do tegorocznego budżetu miały na celu pozyskanie wyborców w ostatnim głosowaniu na rzecz partii konserwatystów.

Londyński „Financial Times” już od chwili zapowiedzi wniesienia na obecną sesję jesienną budżetu uzupełniającego zajął zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec oczekiwanych zabiegów antyinflacyjnych rządu. Dziennik ten przewiduje, iż projekty Butlera przyniosą poprawę tylko na krótką metę, gdy tymczasem konieczna jest długofalowa polityka, która by zapewniła Wielkiej Brytanii „stały rozwój przemysłu przy równoczesnym zabezpieczeniu bilansu płatniczego przed powtarzającymi się kryzysami w rodzaju tego, jaki zagrażał w roku bieżącym.”

Z szeregu komentarzy „Financial Times” oraz innych pism, jak np. „Economist”, wynika, że opowiadają się one za drastyczną redukcją wydatków rządowych na budownictwo mieszkaniowe, subwencjonowanie produkcji rolniczej, świadczenie społeczne itp. — co wpłynęłoby na zmniejszenie siły nabywczej klasy robotniczej. Równocześnie pisma te sugerują, że konieczne jest stworzenie dostatecznych rezerw bezrobotnych, aby osłabić przetargową pozycję klasy robotniczej w pertraktacjach o podwyżkę płac.

(h)

DZIESIECIOLETNI PROGRAM ROZWOJU WŁOCH

W SPECJALNYM dodatku do „Financial Times”, mającym wyraźny charakter płatnej reklamy i poświęconym życiu gospodarczemu Włoch, minister finansów tego państwa — Ezio Vanoni informuje czytelników angielskich o tzw. 10-letnim prog-

ramie rozwoju Włoch, mającym przekształcić strukturę gospodarczą kraju i skończyć z największą klęską Włoch — bezrobociem.

Program ten nie jest szczegółowym planem gospodarczym, lecz stanowi raczej próbne studium ekonomiczne o strukturalnych brakach gospodarki włoskiej, zawierające szereg wytycznych polityki ekonomicznej. Mają one na widoku usunięcie w ciągu 10 lat bezrobocia, zlikwidowanie gospodarczego zafacania południa kraju oraz wyrównanie trwałej i groźnej nadwyżki importu nad eksportem.

Usunięcie bezrobocia według autorów „planu” wymaga utworzenia w ciągu 10 lat co najmniej 4 mln nowych stanowisk roboczych. Przewiduje się bowiem, iż liczba pracowników poszukujących pracy (bezrobotnych, robotników młodych i robotników pozbawianych pracy wskutek postępu mechanizacji) w stosunku do obecnego stanu zatrudnienia osiągnie w ciągu 10 lat poziom 4,8 mln osób, z czego około 800 tys. wyemigruje w tym okresie, a dla pozostałych 4 mln trzeba będzie znaleźć pracę poza rolnictwem.

Jednocześnie ze wzrostem zatrudnienia ma nastąpić wzrost eksportu o 60%, a importu — o 43% oraz wyrównanie bilansu płatniczego i podniesienie udziału południa w dochodzie narodowym z 21 do 28% przy równoczesnym przesiedleniu 600 tys. robotników z rolniczego południa do północnych okręgów przemysłowych.

W razie zrealizowania tych wszystkich celów, głośni program, ustrój społeczny państwa osiągnie taką równowagę, z jakiej nigdy jeszcze ono nie korzystało od czasu zjednoczenia dokonanego blisko 100 lat temu.

Przewidziane w programie inwestycje zostały określone na sumę 13 mld funtów, co wraz z sumami przeznaczonymi na renowację urządzeń fabrycznych uczyni łączną kwotę 20 mld funtów, czyli — przy obecnym kursie lira — 35 000 miliardów lirów.

Słabą stroną włoskiego 10-letniego „planu” gospodarczego, opracowanego przy pomocy ekonomistów zagranicznych, jak np. prof. Austin Robinsona z Cambridge (Anglia), i przesłanego do Rady OEEC do rozpatrzenia, stanowią sposoby sfinansowania niezbędnych inwestycji.

Przy ustalaniu bowiem wytycznych programu autorzy wyszli z założenia, że: po pierwsze, wzrost dochodu narodowego w ciągu 10 lat będzie się odbywał w tym samym tempie, co w 1954 roku, tzn. będzie wzrastał w każdym roku o 5%; po drugie, co najmniej jedna trzecia część przyrostu dochodu narodowego będzie przeznaczona na inwestycje; po trzecie, będzie zapewniona stała międzynarodowa pomoc finansowa i po czwarte, w ciągu 10 lat obecna polityka inwestycyjna nie ulegnie załamaniu, a — przeciwnie — dotychczasowy wysiłek inwestycyjny będzie stale wzrastał.

W krajach kapitalistycznych, podlegających, jak wiadomo, kryzysom periodycznym, określenie z góry wysokości wzrostu dochodu narodowego jest rzeczą zawodną, a jeszcze bardziej zawodną przesądzenie, iż najwyżej dwie trzecie tego wzrostu zostanie zużyte na konsumpcję, a reszta zaś — na inwestycje.

Według danych urzędowych inwestycje we Włoszech wyniosły w 1954 roku sumę 882 mln funtów i w miarę realizacji 10-letniego „planu” powinny się stale zwiększać osiągając w 1964 roku kwotę 2 mld funtów. Poza innymi czynnościami wielki wpływ na

realizację zamierzeń inwestycyjnych będzie miało od-
preżenie w stosunkach międzynarodowych i możliwość
znacznych cięć w budżecie wojskowym, bez czego
gospodarka państw europejskich, a Włoch w szcze-
gólności, nie może osiągnąć należytej równowagi.
(stb)

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY USA A KANADĄ W SPRAWIE ZBYTU PSZENICY

W KONCU września bieżącego roku odbyła się
w Ottawie, stolicy Kanady, trzecia z kolei
sesja amerykańsko-kanadyjskiego Komitetu do Spraw
Handlowych i Ekonomicznych. Stronę amerykańską
reprezentowali: sekretarz stanu — Dulles, minister
skarbu — Humphrey, minister handlu — Weeks
i minister rolnictwa — Benson, przedstawicielami zaś
Kanady byli również ministrowie tych samych re-
sortów — Pearson, Harris, Howe i Gardiner. Zada-
niem komitetu jest uzgadnianie polityki handlo-
wej obu zainteresowanych państw i rozstrzyganie
spraw spornych na podstawie wzajemnego porozu-
mienia. Plenarne posiedzenia komitetu powinny od-
bywać się przynajmniej raz do roku, ale USA do
tej sprawy nie przywiązywały większego znaczenia.
Komitet od czasu jego powołania zebrał się tylko
raz jeden w marcu 1954 roku. Na zebraniu tym Ka-
nada domagała się, aby USA ograniczyły zbyt swo-
jej pszenicy na warunkach podrywających eksport
pszenicy kanadyjskiej.

Od ubiegłego roku niezadowolenie Kanady z po-
lityki eksportowej USA znacznie się pogłębiło.

Dziennik „Vinnipeg Free Press” wychodzący
w głównym ośrodku strefy pszenicznej w Kanadzie,
pisał ostatnio, iż USA dążąc do zwiększenia zbytu
swoich artykułów rolniczych w Europie wdzierają się
na rynek, na którym Kanada lokuje poważną część
swojej produkcji roślinnej. Jeżeli jakaś część tego
rynku przejdzie do USA, odbije się to dotkliwie na
sytuacji w Kanadzie. Dziennik ponadto podkreślił, że
USA opanowują tradycyjne rynki kanadyjskie, a w
szczególności Anglię i Japonię.

O pogłębianiu się konkurencji na tym polu mię-
dzy USA i Kanadą świadczy między innymi fakt,
że w ubiegłym roku gospodarczym, kończącym się
31 lipca, Kanada jako eksporter pszenicy w skali
światowej została zepchnięta przez USA z pierw-
szego miejsca na drugie. W owym okresie bowiem
USA wyeksportowały 275 mln buszli pszenicy, a Ka-
nada — 251,8 mln buszli.

Zbiory pszenicy w Kanadzie w roku bieżącym były
rekordowe. Według urzędowych oszacowań wynoszą
one 500,6 mln buszli wobec 298,9 mln buszli w roku
poprzednim. Przeciętny zaś urodzaj w latach 1945—
1954 wynosił 443,8 mln buszli. Nic też dziwnego, że
spichrze-elewatory w Kanadzie nie są w stanie po-
mieścić zboża z tegorocznego urodzaju i farmerzy
są zmuszeni do przechowywania ziarna u siebie na
fermach, co poza różnymi niedogodnościami natury
lokalowej utrudnia im lub nawet uniemożliwia ko-
rzystanie z kredytów bankowych, udzielanych zwykle
na podstawie kwitów z elewatorów o przyjęciu zboża
na skład.

Sprawa zbytu pszenicy dla władz kanadyjskich
nabiera tym bardziej palącego charakteru, że z ubieg-
łego roku pozostało pszenicy do sprzedania ponad

13 mln ton. Toteż na zebraniu amerykańsko-kanadyj-
skiego komitetu w Ottawie delegacja kanadyjska da-
ła wyraz swoim obawom co do amerykańskiego pro-
gramu „lokowania” rolniczych nadwyżek, polegają-
cego na sprzedaży artykułów rolniczych za miejscowe
waluty, albo na zawieraniu transakcji typu podobne-
go jak z Japonią, która ma otrzymać dwa buszle
pszenicy za cenę jednego buszla.

Oczywiście, delegaci amerykańscy wysłuchali żalów
swoich kolegów kanadyjskich, ale w zbożowej poli-
tyce USA, sądząc z głosów fachowej pracy angiel-
skiej, nic się nie zmieniło. Natomiast kanadyjski ko-
mitet do spraw pszenicy obniżył z dniem 1 paździer-
nika ceny pszenicy o 3 do 4 centów na buszlu oraz
— jak podaje „Financial Times” z dnia 14 paździer-
nika — ustalił, iż cena pszenicy kanadyjskiej ma
być utrzymywana na poziomie o jeden do dwóch
centów niższym od cen amerykańskich.

(gk)

JAPONIA STAJE SIĘ GROŹNYM KONKURENTEM W DZIEDZINIE PRODUKCJI EKSPORTOWEJ OKRĘTÓW

W DRUGIEJ połowie września bieżącego roku
właściciele stoczni okrętowych w krajach Eu-
ropy zachodniej zostali zaskoczeni wiadomością
z Bonn, iż greckie towarzystwo okrętowe Niarchos
ulokowało w Japonii zamówienie na 425 tys. tonażu
okrętowego. Zamówienie to początkowo przewidzia-
ne było dla stoczni zachodnio-niemieckich. Okazuje
się, że stocznie japońskie udzieliły Grekom długoter-
minowego kredytu i dały ogólne warunki korzyst-
niejsze od stoczni zachodnio-niemieckich. Zamówienie
greckie obejmuje 8 tankowców o pojemności 40 tys.
ton każdy, 5 statków towarowych o pojemności 12,5
tys. ton każdy oraz kilka innych statków.

Przy tej okazji prasa angielska podała szereg da-
nych o rozwoju budownictwa okrętowego w Japo-
nii, która na tym polu staje się coraz groźniejszym
konkurentem nie tylko dla Niemiec zachodnich, ale
również dla Anglii. Według tych danych zamówienia
zagraniczne w stoczniach w ciągu 12 miesięcy do
dnia 31 marca bieżącego roku obejmowały 52 statki
o pojemności ogólnej 572,5 tys. ton, a od 1 kwietnia
do połowy czerwca — dalszych 38 statków o pojem-
ności 530 tys. ton. Przewiduje się, iż wpływy Ja-
ponii z eksportu statków w bieżącym roku kalenda-
rzowym przekroczą kwotę 400 mln dol.

Stocznie japońskie podobnie jak zachodnio-nie-
mieckie mają przewagę nad stoczniami innych kra-
jów ze względu na konkurencyjne ceny, terminy do-
staw i warunki płatności. Wprawdzie, po zniesie-
niu systemu subsydiowania eksportu statków kosz-
tem importu cukru, ceny budowy statków w Japo-
nii wzrosły do 130 dol. za tonę tankowca i do
195 dol. za tonę statku towarowego, to jednak są
one niższe od cen innych krajów. Cena np. statków
zamawianych w Niemczech zachodnich jest wyższa
o 10 do 20% niż w Japonii. Terminy dostawy stat-
ków w obydwu krajach są mniej więcej jednakowe
i wynoszą obecnie 12—15 miesięcy.

Natomiast korzystniejsze warunki płatności udzie-
lane są na ogół przez stocznie zachodnio-niemieckie.
Stocznie japońskie przy dostawie statków żądają

zwykle uregulowania 40% należności gotówką rozkładając resztę na 5-letnie spłaty, podczas gdy stocznie zachodnio-niemieckie częstokroć rezygnują z wpłat gotówkowych przy dostawie.

Ponadto stocznie zachodnio-niemieckie godzą się na częściowe wyposażenie statków w sprzęt (np. turbiny, kotły, pompy), wyprodukowany w innych krajach, a tymczasem rząd japoński z reguły odmawia licencji na import sprzętu okrętowego, co niejednokrotnie staje się powodem utraty zagranicznego klienta.

W związku ze wzrostem zamówień zagranicznych 5 japońskich kompanii dokonało już modernizacji i rozbudowy swoich stoczní, a inne są w trakcie rozbudowy. W celu zaś obniżenia kosztów produkcji i zwiększenia konkurencyjności stocznie japońskie zaczynają stosować metodę blokową budowy statków oraz nowe metody spawania. Jednakowoż pomimo niewątpliwie dużych osiągnięć japońskich na polu budownictwa okrętowego Niemcy zachodnie, jak stwierdza prasa angielska, są w chwili obecnej największym w świecie kapitalistycznym eksporterem statków handlowych. Bowiem 60% całego portfela zamówień stoczní zachodnio-niemieckich, wynoszącego w dniu 1 lipca 1955 roku — 1 539 tys. ton przypada na zamówienia zagraniczne.

(nm)

ZMIANA KURSU WALUTY POŁUDNIOWO - KOREAŃSKIEJ

KURS huana, pieniądza obiegowego w południowej Korei, z dniem 16 sierpnia uległ zmianie w stosunku do dolara, a mianowicie został obniżony ze 180 na 500 huanów za dolara. Kurs ten będzie stosowany przy realizacji wszystkich operacji walutowych południowej Korei. Jedynym wyjątkiem będą tu rozliczenia z tytułu dostaw tych towarów, które kierowane są do południowej Korei w ramach „pomocy” amerykańskiej. Przewiduje się, że rozliczenia w obrębie tego rodzaju operacji dokonywane będą

na zasadzie ustalanego co pewien czas specjalnego kursu rozliczeniowego.

Równocześnie ze zmianą kursu huana w południowej Korei wprowadzono w życie ostre ograniczenia walutowe. W myśl odpowiednich postanowień wszystkie zagraniczne waluty muszą być oddawane do określonego banku, mającego prawo zawierania transakcji w walucie zagranicznej i sprawowania kontroli nad takimi transakcjami.

Potrzebna do sfinansowania importu waluta będzie udzielana importerom przez Bank Koreański według nowoustalonego kursu. Jeśli przydzielona waluta nie zostanie rozchodowana w ciągu 30 dni, podlega ona zwrotowi do Banku.

Wwóz zagranicznej waluty do południowej Korei dozwolony jest bez jakichkolwiek ograniczeń. Wywóz zaś ogranicza się do sumy 100 dolarów, przy czym waluta powinna być uzyskana z Banku Korei. Znaczniejsze sumy mogą być wywiezione tylko na podstawie specjalnych zezwoleń.

Obniżenie kursu waluty południowo-koreańskiej jest odbiciem nie tylko beznadziejnej sytuacji finansowej, lecz również upadku gospodarki tego kraju. Obserwujemy tu stałe pogarszanie się stopy życiowej ludności, zmniejszanie się produkcji przemysłowej i rolniczej.

Południowo-koreański dziennik „Czosen Ilbo” przytacza dane, które świadczą o wzmożonym przenikaniu do gospodarki południowej Korei obcych kapitałów, w szczególności kapitału amerykańskiego. Obecnie w południowej Korei istnieje ponad 200 zagranicznych towarzystw, które kontrolują wszystkie podstawowe gałęzie przemysłu. Zakłady przemysłowe odczuwają ostry brak surowców i sprzętu. Wiele przedsiębiorstw, nie wytrzymujących obcej konkurencji, ulega likwidacji.

W chwili obecnej produkcja przemysłowa południowej Korei jest o 80% niższa niż w 1945 roku, istnieje ponad 2 mln bezrobotnych i 11 mln częściowo bezrobotnych.

(w)

Począwszy od dnia 10 października 1954 r. wydawany jest

BIULETYN PAŃSTWOWEJ KOMISJI CEN

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Nr 866 z dnia 18.XII.1954 r. w sprawie określania zasad i trybu ogłaszania cen, opłat i stawek taryfowych (Monitor Polski Nr 1, poz. 1.) — w Biuletynie Państwowej Komisji Cen ogłaszane są:

- 1) ceny, opłaty i stawki taryfowe, ustalone przez Państwową Komisję Cen,
- 2) zarządzenia, wyjaśnienia i pisma okólne Prezesa Państwowej Komisji Cen w zakresie cen, opłat i stawek taryfowych.

Prenumeratę BIULETYNU PAŃSTWOWEJ KOMISJI CEN na rok 1956

P R Z Y J M U J A

na terenie miast wszystkie urzędy pocztowe, na terenie wsi wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

w terminie od 11 listopada do 10 grudnia 1955 roku

Pożądane jest zaprenumerowanie Biuletynu PKC na okres roczny. Prenumerata wynosi: rocznie zł 72, — ; półrocznie zł 36, — ; kwartalnie zł 18, —

Bronisław Minc — PLANOWANIE GOSPODARKI NARODOWEJ. Część II. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 322, cena z. 22,90.

Część druga książki „Planowanie gospodarki narodowej” omawia następujące zagadnienia: plan zaopatrzenia materiałowo - technicznego gospodarki narodowej, plan zatrudnienia i płac, program podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących, planowe ustalenie cen, zbiorczy plan finansowy, jego treść i znaczenie, bilans gospodarki narodowej. Poza tym autor omawia w sposób szczegółowy zarys historycznego rozwoju planowania gospodarki narodowej w ZSRR i Polsce Ludowej, uwzględniając poszczególne etapy rozwoju planowania gospodarki narodowej w Związku Radzieckim, porównawszy od planowego kierownictwa gospodarką narodową w okresie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, interwencji i wojny domowej (1917 — 1925) i kończąc na piątym pięcioletnim planie rozwoju ZSRR. Podkreślając znaczenie doświadczeń radzieckich z zakresu planowania gospodarki narodowej dla planowania w krajach demokracji ludowej, autor nawiązuje do planowania gospodarki narodowej w Polsce. Omawia gospodarkę planową we wstępnym okresie odbudowy, plan trzyletni, osiągnięcia gospodarcze i postęp w planowaniu w latach planu 3-letniego oraz planu 6-letniego.

Książka przeznaczona jest dla planistów, ekonomistów i innych osób interesujących się problematyką planowania.

W. Zamiatnin — POGLĄDY EKONOMICZNE CZERNYSZEWSKIEGO. Przełożyli z jęz. rosyjskiego Adam Ponikowski i Ryszard Rudnicki. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 580, cena zł 26.—.

Książka jest próbą analizy poglądów ekonomicznych wielkiego rewolucyjnego demokracji rosyjskiego Mikołaja Czernyszewskiego.

Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR — MATERIAŁY I STUDIA. Tom II. Seria ekonomiczna, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 419, cena zł 19,20.

Książka jest pierwszą zbiorową publikacją prac naukowych Katedry Ekonomii Politycznej Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Większość pozycji zawartych w pracy dotyczy problematyki ekonomiki okresu przejściowego w Polsce Ludowej z zakresu ogólnych zagadnień ekonomicznych oraz ekonomiki przemysłu i ekonomiki rolnictwa. Dwie pozycje dotyczą prac katedry nad ekonomiką Polski burżuazyjno - obszarnej.

Seria ekonomiczna „Materiały i Studia” przyczyni się do głębszego poznania przez osoby zainteresowane problematyki ekonomicznej, a głównie zagadnień ekonomicznych budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Antoni Banasiński — PLANOWANIE UBEZPIECZEŃ PAŃSTWOWYCH. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 214, cena zł 16.—.

Praca jest usystematyzowanym zbiorem zagadnień związanych z planowaniem ubezpieczeń państwowych. Obej-

muje zagadnienie funkcjonowania ubezpieczeń państwowych, system ubezpieczeń, organizację i metodykę planowania ubezpieczeń państwowych, kontrolę i analizę planów jednostek organizacyjnych Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Poza tym praca zaopatrzona jest w materiały pomocnicze — ustawę z marca 1952 r. o ubezpieczeniach państwowych oraz wykazy aktów normatywnych, które zostały lub mają być wydane.

Praca może być wykorzystana nie tylko przez pracowników aparatu ubezpieczeń, ale również jako materiał w szkoleniu zawodowym młodych kadr ubezpieczeniowców.

J. Kurnel, I. Stefanowska, K. Świstun — PRZEBIEGI TOWAROWE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W HANDLU MIEJSKIM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 192, cena zł 13,40.

Autorzy omawiają znaczenie przebiegów towarowych dla gospodarki narodowej, rolę i funkcje hurtu ogólnospożywczego w przebiegach towarowych, podają charakterystykę przebiegów wybranych artykułów spożywczych (mąka, cukier, drożdże, tłuszcze roślinne o konsystencji stałej, olej jadalny, wina, wyroby cukiernicze, marmolada, wody mineralne, makaron, ocet, surogaty kawy).

Książka traktuje również o obrocie składowym i tranzytowym, magazynowaniu towarów w ogniach detalu, o transporcie i opakowaniach w przebiegach towarowych.

Zawarte w pracy wiadomości będą przydatne pracownikom przedsiębiorstw handlowych uczestniczących w obrocie artykułami spożywczymi w miastach.

Maksymilian Józef Ziomek — STATYSTYKA I SPRAWOZDAWCZOŚĆ. Część II. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 160, cena zł 7,40.

Podręcznik przeznaczony dla techników finansowych — wydziały: finanse państwa, bankowość, ubezpieczenia, finanse przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych — zawiera wiadomości ogólne z zakresu sprawozdawczości i statystyki finansowej, omawia sprawozdawczość finansową przedsiębiorstw, rodzaje sprawozdań o wynikach działalności przedsiębiorstw przemysłowych, rodzaje sprawozdań z wykonania planu kosztów w przemyśle, rodzaje innych sprawozdań, jak również statystykę przedsiębiorstw.

T. Straszewski — PRODUKCJA KONSERW MIĘSNYCH. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 154, cena zł 8.—.

W książce zawarta jest ogólna charakterystyka produkcji konserw mięsnych, wymagania w stosunku do żywca oraz mięsa przeznaczonego do produkcji konserw, wymagania stawiane w stosunku do puszek i przypraw. Autor omawia produkcję konserw pasteryzowanych, sterylizowanych, jak również zagadnienie zdolności produkcyjnej i mechanizacji produkcji w mięsnych zakładach przetwórczych, zasady organizacji i podziału pracy, normowanie pracy oraz zagadnienia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Książka przeznaczona jest dla pracowników przemysłu mięsnego zatrudnionych przy produkcji konserw.

Ludwik Krzymuski — SŁOWNIK SAMOCHODOWO - TRANSPORTOWY ROSYJSKO - POLSKI. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1955, s. 516, cena zł 52,60.

W słowniku znajdzie czytelnik ponad 19 000 terminów rosyjskich wraz z ich odpowiednikami, czy też objaśnieniami w języku polskim z zakresu projektowania, budowy, produkcji i eksploatacji pojazdów drogowych, transportu drogowego oraz ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa. Poza tym słownik zawiera szereg skrótów stosowanych w radzieckim piśmiennictwie technicznym.

Słownik będzie cenną pomocą dla pracowników przemysłu motoryzacyjnego, transportu, zaopatrzenia i handlu oraz dla uczących się zawodu jako pomoc naukowa przy korzystaniu z radzieckiego piśmiennictwa technicznego.

W. Lubimowa — EKONOMIKA FRANCJI I POŁOŻENIE MAS PRACUJĄCYCH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. Przełożyła z jęz. rosyjskiego Krystyna Poznńska. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 194, cena 6,80.

Praca jest skróconym przekładem książki W. Lubimowej wydanej przez Instytut Akademii Nauk ZSRR w 1952 roku. Omawia sytuację gospodarczą Francji po drugiej wojnie światowej, uzależnienie gospodarki Francji od imperializmu amerykańskiego, ruinę i pauperyzację chłopstwa pracującego i jego walkę, sytuację klasy robotniczej w powojennej Francji oraz walkę narodu francuskiego o pokój, demokrację i niezawisłość narodową.

G. Oberina — POŁOŻENIE I WALKI WŁOSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. Przełożyła z jęz. rosyjskiego S. Brotnowska. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 215, cena zł 7,60.

Na tle współczesnego etapu pogłębiała się kryzysu kapitalizmu autorka pokazuje specyfikę sytuacji włoskiej klasy robotniczej i walki, jaką ona prowadzi o wyzwolenie kraju spod jarzma monopolu amerykańskich, o niezawisłość narodową, o pokój i prawa demokratyczne. Szeroko omówiona została klęska faszyzmu włoskiego, ekspansja imperializmu amerykańskiego we Włoszech, zubożenie włoskiej klasy robotniczej i jej postawa w walce o najżywniejsze interesy narodu i odrodzenie kraju.

ERRATA

Do artykułu Andrzeja Brzeskiego „Zaktywizować prace nad planem pięcioletnim”, zamieszczonego w Nr 19/55, wkra-
dły się następujące błędy korekty: na str. 751 w szpalcie II, wiersz 13 od dołu zamiast „zrekonstruowanej odlewni” powinno być „zmechanizowanej odlewni”; na str. 752 w szpalcie I, wiersz 31 od dołu zamiast „(względnie maszyn)” powinno być „(szczególnie maszyn)”, w szpalcie II wiersz 19 do dołu zamiast „parametrów” powinno być „powierzchni”, a w szpalcie II wiersz 16 od dołu zamiast „300 mld rubli” powinno być „30 mln rubli”; na str. 753 w szpalcie II wiersz 31 od góry zamiast „wnioskach” powinno być „wariantach”.

KOMUNIKAT

Przypominamy, że prenumeratę naszego czasopisma **na rok 1956** przyjmują na terenie miast wszystkie urzędy pocztowe, na terenie wsi wszystkie urzędy pocztowe i listonosze w terminie **od dnia 11 listopada do 10 grudnia 1955 r.**

Ponieważ została skasowana prenumerata na okres miesięczny, poczta przyjmować będzie prenumeratę wyłącznie na okres kwartalny, półroczny lub roczny. Pożądane jest zaprenumerowanie czasopisma na okres roczny.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze oraz nasza redakcja nie przyjmują wpłat ani zgłoszeń na prenumeratę.

Wszelkie reklamacje dotyczące prenumeraty należy zgłaszać natychmiast do urzędu pocztowego lub listonosza, u którego została opłacona prenumerata.

Redakcja

*Życie
Gospodarcze*